

Zmarł były proboszcz parafii w Górze Puławskiej



Ks. Kazimierz Mąkosza

strona 6

Internauta skazany za pomówienia wobec kandydatki na prezydenta Puław



B. Kozik

strona 7

Cały powiat będzie bawił się w Końskowoli



strona 2



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota puławska

pulawy.24wspolnota.pl

28 stycznia - 3 lutego 2025 r. nr 4 (607) Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

BARANÓW ■ JANOWIEC ■ KAZIMIERZ DOLNY ■ KOŃSKOWOLA ■ KURÓW ■ MARKUSZÓW ■ NAŁĘCZÓW ■ WĄWOLNICA ■ ŻYRZYN

Gm. Puławy szuka oszczędności: 3 podstawówki do „odchudzenia”. Rodzice wściekli



Rodzice uczniów protestowali przeciwko przemianowaniu szkół w Borowej, Leokadiowie i Opatkowicach z ośmioklasowych na trzyklasowe

Złote Gody w Puławach i Kazimierzu



Medale od prezydenta RP otrzymało 19 par z Puław i 28 małżeństw z Gminy Kazimierz Dolny

STR. 4 i 21

Tak może wyglądać Rynek w Wąwolnicy



Jest wstępny projekt rewitalizacji centrum miejscowości. Co na to mieszkańcy?

STR. 5

Puławy: Przynieś elektrośmieci i pomóż zwierzętom ze schroniska

STR. 2

Zbiórka na defibrylator w MOW

STR. 6

Powiat: Dachowanie na drodze wojewódzkiej

STR. 6

Markuszów: Ponad 7 mln zł na inwestycje

STR. 23

Końskowola: Zapisz się na ferie z GOK-iem

STR. 23

Groźny wypadek pod Puławami



Na DK 12 zderzył się bus i osobówka. Jeden z kierowców w bardzo ciężkim stanie trafił do szpitala w Lublinie.

STR. 11

Fot.KPP Puławy

R E K L A M A



SKUP ZBOŻA I KUKURYDZY

SKUPUJEMY KAŻDĄ ILOŚĆ
(możliwy odbiór z gospodarstwa)

Buchałowice 22

Tel. 733 959 990, 509 352 720

R E K L A M A

AUTO KASACJA
SKUP AUT
SZYBKA WYCENA
I DOJAZD DO KLIENTA
GWARANCJA
WYSOKIEJ
JAKOŚCI
OBSŁUGI
TEL: 881 372 442

Uszkodził samochód i krzyczał do policjantów, że się podpali

STR. 7

S T O P K A

Wspólnota

Adres redakcji:
ul. Fieldorfa-Nila 18/9, 24-100 Puławy
e-mail: pulawy@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny:

Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:

Marta Pietroni,

tel. 780 029 979

e-mail: pietroni@24wspolnota.pl

Dziennikarze:

Dominik Kęsik,

tel. 780 029 981

e-mail: kesik@24wspolnota.pl

Agnieszka Gołębiewska,

tel. 505 698 186

e-mail: golebiewska@24wspolnota.pl

Mateusz Polynka (sport),

tel. 516 019 184

Reklama:

Anna Mokrzycka

dyrektor ds. marketingu i reklamy

tel. 691 782 434

mokrzycka@24wspolnota.pl

Wydawca:

Wydawnictwo Wspólnota

Mateusz Orzechowski

Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość:

tel. 510 166 892

Kolportaż:

tel. 791 193 007

Skład:

Krzysztof Pałys

Druk:

Polska Press Drukarnia

Białystok - ul. Ignatki 40/2

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

KURÓW

- Biuro Ubezpieczeń
Łukasz Piłat,
ul. Głowackiego 1/18
(przy sklepie Dino)

PUŁAWY

- Pośrednictwo
Ubezpieczeniowe
Stanisław Samonek,
ul. Piłsudskiego 69,
Puławy
tel. 81 886 74 10
pn. - pt. 8.00 - 17.30
sb. 8.00 - 13.00

A U T O P R O M O C J A

W

NASZ PORTAL

pulawy.24wspolnota.pl

R E K L A M A

PUŁAWSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA

Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory,
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady
kominowe ceramiczne, nierdzewne,
stalowe.

Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty
ponad dachem.

Kominy Izolowane Kwasoodporne.

Tel. 781-495-997, 603-137-021

Kasa dla puławskiego schroniska
za elektrośmieci. Możesz pomóc
nawet Ty!

W piątek 31 stycznia na Placu Chopina w Puławach stanie specjalny kontener na elektrośmieci. Masz zalegający, popsuty sprzęt? Wrzuc go właśnie tam. Dochód z akcji zostanie przekazany na zakup karmy dla miejscowego schroniska dla bezdomnych zwierząt, a także pozwoli sfinansować usługi weterynaryjne dla tamtejszych czworonogów.

Akcję organizują wspólnie Fundacja Odzyskaj Środowisko, MB Recycling oraz Urząd Miasta w Puławach. Inicjatywę, z której dochód będzie w całości przekazany dla schroniska, może wesprzeć każ-



Co można oddać w ramach zbiórki na rzecz schroniska? Warto zerknąć na tę małą ściągawkę

dy, wystarczy między 31 stycznia a 7 lutego przynieść zużyty sprzęt elektryczny lub elektroniczny do kontenera ustawionego na Placu Chopina w centrum miasta. Mieszkańcy będą mieli okazję pozbyć się zalegających w piwnicach czy gara-

żach elektrośmieci, zarówno mniejszych, jak i większych sprzętów, tj. pralki czy lodówki.

- Zebrane środki zostaną przeznaczone na zakup karmy oraz usługi weterynaryjne, które są niezbędne do zapewnienia odpo-

wiedniej opieki zwierzętom przebywającym w schronisku. Mamy pod opieką 45 psów i 33 koty, które potrzebują wsparcia. Liczę, że mieszkańcy okażą swoje wielkie serca - mówi Edyta Sobala ze Schroniska dla bezdomnych zwierząt w Puławach.

A przy okazji zadbać o środowisko, bo niepotrzebne sprzęty tafia w odpowiednie ręce, do zakładu przetwarzania.

- Elektroodpady zawierają w sobie substancje niebezpieczne, które - jeśli nie zostaną zneutralizowane w zakładach przetwarzania - mogą doprowadzić do skażenia gleby lub wody. A to oznacza poważne konsekwencje dla nas samych - przypomina Katarzyna Sieradzka z Fundacji Odzyskaj Środowisko.

Marta Pietroni

Strażacy z Wąwolnicy
nie tylko gaszą pożary

Ostatnio pomagali nawet w poszukiwaniach zaginionego psa. I to z sukcesem.

Pies mieszka na co dzień w Podolu pod Bełżycami w powiecie lubelskim. Wędrując przez kolejne miejscowości zwierzęk dotarł aż do Wąwolnicy w powiecie puławskim. Przebył co najmniej kilkana-

ście kilometrów. W poszukiwaniu czworonoga, który był widziany w okolicy zaangażowali się m.in. drhowie z miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej. Dzięki ich uporowi i umiejętności działania nawet w trudnych warunkach, udało się go odnaleźć i zabezpieczyć. Swojego pupila odebrał wdzięczny właściciel.

Marta Pietroni

Końskowola gospodarzem
tegorocznych dożynek
powiatowych

Końskowola będzie organizować dożynki powiatowe po raz pierwszy od 12 lat

W tym roku powiatowe święto plonów władze powiatu zaplanowały na ostatni dzień wakacji - niedzielę 31 sierpnia. Wydarzenie wraca do Końskowoli po 12 latach przerwy. Dzień wcześniej (30 sierpnia) tradycyjnie odbędą się zawody sportowo-pożarnicze, w których zmierzą się drużyny ze wszystkich gmin.

W ostatnich latach organizatorem dożynek powiatowych był Baranów, Góra Puławska, Janowiec oraz Wąwolnica. Teraz starostwo zdecydowało, że tegoroczne powiatowe święto

plonów odbędzie się w Końskowoli. Członek zarządu powiatu Łukasz Skowyrza spotkał się już z burmistrzem Mariuszem Majkutewiczem, wiceburmistrzem Krzysztofem Bartuzim, dyrektorem Gminnego Ośrodka Kultury Moniką Dudzińską i kierownikiem wydziału promocji puławskiego starostwa Andrzejem Wenerskim, aby ustalić szczegóły. Datę wyznaczono na 31 sierpnia, czyli na ostatnią niedzielę wakacji. Przed mieszkańcami jeszcze sporo czasu na przygotowanie. Poprzednio gmina organizowała dożynki powiatowe 12 lat temu. Na 30 sierpnia zaplanowano zawody sportowo-pożarnicze dla najlepszych jednostek, które przejdą eliminacje gminne.

Dominik Kęsik

INFORMATOR

INSTYTUCJE I URZĘDY

URZĄD MIASTA

81 458 60 01

STAROSTWO POWIATOWE

81 886 11 00

URZĄD SKARBOWY

81 887 96 41

URZĄD STANU CYWILNEGO

81 880 45 54

SĄD REJONOWY

81 888 93 00

PROKURATURA REJONOWA

81 886 10 06

SZPITAL SPECJALISTYCZNY

81 450 22 74

URZĄD CELNY

81 886 82 91

SANEPID

81 886 48 91

BIBLIOTEKA MIEJSKA

81 451 19 00

POWIATOWY LEKARZ
WETERYNARI

81 886 33 20

URZĄD PRACY

81 886 40 96

USŁUGI

ANTENY

Autoryzowany serwis anten, L-SAT,

tel. 602 894 594

FRYZJER

Salon Fryzjerski K i M Puławy

KOSMETOLOG

Be BeautyClinic Gabinet

Kosmetyczny 697 370 337

KRAWCOWA

Agnieszka Grzeja 603 401 765

PRZEPROWADZKI

Usługi transportowe Fiołka Trans

603 472 217, 727 524 050

886 996 166

UBEZPIECZENIA

Iwona Kula-Przeździecka 604 129 283

USŁUGI PRAWNE

Biuro Usług Prawnych 604 797 922

USŁUGI SZEWSKIE

Mariusz Węgliński 81 888 80 01

USŁUGI SZKLARSKIE

Szkoła Instal 669 422 544

TAPICER

Marcin Kędziora 504 789 259

WETERYNARZ

Marwet Puławy 509 104 036

WYWÓZ NIECZYSTOŚCI

Usługi Asenizacyjne Grześ,

Grzegorz Jedryś 668 251 541

NAPRAWY

AGD

Autoryzowany Serwis AGD,

Zuh Elmar 81 888 60 60

ZEGARMISTRZ

I DORABIANIE KLUCZY

Wiesław Grotnik 609 463 956

TRANSPORT

USŁUGI TRANSPORTOWE

Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050

TAXI

Taxi Elmo, całonocowo

81 887 30 40, 80 011 96 64

BUDOWLANO-
REMONTOWE

Johnbud, Janusz Wrzeszykowski

887 076 949

ELEKTRYK

El-Bud - Tomasz Wiejak 889 195 075

HYDRAULIK

Hydro-Tech Artur Gojdz 505 046 034

FINANSOWE

Kantor Exchange Artur Bielecki

881 339 122

ZDROWIE

STOMATOLOGIA

Dental-Med, Pelen Zakres Usług

696 080 999

DENTYSTA

Anna Olejnik 501 688 522

A U T O P R O M O C J A

ZNAJDŹ
NAS NA
facebook

Lekcja ekologii z celebrytami w Puławach

Co to jest recykling i elektrośmieci oraz w jaki sposób należy się ich pozbywać w odpowiedzialny sposób? Tego wszystkiego mogli dowiedzieć się uczniowie puławskich szkół, dzięki lekcji ekologii, którą dla młodzieży przeprowadził dziennikarz radiowy Kuba Klym oraz wokalistka i influencerka Saszan.

Wszystko było możliwe dzięki projektowi Eco Studio ELECTRO - SYSTEM, w którym Puławy biorą udział. W poniedziałek 20 stycznia w Puławskim Ośrodku Kultury „Dom Chemika” miała miejsce inauguracja 6. edycji projektu, a nasze miasto było jedynym na Lubelszczyźnie, które w ramach akcji odwiedzili Kuba Klym i Saszan. Poprowadzona przez nich lekcja ekologii skierowana była do uczniów puławskich szkół, bo to właśnie z placówek oświatowych i od młodszych pokoleń wiedza wędruje do domów Polaków. - 6. edycja Eco Studio ELECTRO - SYSTEM, po raz kolejny jest skierowana do dzieci i młodzieży w całej Polsce. Ponownie realizujemy wydarzenia o charakterze edukacyjnym. Nasze lekcje prowadzą ambasadorzy - gwiazdy internetu, osoby, które swoim przekazem docierają do dzieci i młodzieży. Saszan i Kuba prowadzą działania edukacyjne na scenie, zachęcają młodzież do prawidłowego postępowania z elektroodpadami, ale nie w tradycyjny sposób, a poprzez zabawę, quizy oraz koncert - mówi Agata Wiśniewska, ekspert ds. edukacji ekologicznej Elektro-System Organizacja Odzysku.

Uczestnicy eventu mogli dowiedzieć się, jak powinno się postępować ze zużytym sprzętem elektrycznym i elektronicznym - w jaki sposób i gdzie można go oddać i dlaczego nie można wyrzucać go do lasu. - Wiedzy nigdy dość, stąd dzisiejsza eko-lekcja - mówiła Sylwia Żądełek, kierownik Wydziału Ochrony Środowiska w Urzędzie Miasta w Puławach i zachęcała szkoły do organizowania zbiórek elektroodpadów. Jak się okazało, uczniowie puławskich szkół mają dużą świadomość w tym temacie, bo znali odpowiedzi na pytania rzucane ze sceny. Świadczy to o tym, że edukacja ekologiczna w naszych szkołach jest na wysokim poziomie. Jak przyznaje Agata Wiśniewska z roku na rok sytuacja w tym temacie wygląda lepiej, co pokazuje, że działania edukacyjne mają sens i dają pozytywne skutki.



Wydarzenie poprowadzili dziennikarz radiowy Kuba Klym oraz wokalistka i influencerka Saszan. Kierownik Wydziału Ochrony Środowiska w UM w Puławach Sylwia Żądełek (z prawej) zachęcała uczniów do organizowania zbiórek elektrośmieci, dzięki którym można zyskać środki dla szkół

- To dzieci przynoszą te informacje do domu, edukują rodziców, jak postępować z elektroodpadami. To z naszych lekcji i takich wydarzeń czerpią informacje o tym, że nie wyrzucamy takich elektroodpadów do zwykłego kosza na śmieci. Ważne, żeby trafiły do odpowiednich punktów zbiórki, żeby móc to przerobić i aby trafiło to do recyklingu - dodaje nasza rozmówczyni. Lekcja dla młodzieży z ambasadorami to jedno. Natomiast po niej młodzież może wziąć udział w kolejnych ekologicznych działaniach, dzięki którym może zgarnąć nagrodę dla szkoły. - Zachęcamy do udziału w programie „Eco Profit. Recykling -

to się opłata”. To program skierowany nie tylko do szkół, ale także do organizacji NGO, czyli np. do Kół Gospodyń Wiejskich, jednostek OSP, stowarzyszeń, klubów, parafii, działkowców. Zachęcamy do tego, by przeprowadzać zbiórki elektroodpadów w swoich lokalnych społecznościach. Ale za tym ma iść edukacja. Grupy, które dołączą do programu, mogą zdobywać środki na swoje działania, tj. 500 zł od każdej tony - wyjaśnia Agata Wiśniewska. Szkoła, która zbierze najwięcej elektroodpadów, może pojechać na finał akcji w Warszawie.

Marta Pietroni



Okazuje się, że nasi uczniowie mają dużą wiedzę w temacie elektrośmieci

O G Ł O S Z E N I E

Sygn. akt II K 203/24

**WYROK**
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 14 listopada 2024 roku

Sąd Rejonowy w Puławach II Wydział Karny
w składzie:
Przewodniczący: Sędzia Sądu Rejonowego Piotr Mogielnicki
Protokolant: sekretarz sądowy Emilia Krzak
przy udziale Prokuratora – bez udziału
po rozpoznaniu dnia 25 września 2024 roku, 4 listopada 2024 roku
na rozprawie
z oskarżenia prywatnego Beaty Kozik
sprawy Marka Tomasza Och syna Krzysztofa i Teresy z domu Madejska, urodzonego 24 lipca 1983 roku w Kamionce
oskarżonego o to, że:
w dniu 6 marca 2024 roku na facebookowej grupie „Puławy” pomówił Beatę Kozik o nieprawdziwe postępowanie, które może poniżyć ją w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska

1. Marka Tomasza Och uznaje winnego tego, że w dniu 6 marca 2024 roku w nieustalonym miejscu, za pomocą środków masowego komunikowania pomówił Beatę Kozik jako kandydata na Prezydenta Miasta Puławy o takie postępowanie, które mogło poniżyć ją w opinii publicznej i narazić na utratę zaufania potrzebnego dla stanowiska, o które się ubiegała, w ten sposób, że na portalu społecznościowym Facebook, w grupie Puławy, publicznie podniósł nieprawdziwy zarzut „bardzo dużych powiązań ze zorganizowaną grupą przestępczą Młody Pruszków”, tj. czynu wyczerpującego dyspozycję art. 212§2kk w zw. z art. 212§1kk i za to na podstawie art. 212§2 kk skazuje go na 200 (dwieście) stawek dziennych grzywny ustalając wysokość jednej stawki dziennej na 10 (dziesięć) złotych;
2. na podstawie art. 212§3 kk orzeka od oskarżonego na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża nawiązkę w kwocie 1500 (jeden tysiąc pięćset) złotych;
3. na podstawie art. 43b kk orzeka podanie wyroku do publicznej wiadomości poprzez zamieszczenie odpisu wyroku w jednym wydaniu tygodnika lokalnego „wspólnota puławska” oraz na okres 1 (jednego) miesiąca na stronie internetowej wydania tego tygodnika;
4. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa 200zł tytułem opłaty oraz na rzecz oskarżycielki prywatnej Beaty Kozik 300zł tytułem poniesionych kosztów procesu.



Zgodność z oryginałem świadczy
z np. kierownika sekretariatu.

Kierownik Sekretariatu
Sekcji Wykonania Orzeczeń
II Wydziału Karnego


Sąd stwierdza, że orzeczenie
uprawniono się
dnia 08.01.2025 r.
i podlega wykonaniu


Kierownik Sekcji
Wykonania Orzeczeń II Wydziału Karnego
Sędzia Sądu Rejonowego
Michał Krzak

**NIEPUBLICZNY ZAKŁAD
OPIEKI ZDROWOTNEJ**
BEZPŁATNE PORADY W RAMACH NFZ
- kardiologia
- neurologia
- stomatologia
KOMERCYJNE PORADY SPECJALISTYCZNE:
neurochirurgia
poradnia leczenia bólu
endokrynologia
diabetologia
neurologia
psychologia
chirurgia naczyniowa
kardiologia
stomatologia
badanie EEG
echo serca
REJESTRACJA 81 888 33 07
WWW.ESCULAPSC.PULAWY.PL



Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Manewrowy, Puławy/Grupa Azoty KOLTAR	1	5 000,00 zł	u
Maszynista, Puławy/Grupa Azoty KOLTARW	1	5 500,00 zł	u
Operator koparko – ładowarki, Puławy	1	5 000,00 zł	u
Pokojowa, Nałęczów	1	4 666,00 zł	u
Policjant, Puławy/KWP	1	6 427,90 zł	u
Pracownik biurowo – handlowy, Dobrosławów/ZM	1	4 750,00 zł	u
Pracownik drogowy, Puławy	1	5 000,00 zł	u
Programista, Puławy/Echo – Son	1	4 700,00 zł	u
Pracownik polowy w szkółce, Końskowola		4 666,00 zł	z
Specjalista do spraw kadri i płac, Puławy	1	4 666,00 zł	u
Specjalista do spraw sprzedaży, Klementowice/KLASA	1	9 000,00 zł	u
Traktorzysta, Puławy	1	5 000,00 zł	u
Ustawiacz w obrębie bocznicy kolejowej, Puławy/Grupa Azoty KOLTAR	1	4 700,00 zł	u
Sprzątaczką, Końskowola	1	4 666,00 zł	u
Sprzątaczką, Puławy	0,5	2 333,00 zł	u
Ubojowy, Końskowola	1	4 666,00 zł	u

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie



JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
18.01.	Kurów, S 12	35-latek z Tryńczy	Land Rover	1,54 promila

**NEKROLOGI**

Poniatowa
Zofia Alina
Szkutnicka, 87 l.
Poniatowa, z. 21.01.

Krystyna Jakubczyk, 87 l.
Głodno, zm. 21.01.
Zakład Usług Komunalnych
Sp. z o.o. ul. Młodzieżowa 4,
Poniatowa, tel. 81 820 42 49

Opole Lubelskie
Stanisław Dziaduch, 76 l.
Wronów, zm. 16.01.

Krzysztof
Karkosiński, 53 l.
Słotwiny, zm. 17.12.

Grzegorz Baszcz, 55 l.
Spławy, zm. 16.01.

Maria Wiesława
Selmaj, 86 l.
Lubomirka, zm. 18.01.

Helena Kozłowska, 98 l.
Opole Lubelskie, zm. 17.01.

Andrzej Podgajny, 68 l.
Stanisławów, zm. 19.01.

Jan Rybak, 78 l.
Łaziska, zm. 19.01.

Krzysztof Puzio, 72 l.
Świdry, zm. 20.01.

Bohdan Walencik, 79 l.
Opole Lubelskie, zm. 20.01.

Marcin Bolesław
Jarski, 67 l.
Kraczewice Rządowe, zm. 21.01.

Zuzanna Helena
Kędzierska, 76 l.
Józefów nad Wisłą, zm. 21.01.

Jadwiga Wójcik, 80 l.
Dębiny, zm. 21.01.

Roman Jan Kuś, 58 l.
Wólka Polanowska, zm. 22.01.

Cecylia
Kaślikowska, 98 l.
Kępa Gostecka, zm. 23.01.
PTAK – usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1
Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605

Zbigniew
Wójcicki, 75 l.
Opole Lubelskie, zm. 17.01.

Stanisław Lewtak, 92 l.
Poniatowa, zm. 20.01.

Wiesław Maj, 75 l.
Skoków, zm. 20.01.

Mieczysław
Osuch, 88 l.
Piotrawin, zm. 18.01.

Jadwiga
Komorowska, 85 l.
Opole Lubelskie, zm. 22.01.

Anna Janowska, 82 l.
Opole Lubelskie, zm. 22.01.

Maria Statek, 78 l.
Kowala Pierwsza, zm. 23.01.
Zakład pogrzebowy Onyx,
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880

Puławy: Wielkie święto „złotych małżeństw”



W uroczystości Złotych Godów uczestniczyło 19 par, które otrzymały Medale od Prezydenta RP



Małżonkowie pozowali do pamiątkowych zdjęć z prezydentem Puław Pawłem Majem i kierownic Urzędu Stanu Cywilnego Dorotą Lisowską



Marianna i Ryszard Tarka
- Poznałam się mężem na weselu w 1969 r., a ślub wzięliśmy w 1973 r. Zabawa odbyła się w Steżycy. Mamy 2 synów i 4 wnuków. Czas zleciał bardzo szybko. Przepisem na udany związek jest miłość i zrozumienie między małżeństwem - przyznaje pani Marianna
- Wiedziałam, że moja żona będzie tą jedyną do końca życia. Wesela było piękne. Bawiło się około 80 osób. Zostaliśmy docenieni, co nas bardzo cieszy. Mieszkamy w Puławach od 52 lat. Ja i żona pracowaliśmy na Zakładach Azotowych - opowiada pan Ryszard



Zofia i Henryk Koleniec
- Poznaliśmy się w 1972 r. na peronie w Bolesławcu. Odprowadzałam koleżankę, a mąż kolegę. Oni pojechali i my się zapoznaliśmy. Mamy 2 dzieci i 3 wnuków - mówi pani Zofia
- Ślub odbył się 10 czerwca 1973 r. Wesele było w stylu wiejskim i odbywało się obok Chefma. W domu jedliśmy, a na zewnątrz się bawiliśmy - dodaje pan Henryk

Pół wieku temu stanęli na ślubnym kobiercu i przyrzekli sobie miłość aż do końca życia. Przez ten czas wychowali dzieci, znosili trudy dnia codziennego. Teraz przyszedł czas, aby odebrać wyróżnienia za wytrwałość i dochowanie przysięgi. Dziś w Puławach prezydent Paweł Maj wręczył 19 parom Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie.

Uroczystość odbyła się w Sali Kongresowej Pałacu Czartoryskich. Wyróżnione i docenione małżeństwa otrzymały odzna-

czenia przyznane im przez prezydenta RP z rąk prezydenta Puław Pawła Maja i kierownik tutejszego Urzędu Stanu Cywilnego Doroty Lisowskiej. Podczas wydarzenia małżonkowie zostali obdarowywani nie tylko medalami i gratulacjami, ale także kwiatami oraz upominkami.

- Jesteście żywym przykładem dla nas wszystkich, że miłość istnieje. Budujecie od lat społeczeństwo wokół was, rodziny, naszego miasta i regionu. Droga, która będzie przed wami, niech będzie drogą pełną radosnych kolorów. Życzę wam, aby zawsze słońce świeciło w waszych duszach czy otoczeniu. Wszystkiego dobrego dla was - mówił wóldarz miasta.

Dominik Kęsik

Złote małżeństwa odznaczone medalami 24 stycznia:

1. Bożena i Grzegorz Domańscy
2. Teresa i Bogusław Jeremicz
3. Marianna i Kazimierz Jędrys
4. Ewa i Stanisław Kędziora
5. Renata i Stanisław Kolek
6. Zofia i Henryk Koleniec
7. Maria i Krzysztof Lewczyński
8. Teresa i Tadeusz Madoń
9. Ligia i Ryszard Matyjasik
10. Anna i Stanisław Mokrzyccy
11. Hanna i Witold Oczkowscy
12. Barbara i Jan Pijanowscy
13. Stanisława i Jan Próchniak
14. Alicja i Marian Przypolscy
15. Janina i Kazimierz Sęk
16. Helena i Stanisław Szydlowski
17. Marianna i Ryszard Tarka
18. Joanna i Piotr Teodorowiczowie
19. Irena i Antoni Wiktorzak

eprasa.pl c1d36282ac

Czy uda się wypracować kompromis, który zadowoli wszystkich?

Tak może wyglądać Rynek w Wąwolnicy

Jak powinien wyglądać nowoczesny, funkcjonalny i przyjazny mieszkańcom rynek miejski? Na to pytanie odpowiedź próbowali znaleźć architekci, władze oraz mieszkańcy Wąwolnicy podczas burzliwego spotkania konsultacyjnego. Wśród zaprezentowanych pomysłów znalazły się nowe alejki, więcej zieleni, pomnik nawiązujący do historii miasta i nowoczesne udogodnienia. Nie zabrakło jednak kontrowersji – dyskusję wzbudził m.in. pomysł powstania szaletu miejskiego czy symbolika pomnika.

We wtorek 21 stycznia w budynku wąwolnickiej OSP odbyło się spotkanie konsultacyjne z mieszkańcami w sprawie rewitalizacji miejskiego Rynku w Wąwolnicy. Na miejscu pojawili się architekci z puławskiej pracowni architektonicznej MARKA S.C., którzy zaprezentowali przygotowany na zlecenie gminy wstępny projekt zagospodarowania centrum miasta. Oczekiwania były wysokie, emocje gorące, a propozycje – ambitne. Architekci, którzy mają opracować koncepcję modernizacji, rozpoczęli od krytyki zjawiska „betonozy”, podkreślając jej negatywne skutki: brak cienia, nagrzewanie się powierzchni, wzrost temperatury i zmniejszenie retencji wody. Jak podkreślili specjaliści, w związku z powyższym starali się uwzględnić w swoich założeniach funkcjonalne wykorzystanie istniejącej zieleni parkowej.

Historia i nowoczesność w harmonii

Architekci wskazywali, że choć dawniej rynki były wielkimi placami targowymi, to z czasem zielen zaczęła na nich wyrastać samoistnie. Dziś można twórczo nawiązać do historycznej funkcji tych miejsc, nie niszcząc przy tym istniejącej przyrody. W projekcie rewitalizacji przewidziano m.in. nowoczesne alejki spacerowe, deptak, ogródki usługowe bądź kawiarniane, plac zabaw oraz artystyczną zabudowę istniejącej studni – w stylu nawiązującym do tej z pobliskiego Kazimierza Dolnego. Zaprezentowany wstępny projekt zawiera także ideę pomnika – średniowiecznego miecza wbitego w pękniętą betonową płytę, co ma nawiązywać do bogatej, średniowiecznej i królewskiej historii miasta oraz dawać wyraz historycznej niezłomności



W trakcie spotkania projektanci zaprezentowali wstępne wizualizacje

jego mieszkańców. Inne pomysły projektantów obejmowały miejską toaletę połączoną z punktem informacji turystycznej lub kioskiem oraz nowoczesną, artystyczną, monumentalną instalację ogniową upamiętniającą tragiczny epizod spalenia Wąwolnicy przez służby podległe władzom komunistycznym w 1946 roku. Burmistrz dodał, że planuje dodatkowo umiejscowić na zrewitalizowanym Rynku ujęcia – tzw. poidelka – wody pitnej skonstruowane w atrakcyjnej formie i we współpracy z pobliskimi, lokalnymi rozlewniami wód mineralnych, co mogłoby potencjalnie stanowić dodatkową atrakcję turystyczną dla miasta.

Mieszkańcy zabierają głos

Kiedy oddano głos uczestnikom spotkania, już na wstępie skrytkowali planowaną granitową nawierzchnię alejek – mieszkańcy argumentowali, że będzie niepraktyczna i utrudni poruszanie się pieszym, zwłaszcza osobom starszym czy przechodniom w butach na obcasie. Ostre dyskusje wzbudził pomysł budowy miejskiego szaletu. Część uczestników spotkania obawiała się nieprzyjemnych zapachów i problemów z czystością, wskazując, że już zaplanowano uruchomienie toalet w pobliżu, chociażby na terenie modernizowanego placu targowego czy w pobliskim odnowionym budynku starego przedszkola. Inni jednak podkreślali, że z Rynku będą korzystać seniorzy i rodziny z dziećmi, dla których bliska dostępność sanitariatów jest kluczowa. Miesz-

kańcy byli natomiast dość zgodni, jeśli chodzi o konieczność zmiany zakładanej lokalizacji placu zabaw lub przynajmniej odgródzenie go żywopłotem czy płotkiem z uwagi na umiejscowienie go zbyt blisko ruchliwej drogi. Dużo emocji wzbudziła też kwestia zaplanowanej liczby miejsc parkingowych. Przedsiębiorcy wskazywali, że z ich punktu widzenia tych miejsc będzie po prostu za mało, co uderzy w prowadzone przez nich biznesy, t.j. działalność pobliskich sklepów i punktów usługowych. Z kolei część mieszkańców opowiadała się wręcz za tym, aby liczbę miejsc parkingowych nawet jeszcze bardziej ograniczyć na rzecz przestrzeni dla pieszych.

Pomnik miecza czy smok?

Nie bez znaczenia były również głosy krytykujące zamysł pomnika w postaci średniowiecznego miecza. Mieszkańcy wskazywali, że lepiej byłoby w twórczy sposób nawiązać do postaci legendarnego smoka i poskramiającego go św. Jerzego na białym koniu, co byłoby bezpośrednim odniesieniem się do herbu miasta, a także do jego średniowiecznych, królewskich, rycerskich korzeni. W tym kontekście pojawił się nawet pomysł, aby zainspirować się rozwiązaniami z innych, znanych polskich miast, jak choćby pomnikiem krakowskiego Smoka Wawelskiego czy nawiązać przy tej okazji do postaci gdańskiego Neptuna i połączyć pomnik smoka z funkcją fontanny, bądź poidelka z wodą pitną, pochodzącą może właśnie z proponowanych przez burmistrza



Spotkanie konsultacyjne z mieszkańcami w sprawie rewitalizacji Rynku miejskiego w Wąwolnicy przyciągnęło kilkadziesiąt osób

ujęć lokalnych rozlewni. Wśród uczestników pojawiły się również pomysły lepszego wyeksponowania odkrytych w ramach prac fundamentów dawnego Ratusza Miejskiego i podniesienia ich odpowiednio na wzór lubelskiego Placu po Farze. Jak wskazywano, mogłoby to również stanowić dogodne miejsce do spotkań dla lokalnej młodzieży. W tym kontekście pojawiły się także głosy sugerujące potrzebę przeniesienia infrastruktury siłowni zewnętrznej z pobliskiego terenu przyszkolnego na teren zrewitalizowanego Rynku Miejskiego. Były również osoby, które wskazywały na możliwość zbudowania tężni czy na konieczność zaprojektowania dodatkowych skrzynek elektrycznych z mediami (tzw. polboxów) na potrzeby różnego rodzaju eventów miejskich. W tej kwestii lokalne władze wykazały zrozumienie dla sprawy, a także dodatkowo przypomniano, że docelowo większe uroczystości miejskie mają być w przyszłości organizowane na

modernizowanym placu targowym. Nie zabrakło także propozycji wskazujących na potrzebę większego wykorzystania nowoczesnych technologii, jak choćby pomysł stworzenia w mieście czegoś na wzór lubelskich koziołków czy wrocławskich krasnoludków, a więc np. ławeczki informacyjnej z kodem QR poświęconej sławnym, historycznym mieszkańcom Wąwolnicy. Innym z zaproponowanych rozwiązań nawiązujących do współczesnych trendów była też np. sugestia stworzenia miejsc, w które można byłoby przynieść używane książki, gry planszowe itp., którymi chcielibyśmy podzielić się z innymi w ramach wspólnej przestrzeni użytkowej.

Co dalej?

Władze miasta podziękowały zebranym za obecność i aktywny udział w debacie, podkreślając, że projekt jest na razie we wstępnej fazie opracowania i każdy głos zostanie wzięty pod uwagę w dal-

szych pracach. Zakreślono nawet wstępne oczekiwania względem terminu realizacji projektu – burmistrz Wąwolnicy wskazał, że zakładany horyzont czasowy dla przeprowadzenia inwestycji przewiduje rozpoczęcie prac rewitalizacyjnych na Rynku bezpośrednio po zakończeniu modernizacji placu targowego, a więc mniej więcej za 1,5 roku. Do tego czasu będą toczyły się intensywne prace projektowe oraz administracyjne, ponieważ należy pamiętać, że teren zabytkowego rynku w Wąwolnicy podlega ścisłej kontroli Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków i wszelkie podejmowane zmiany muszą zostać ustalone z tą właśnie instytucją. Choć emocji nie brakowało, jedno jest pewne – mieszkańcy chcą rynku, który nie tylko odzwierciedli historię miasta, ale stanie się jego prawdziwym sercem, pełnym zieleni, życia i funkcjonalnych rozwiązań.

Jakub Majchrzak

Zmarł były proboszcz parafii w Górze Puławskiej

Ks. Kazimierz Mąkosza kierował parafią pw. Św. Wojciecha przez 26 lat. Miał 87 lat. Przez 64 lata sprawował posługę kapłańską.

O śmierci kapłana zwanego przez wiele lat z parafią w Górze Puławskiej poinformowała w czwartek 23 stycznia na swojej stronie Diecezja Radomska, na terenie której w dekanacie zwoleni, znajduje się parafia.

Ks. prał. Kazimierz Mąkosza urodził się 16 lutego 1938



Ks. Kazimierz Mąkosza miał 87 lat

roku w Radomiu. Święcenia kapłańskie przyjął w 1961 roku w Sandomierzu. Jako wikariusz posługiwał w parafii w Lipie, w parafii Świętej Trójcy w Starachowicach, w Borkowicach, w parafii NMP Saletyńskiej w Ostrowcu Świętokrzyskim oraz w parafiach św. Terezy od Dzieciątka Jezus i Św. Rodziny w Radomiu. Funkcję proboszcza w Górze Puławskiej pełnił w latach 1986 - 2012. Był również Referentem Diecezjalnym ds. Młodzieży przy Kurii Diecezjalnej w Sandomierzu oraz Dyrektorem Domu Re-

kolekcyjnego w Sandomierzu. Przez wiele lat działał również jako Diecezjalny Moderator Ruchu Światło-Życie. Ostatnie lata spędził w Domu Księżych Emerytów w Radomiu.

Uroczystości pogrzebowe zaplanowano na dwa dni. W poniedziałek, 27 stycznia, o godz. 19.00, w kościele pw. Świętego Krzyża w Radomiu zostanie odprawiona msza św. żałobna. Z kolei uroczystości pogrzebowe odbędą się we wtorek 28 stycznia w kościele w Górze Puławskiej. Msza rozpocznie się o godz. 12:00. Następnie kondukt żałobny przejdzie na miejscowy cmentarz, gdzie spocnie ks. Kazimierz.

Marta Pietroń

Hej ho, hej ho. Do wojska by się szło

W marcu rusza kwalifikacja wojskowa. Wezwania otrzymają młodzi mężczyźni urodzeni w 2006 r.

Ale nie tylko oni. Na komisję wojskową stawieć będą się musiały też kobiety z roczników 1998 - 2006, które w razie potrzeby „przydadzą się” w wojsku. Czyli te posiadające już niezbędne kwalifikacje oraz te, które jeszcze się uczą, by je uzyskać, a w roku szkolnym lub akademickim 2024/2025 kończą studia na kierunkach lub naukę w zawodach takich jak: analityka medyczna, farmacja, lekarski, lekarsko-dentystyczny, pielęgniarstwo, psychologia, ratownictwo medyczne, weterynaria.

Wezwania wysłane zostaną też do mężczyzn urodzonych w latach 2001-2005, którzy nie posiadają określonej kategorii zdolności do czynnej służby wojskowej, a także do osób, które w latach 2023 i 2024 przez powiatowe komisje lekarskie uznane zostały za czasowo niezdolne do służby wojskowej.

Na komisji można stawieć się również z własnej woli - dotyczy to osób pełnoletnich, które nie mają jeszcze określonej kategorii zdolności do czynnej służby wojskowej i zgłosiły się na ochotnika do kwalifikacji.

Dla mieszkańców gmin powiatu opolskiego kwalifikacja przeprowadzona zostanie od 31 marca do 17 kwietnia. Każdy wezwany powinien stawić się w określonym terminie

w budynku przy ulicy Szpitalnej 9 w Opolu Lubelskim.

Dla mieszkańców powiatu puławskiego natomiast kwalifikacja rozpocznie się 3 marca i zakończy 1 kwietnia. Wezwani w otrzymanych indywidualnie terminach powinni udać się do Puław (ul. Kołłątaja 32).

Osobom, które przed komisją staną po raz pierwszy, przypominamy o zabraniu w tym dniu dowodu osobistego lub innego dokumentu pozwalającego na ustalenie tożsamości, dokumentacji medycznej dotyczącej stanu zdrowia (w tym wyniki badań specjalistycznych, przeprowadzonych w okresie 12 miesięcy przed dniem stawienia do kwalifikacji wojskowej) lub wypis z treści orzeczenia stwierdzającego niezdolność lub niepełnosprawność. Potrzebne będą także dokumenty potwierdzające wykształcenie, posiadane kwalifikacje zawodowe lub te potwierdzające pobieranie nauki.

Jeśli ktoś z ważnych przyczyn nie może stawić się na kwalifikacji i poinformuje o tym burmistrza lub wójta, będzie miał wyznaczony nowy termin.

Niestawienie się bez uzasadnionej przyczyny grozi nałożeniem grzywny lub przymusowym doprowadzeniem na komisję przez policję. A jeśli ktoś odmówi poddania się badaniom lekarskim, czy nie przedstawi wymaganych dokumentów - musi się liczyć z grzywną, a nawet karą ograniczenia wolności.

Agnieszka Gołębiowska

Dorzuć się do defibrylatora w Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym w Puławach

Wychowankowie puławskiej placówki chcą zakupić urządzenie i umieścić je w swoim ośrodku. Dlatego proszą o wsparcie. - Nagłe zatrzymanie krążenia (NZK) może dotknąć każdego, niezależnie od wieku - przypominają.

Podopieczni Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Puławach podejmują wiele inicjatyw. Angażują się w sprzątanie okolicy, czy pomoc w wypro-

wadzeniu psów mieszkających puławskim schronisku dla bezdomnych zwierząt. Teraz wpadli na pomysł zakupu przenośnego defibrylatora. Podobne urządzenia dla ratowania życia znajdują się już w naszym mieście, tak więc ten w MOW nie byłoby pierwszym. Oprócz defibrylatora placówka chciałaby kupić także klucz pediatryczny Philips FRx - dla bezpiecznego użycia AED u dzieci, apteczkę pierwszej pomocy, szafkę z alarmem na defibrylator, szkolenie online z pierwszej pomocy, film

Zbiórkę można wesprzeć poprzez portal [zrzutka.pl](https://zrzutka.pl/kwebd8), wpisując w przeglądarkę adres: <https://zrzutka.pl/kwebd8>

instruktażowy „Jak użyć AED”, z którym zapozna się cała społeczność MOW oraz materiały edukacyjne w postaci załączników z instrukcją pierwszej pomocy.

Aby sfinansować zakup założyli zbiórkę na popularnym serwisie zbiórkowym zrzutka.pl.

- Dzięki tobie nasza placówka stanie się miejscem, gdzie zarówno przebywający w niej nieletni, jak i wszyscy pracow-

nicy ośrodka będą mogli czuć się pewnie i bezpiecznie - zachęca Ośrodek.

Aby wesprzeć zbiórkę, należy wpisać w przeglądarkę adres: <https://zrzutka.pl/kwebd8>. Dotąd inicjatywę wsparło wpłatą 45 osób, a na koncie zbiórki jest nieco ponad 2,5 tys. zł (36% potrzebnej sumy), a do końca jeszcze ponad miesiąc.

Marta Pietroń

Marszałek obiecuje wsparcie dla Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych. Wystarczy złożyć wniosek

10 tys. zł dotacji np. na zakup wyposażenia może dostać każda Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza, działająca na terenie województwa lubelskiego. Wystarczy skierować do Urzędu Marszałkowskiego stosowny wniosek. Czas na jego złożenie mija 10 lutego.

Jak wynika z danych przedstawionych przez Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego, w naszym województwie obecnie działa 427 Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych. Najwięcej w powiatach - zamojskim (43), tomaszowskim (38), lubelskim (36) i puławskim (32). Wsparcie dla drużyn funkcjonujących przy Ochotniczych Strażach Pożarnych ma być realizowane w ramach kolejnego po „Lubel-

skie wspiera OSP”, konkursu p.n. „Lubelskie wspiera Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze”.

- Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze odgrywają ważną rolę w swoich małych ośrodkach, dlatego jako samorząd województwa chcemy przekazać im środki na sprzęt szkoleniowy, pomoce dydaktyczne czy umundurowanie. Młodzież to ta naturalni następcy dorosłych drużyn pożarniczych, które nie tylko ratują życie, ale także animują lokalną społeczność - podkreśla marszałek Jarosław Stawiarski, podczas konferencji prasowej inaugurującej konkurs.

Władze województwa pierwotnie zaplanowały przeznaczyć na ten cel 1 mln zł, ale jak zapowiada marszałek Stawiarski, na najbliższej sesji Sejmiku Województwa Lubelskiego, zamierza wystąpić do radnych z wnio-

skiem o zwiększenie finansowania tego zadania do 2 mln zł.

O dotację będzie mogła starać się każda jednostka OSP z terenu województwa, w ramach której działa Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza. Maksymalne dofinansowanie wyniesie 10 tys. zł. Na co będzie można przeznaczyć te pieniądze? Przede wszystkim na zakup wyposażenia dla MDP (fantomów, zestawów sprzętów szkoleniowych oraz innych pomocy dydaktycznych i sportowych, przydatnych w szkoleniu) lub umundurowania dla członków MDP. Środki te będą mogły być wykorzystane również do pokrycia kosztów udziału w szkoleniach dla MDP, zawodach sportowych, sportowo - pożarniczych (transport, noclegi, wyżywienie itp.). Pozwólą również sfinansować udział przedstawicieli MDP w zorganizowanych obozach sportowo-wypoczynkowych.

Marta Pietroń

Dachowanie na drodze wojewódzkiej pod Puławami

Dostawcze Renault wypadło z drogi i dachowało na drodze wojewódzkiej nr 874 między Końskowolą a Kurowem. Na szczęście nikomu nic się nie stało.

Chwile grozy przeżył kierowca Renault Trafic oraz jego pasażerka, którzy dziś rano poruszali się drogą między Końskowolą a Puławami. Jak wynika ze wstępnych ustaleń policji kierujący busem 58-latek nie dostosował prędkości do warunków ruchu, po czym na wysokości Chrząchowa (gm. Końskowola) stracił

panowanie nad pojazdem, zjechał do rowu i dachował.

Świadkiem tego, co się stało, był inny kierowca, który zawiadomił policję i służby ratunkowe. Na szczęście ani kierowcy Renault, ani pasażerka nic się nie stało i pomoc medyczna nie była potrzebna. Kierujący dostawczakiem był trzeźwy.

Policja apeluje o zachowanie ostrożności na drodze, szczególnie, gdy tak, jak w obecnych warunkach - rankiem, wieczorem i w nocy, kiedy temperatura spada poniżej zera - nawierzchnia może być śliska.

Marta Pietroń

Internauta skazany za pomówienia wobec kandydatki na prezydenta Puław

Sąd skazał mężczyznę na karę grzywny, Ma też zapłacić nawiązkę na rzecz jednej z organizacji charytatywnych, a wyrok ma zostać podany do publicznej wiadomości.

Kto chciał zaszkodzić byłej wiceprezydent?

O tym, że w internecie nie jest się anonimowym, przekonał się jeden z internatów, który w ubiegłym roku dokonał wpisów dotyczących ówczesnej kandydatki na prezydenta Puław. Był początek marca, miesiąc do wyborów samorządowych, w których o fotel prezydenta Puław walczyła Beata Kozik, była wiceprezydent miasta i prezes Stowarzyszenia „Razem dla Puław”. Gdy kampania wyborcza była w pełni, na popularnej grupie w mediach społecznościowych pojawił się post dotyczący jej osoby. Jego autor pisał o procesie grupy przestępczej, wspominając, że kandydatka na prezydenta miała składać w jego trakcie zeznania i zapowiadać ujawnienie kolejnych szczegółów sprawy. Sugerował jednocześnie odbiorcom wpisu przemyślenie decyzji o głosowaniu na Beatę Kozik. B. Kozik powiadamia organy

”



Beata Kozik,
prezes Stowarzyszenia „Razem dla Puław”
i była kandydatka na prezydenta miasta
**Jeśli mierzycie się z hejtem,
pomówieniami na Wasz temat, to
walczcie o siebie, walczcie o swoją
przyszłość. Sprawiedliwość istnieje.**

ścigania Wpis spotkał się z ostrą reakcją kandydatki. W opublikowanym na Facebooku oświadczeniu odcięła się od pomówień. - To chyba jedna z trudniejszych chwil w moim życiu. Od dłuższego czasu jestem celem niewybrednych ataków, mających za zadanie zdyskredytowanie mnie w oczach mieszkańców - mówiła kandydatka na prezydenta Puław.

Jak ujawniła w oświadczeniu, gdy oficjalnie potwierdziła start w wyborach i to, że będzie ubiegać się o najwyższy urząd w mieście, na skrzynkę mailową zaczęła dostawać nieprzychylnie wiadomości, a w mediach społecznościowych pojawiły się komentarze atakujące ją i bliskich.

- Aż doszło do sytuacji, że osoba prawomocnie skazana oskarżyła mnie o udział w grupie przestępczej - mówiła Beata Kozik i podkreślała, że wszystko to ma jeden cel - skompromitowa-

nie jej osoby. - Nigdy nie toczyły się przeciwko mnie żadne postępowania karne, nigdy nie byłam też osobą karaną - tłumaczyła działaczka społeczna.

Zaprzeczyła również, jakoby po wygranych wyborach i ewentualnym objęciu funkcji prezydenta, miała komukolwiek proponować pracę w miejskich jednostkach.

Beata Kozik złożyła zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa w Komendzie Powiatowej Policji w Puławach, a ono następnie zostało skierowane do miejscowego sądu.

Internauta poniesie konsekwencje

W tej sprawie odbyły się dwie rozprawy. Jedna we wrześniu, druga w listopadzie, a w połowie tego miesiąca zapadł wyrok, który uprawomocnił się w styczniu.

Sąd uznał Marka O. winnym pomówienia Beaty Kozik, jako kandydata na Prezydenta Miasta Puław o takie postępowanie, „które mogło poniżyć ją w opinii publicznej i narazić na utratę zaufania potrzebnego do stanowiska, o które się ubiegała, w ten sposób, że na portalu społecznościowym Facebook, w grupie Puław, publicznie podniósł nieprawdziwy zarzut „bardzo dużych powiązań ze zorganizowaną grupą przestępczą Młody Pnusków”.

Sąd skazał mężczyznę na 2 tys. zł grzywny, nakazał mu również zapłatę 1,5 zł nawiązki na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża, a także zdecydował o upublicznieniu wyroku w prasie i w internecie. Wyrok jest prawomocny.

- W internecie nikt nie jest anonimowy, w internecie nie wszystko możesz napisać. Jeśli mierzycie się z hejtem, pomówieniami na Wasz temat to walczcie o siebie, walczcie o swoją przyszłość. Sprawiedliwość istnieje - skomentowała na swoim oficjalnym profilu na Facebooku prezes Stowarzyszenia Razem dla Puław. - Dzisiaj jestem usatysfakcjonowana, aczkolwiek myślę, że miało to wpływ na wynik wyborów. Trudno, takie jest życie - dodała Beata Kozik.

Marta Pietroni

Awantura w centrum Puław. Kopał znaki drogowe i wybił szybę w galerii handlowej

Krewkiego 19-latka, który jak się okazało, był nietrzeźwy, ujęli puławscy policjanci. Za zniszczenie mienia i używanie wulgaryzmów w miejscu publicznym będzie tłumaczył się przed sądem.

Wszystko działo się w miniony czwartek 16 stycznia późnym wieczorem przy ul. Piłsudskiego w Puławach. Dyżurny puławskiej komendy odebrał zgłoszenie, z którego wynikało, że awanturuje się tam młody mężczyzna, który kopie znaki drogowe, krzyczy i jest agresywny. Zdaniem zgłaszającego mógł być pijany lub pod wpływem substancji odurzających. Jak przekazywał dyżurnemu, słyszał też dźwięk tłuczonego szkła.

Do akcji wyruszył patrol prewencji. We wskazanym przez osobę zgłaszającą miejscu policjanci nie zastali nikogo, jednak ich uwagę zwrócił mężczyzna, na którego natknęli się na sąsiedniej ulicy. Odpowiadał rysopisowi awanturnika, opisywanemu przez świadka jego pozycją.

82-latka za kierownicą potrafiła nastolatkę

17-latka była już na środku przejścia, gdy uderzył w nią Ford, którym kierowała seniorka.

Do zdarzenia doszło w środę wieczorem, 22 stycznia w centrum Puław. Al. Królewskimi w kierunku ul. Głębokiej osobowym Fordem jechała 82-letnia kobieta. Ale zamiast hamować przed przejściem dla pieszych, uderzyła w idącą po zebzie dziewczynę, która kierując

- Podjęli wobec niego interwencję. Młodzieńcem okazał się 19-latek z Puław, który nie chciał podporządkować się poleceniom funkcjonariuszy, nie wykonywał ich poleceń, używał słów wulgarnych. Wyraźnie było widać, że jest pod działaniem alkoholu. Po przewiezieniu do komendy policjanci zbadali trzeźwość 19-latka. Okazało się, że miał blisko 2 promile alkoholu w organizmie. Został zatrzymany do wytrzeźwienia - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Mundurowi przesłuchali również właścicielkę centrum handlowego, w którym zatrzymany uszkodził szybę. Straty oszacowano na 8 tys. zł. 19-latek usłyszał zarzuty. Będzie odpowiadał przed sądem za uszkodzenie mienia.

- Ponadto mężczyzna odpowie za wykroczenia - nie stosowanie się do poleceń policjantów oraz używanie słów wulgarnych w miejscu publicznym. Gdy wytrzeźwiał, został przesłuchany. Nie potrafił racjonalnie wyjaśnić powodów swojego zachowania - dodaje rzeczniczka puławskich policjantów.

Grozi mi nawet 5 lat więzienia.

Marta Pietroni

Uszkodził samochód i krzyczał do policjantów, że się podpali

Za uszkodzenie samochodu i znieważenie interwenujących policjantów będzie odpowiadał 30-latek z Puław. Mężczyzna najpierw awanturował się na jednym z puławskich osiedli, szarpnąć i kopiąc zaparkowane tam auto, krzyczał, że je podpali, a następnie siebie, a potem stwierdził, że żartował.

Nietypowa interwencja miała miejsce w poniedziałek, 20 stycznia nad ranem. Dyżurny puławskiej komendy odebrał zgłoszenie, z którego wynikało, że na osiedlu Norwida jakiś mężczyzna głośno krzyczy, szarpie i kopie zaparkowany tam samochód, a w dodatku wkłada tekturę między koło i nadkole Chevroleta, oświadczaając, że go podpali. Dyżurny natychmiast wysłał we wskazane miejsce policyjny patrol. - Gdy mundurowi



30-latek włożył między koło a nadkole samochodu tekturę, krzycząc, że podpali auto. A później, po zatrzymaniu przez policję, stwierdził, że żartował

wjechali na osiedle, zauważyli, że mężczyzna, szarpając z całych sił, urwał lusterko w Chevroleta. Gdy zauważył policjantów, zaczął krzyczeć jeszcze głośniej, kierując

wulgaryzmy w stronę funkcjonariuszy. Nie reagując na ich polecenia, zaczął uciekać w stronę ulicy Kaniowczyków, krzycząc, że się podpali. Policjanci dogonili ucie-

kiniera i zatrzymali go - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Mężczyzna zupełnie nie reagował na to, co mówili do niego interwenujący policjanci, szarpał się, zachowywał się nieracjonalnie, dlatego za pośrednictwem dyżurnego wezwali karetkę pogotowia. Następnie w asyście policji agresor trafił do szpitala. W drodze do niego stwierdził, że to wszystko były żarty i nie miał zamiaru niczego podpalać. Badania wykazały, że nic mu nie jest, dlatego ze szpitala trafił do aresztu. Był trzeźwy. 30-latek oraz właścicielka uszkodzonego Chevroleta zostali przesłuchani. Straty oszacowano na 3 tys. zł. - Usłyszał dwa zarzuty - uszkodzenia samochodu oraz znieważenia policjantów. Grozi mu kara pozbawienia wolności do 5 lat - informuje kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroni

Podejrzany o dwukrotne przejechanie człowieka chciał na wolność

POWIAT RYCKI: Oskar K. najpierw celowo potrącił, a później dwukrotnie przejechał autem po 34-letnim mężczyźnie - dowodzą śledczy. 27-latek trafił do aresztu, ale jego obrońca złożył zażalenie na taki środek zapobiegawczy. Tymczasem prokuratura wie już więcej o motywach podejrzanego.

W nocy z 9 na 10 stycznia br. na ul. Podchorążych w Dęblinie, na nieoświetlonej drodze osiedlowej kierujący seatem 27-letni Oskar K. - zdaniem śledczych - najpierw celowo potrącił 34-letniego mężczyznę, a następnie dwukrotnie przejechał po nim autem. Do tego odjechał z miejsca zdarzenia, nie udzielając pomocy poszkodowanemu, który doznał poważnych obrażeń ciała i trafił do szpitala.



Oskar K. (na zdj.) nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. - Twierdził, że pokrzywdzony sam rzucił mu się pod koła samochodu - mówi prokurator Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie

- Jak przekazali lekarze, 34-latek przeżył tylko dlatego, że została mu niezwłocznie udzielona pomoc medyczna - informował tuż po zdarzeniu asp. Łukasz Filipek z KPP w Rykach.

Policjanci zatrzymali podejrzanego o ten czyn mężczyznę dzień po zdarzeniu. To 27-latek powiatu włodawskiego. Według prokurato-

ra 27-latek umyślnie i celowo wjechał prowadzonym przez siebie samochodem w pokrzywdzonego, uderzając go w prawy bok i przewracając na jezdnię. Następnie dwukrotnie miał po nim przejechać - najpierw jadąc do przodu, a następnie cofając. Oskar K. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu.

- Twierdził, że pokrzywdzony sam rzucił mu się pod koła samochodu - mówi prokurator Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

Podejrzany o usiłowanie zabójstwa 27-latek został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące. Jego obrońca złożył zażalenie na środek zapobiegawczy. Decyzja w tej sprawie należy do Sądu Okręgowego w Lublinie.

Tymczasem śledczy badają okoliczności zdarzenia. Wiadomo już więcej na temat motywu działania podejrzanego.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że powodem działania Oskara K. miał być niespłacony dług ze strony pokrzywdzonego. Mowa o sumie kilkuset złotych - mówi prokurator Agnieszka Kępka.

Za usiłowanie zabójstwa grozi kara nawet dożywotniego pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

Ryccy kryminalni zatrzymali poszukiwanego listem gończym

Wizyta policjantów w domu, w którym przebywał poszukiwany, zaskoczyła 41-latkę.

41-latek był poszukiwany na podstawie listu gończego wydane-go przez Sąd Okręgowy w Elblągu oraz zarządzenia Sądu Rejonowego w Siedlcach. Mężczyzna ma na swoim koncie wyroki za przestępstwa przeciwko mieniu, w tym za kradzież rozbójniczą, przestępstwo narkotykowe i samowolne uwolnienie się.

- Ryccy kryminalni ustalili, że poszukiwany może przeby-



Mężczyzna został zatrzymany doprowadzony do zakładu karnego, gdzie będzie odbywał resztę z zasądzonej kary wynoszącej łącznie blisko cztery lata pozbawienia wolności

wać na terenie jednej z miejscowości w powiecie garwo-

lińskim. Dzisiaj wcześniej rano funkcjonariusze postanowili

sprawdzić uzyskane informacje. Jak się okazało, był to strzał w dziesiątkę. Wizyta policjantów w domu, w którym przebywał poszukiwany, zaskoczyła 41-latkę - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Mężczyzna został zatrzymany i jeszcze dzisiaj zostanie doprowadzony do zakładu karnego, gdzie będzie odbywał resztę z zasądzonej kary wynoszącej łącznie blisko cztery lata pozbawienia wolności.

US

Chciał inwestować, stracił naprawdę dużą kasę

POWIAT OPOLSKI: Jeden z mieszkańców gminy Poniato-wa na swój komunikator dostał reklamę dotyczącą możliwości inwestowania w akcje Orlenu. Niestety dał się nabrać oszustom.

Do zdarzenia doszło jeszcze w grudniu ubiegłego roku. Informację o możliwości szybkiego

zysku poprzez inwestycje w akcje Orlenu 60-letni mieszkaniec gminy Poniato-wa dostał na swój komunikator. Zainteresował się możliwością szybkiego zarobku i zadzwonił pod wskazany w reklamie numer.

Odebrała kobieta, ale przekazała telefon „indywidualnemu managerowi”. To właśnie on miał pomóc 60-latkowi w czasie inwestowania.

- Manager wskazał mężczyźnie konto bankowe do inwestowania, na które miał przelać

symboliczną kwotę 199 złotych, aby mógł zacząć inwestowanie i tym samym, aby mógł odebrać nagrodę w kwocie 15000 złotych - mówi starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Mieszkaniec gminy Poniato-wa wpłacił pieniądze Blikiem i na swoim telefonie zainstalo-wał aplikację umożliwiającą zdalną obsługę urządzenia, której miał używać jego „indywidualny manager”. Przez kolejne dni 60-latek przelewał pieniądze

na wskazywane przez swojego doradcę konta bankowe.

- Następnie jego konto bankowe zostało zablokowane, a kontakt z „indywidualnym managerem” się urwał. Po tym, jak osobiście zgłosił się do siedziby swojego banku, został poinformowany, że padł ofiarą oszustwa i zgłosił sprawę na policję - dodaje starszy aspirant Katarzyna Bigos.

W ten sposób 60-latek ponad 130 tysięcy złotych.

Agnieszka Gołębiowska



Znajdź pracę ze Wspólnotą

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Asystent kas samoobsługowych z orzeczoną niepełnosprawnością, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Asystent biura, Lublin/M-PRODUCTION	1	6 000,00 zł	u
Brygadzysta linii produkcyjnej, Lublin/AGRAM	1	5 500,00 zł	u
Elektromonter linii elektrycznych, Lublin/Anmax		5 800,00 zł	z
Elektryk, Lublin/Anmax	1	5 500,00 zł	u
Inspektor do spraw technicznych, SM Czuby	1	7 500,00 zł	u
Kasjer - sprzedawca, Lublin/VOSTOK	1	4 666,00 zł	u
Kasjer - sprzedawca, Lublin/STOKROTKA	1	4 666,00 zł	u
Kierowca kat. C (śmieciarka), Lublin/ Gorzel	1	6 100,00 zł	u
Kierowca kat. B, Lublin/SETIKO	1	6 600,00 zł	u
Kierowca/handlowiec, Lublin/Kabanos	1	5 500,00 zł	u
Kierownik biura rachunkowego, Lublin/DJM FINANCE	1	14 000,00 zł	u
Kierownik budowy, Lublin/ORLEN BUDONAFI	1	15 000,00 zł	u
Kierownik sklepu, Lublin/VOSTOK	1	5 000,00 zł	u
Konserwator - hydraulik, Lublin/SM MOTOR	1	5 200,00 zł	u
Księgowy/ kadrowa, Lublin/STALPOL	1	8 300,00 zł	u
Księgowy, Lublin	1	5 000,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Kierowca samochodu dostawczego z ADR, Elizówka	1	5 500,00 zł	u
Animator rekreacji i organizacji czasu wolnego, Jabłonna Druga/ELZET	1	4 666,00 zł	u
Asystent kas samoobsługowych z orzeczoną niepełnosprawnością, Biskupie Kolonia	1	4 666,00 zł	u
Asystent rodziny, Garbów/GOPS		35 zł/godz.	z
Brukarz, Moszna Kol.	1	4 666,00 zł	u
Elektryk, Barak/SIGMA	1	5 400,00 zł	u
Kierowca kat. C, Ludwinów/SIPBUD	1	4 666,00 zł	u
Księgowy, Zagrody/BR Ligoda	1	5 500,00 zł	u
Magazynier, Prawiedniki Kol./Radpol	1	5 300,00 zł	u
Magazynier, Sobianowice/ZADORUS	1	5 000,00 zł	u
Magazynier, Łuszczów Drugi/LADROS	1	6 300,00 zł	u
Mechanik instruktor praktycznej nauki zawodu, Ćmiłów/ORAZ VIA	1	6 000,00 zł	u
Mechanik diagnosta, Ćmiłów/ORAZ VIA	1	6 000,00 zł	u
Mechanik - monter maszyn i urządzeń, Smugi/AGRO - OSEK	1	4 666,00 zł	u
Montażysta balustrad, Płusowice/Stępiak	1	11 000,00 zł	u
Monter ociepleń budynków, Ludwinów/SIPBUD		35 zł/godz.	z
Nauczyciel nauczania początkowego, Dębina	1	5 057,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Oszuści nie próżnują. 26-latka wpadła w ich pułapkę

Łęczna: Blisko 6 tys. zł. straciła 26-latka, która na OLX wystawiła do sprzedaży felgi do samochodu.

We wtorek (21 stycznia) do policjantów zgłosiła się 26-letnia mieszkanka Łęcznej.

- Z jej relacji wynikało, że na portalu aukcyjnym OLX wystawiła do sprzedaży felgi do samochodu. Następnie od osoby zainteresowanej zakupem

za pośrednictwem WhatsApp otrzymała wiadomość wraz z linkiem do rzekomego odbioru płatności. Kobieta kliknęła link, po czym wybrała ikonę swojego banku - informuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Nieznamym kobiecie, która telefonicznie skontaktowała się z nią, podała kody Blik na łączną kwotę blisko 6 tysięcy złotych. Tym sposobem, zamiast zarobić, straciła pieniądze.

Joanna Niećko

Wyrok nieprawomocny

Zarząd Grupy Producentckiej Fruvitaland skazany za wyłudzenie ponad 4 mln unijnej dotacji

POWIAT OPOLSKI:

Cała trójka poświadczala nieprawdę w dokumentach dotyczących budowy budynku przechowalniczego i montażu urządzeń chłodniczych, które następnie składała do Lubelskiego Oddziału Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Sąd Okręgowy w Lublinie wydał wyrok w głośnej sprawie grupy producentckiej Fruvitaland z Piotrawina. Skazany został trzysobowy zarząd i osoby z nimi współpracujące przy realizacji projektu unijnego związanego z budową w Piotrawinie budynku przechowalniczego oraz zakupie i montażu instalacji i urządzeń chłodniczych. Dwie oskarżone w tej sprawie osoby sąd uniewinnił.

Sześć osób z wyrokami skazującymi

Cała szóstka skazanych swymi działaniami doprowadziła do wyłudzenia dofinansowania z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa na budowę obiektu w Piotrawinie. Chodzi o 4,5-milionową dotację na pokrycie części kosztów poniesionych na budowę.

Sąd nie miał wątpliwości, że Zarząd Fruvitaland działał w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, czyli dofinansowania unijnego. Robił to wspólnie i w porozumieniu, składając do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa nieprawdziwe i nierzetelne dokumenty. Były to wnioski o przyznanie pomocy finansowej, faktury VAT i rachunki, a także sprawozdania, oświadczenia, protokoły odbioru oraz dzienniki budowy. W nich poświadczana miała być nieprawda,



Piotrawin. Tu swoją siedzibę miała grupa producentcka Fruvitaland. Tu też wybudowany został budynek przechowalniczo-sortowniczy. Żeby otrzymać dofinansowanie z ARiMR, wszystkie prace zarząd grupy musiał ukończyć do 31 grudnia 2015 r. To był główny warunek przyznania unijnego wsparcia. Tymczasem z poczynionych przez sąd ustaleń wynika, że inwestycja do tego czasu wykonana została częściowo, a jej zakończenie nastąpiło dopiero kilka miesięcy później

odnośnie terminu zakończenia budowy budynku przechowalniczego. Żeby otrzymać dofinansowanie z Agencji, wszystkie prace musiały zostać ukończone do 31 grudnia 2015 r. To był główny warunek przyznania unijnego wsparcia. Tymczasem z poczynionych przez sąd ustaleń wynika, że inwestycja do tego czasu wykonana została częściowo, a jej zakończenie nastąpiło dopiero kilka miesięcy później.

Przestępczy proceder uprawiany miał być od grudnia 2015 roku do stycznia 2017 roku. Wyrok jest nieprawomocny. Zapadł pod koniec października ub.r.

Zawiasy, grzywny i zakazy prowadzenia działalności dla Zarządu

Najwięcej fałszywych dokumentów przedłożył w Agencji Paweł G. W sumie 23. Zdaniem śledczych jego rola w całym procederze była wiodąca, dlatego też zastosowany został wobec niego tymczasowy areszt. Trafił do niego w 2021 roku i spędził w nim półtora miesiąca.

Rafał S. przedłożył do Agencji szesnaście nieprawdziwych dokumentów, a Sławomir Z. trzynastę. Wobec obu prokuratura zastoso-

wała poręczenie majątkowe, jako środek zapobiegawczy.

Całej trójce sąd wymierzył taką samą karę – rok pozbawienia wolności. A jej wykonanie sąd warunkowo zawiesił na trzy lata. Każdy ma też zapłacić po około 20 tys. zł grzywny. I przez dziesięć lat nie może prowadzić działalności gospodarczej związanych z realizacją inwestycji finansowanych przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa ze środków unijnych. Taki zakaz nałożył na Pawła G., Rafała S. i Sławomira Z. sąd. Cała trójka ma też pokryć koszty sądowe.

Zawiasy i zakazy dla kierowników i inspektorów

Wyroki skazujące usłyszeli też kierownicy projektu i budowy oraz inspektor nadzoru inwestorskiego. Wszyscy jako przedstawiciele wykonawcy byli uprawnieni do wystawiania dokumentów – istotnych zdaniem sądu. Poświadczali w nich nieprawdę.

Robert P. jako kierownik budowy poświadczal miał nieprawdę w dzienniku budowy oraz protokole odbioru końcowego dotyczącego rozbudowy budynku sortowniczo-przechowalniczego w Piotrawinie.

W jednym i drugim dokumencie podał nieprawdziwe daty faktycznego zakończenia wszystkich robót budowlanych i montażu instalacji. Że roboty ukończone zostały do 31 grudnia 2015 roku. W rzeczywistości trwało one dalej. Jak ustalił sąd do co najmniej marca 2016 roku.

Sąd Okręgowy w Lublinie wymierzył kierownikowi budowy pół roku więzienia w zawieszeniu na trzy lata i 5 tys. zł grzywny. To nie jedyne konsekwencje. Przez cztery lata nie może też wykonywać funkcji kierownika budowy. Ma również pokryć koszty sądowe.

Taką samą karę za popełnienie takiego samego przestępstwa sąd wymierzył inspektorowi nadzoru inwestorskiego, Andrzejowi S.

Nieco lżejszą karę za poświadczanie nieprawdy dotyczącej zakończenia realizacji inwestycji dostał kierownik projektu, Sylwester K., który skazany został na cztery miesiące więzienia w zawieszeniu na dwa lata. Do tego trzy tysiące grzywny, zakaz zajmowania stanowiska kierownika projektu przez dwa lata i koszty sądowe.

Dwie osoby zostały w tej sprawie uniewinnione. To Piotr M. i Andrzej O.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Ludzkie kości na budowie Klubu Dziecięcego w Chodlu



Póki co nie wiadomo, na jakim obszarze znajduje się cmentarz. Okaże się to po wykonaniu zleconych teraz przez konserwatora zabytków badań odkrywkowych

POWIAT OPOLSKI:

Podczas prac ziemnych odkrytych zostało sześć grobów. Niewykluczone, że będzie ich więcej. Budowa została wstrzymana.

Perturbacje na budowie nowego Klubu Dziecięcego w Chodlu. Obiekt powstaje przy miejscowej szkole podstawowej. Choć prace na dobre jeszcze nie ruszyły, to już zostały wstrzymane.

Klub Dziecięcy docelowo stanowić będzie nowe skrzydło szkoły. Wiadomo, że na terenie tym kilka wieków temu istniał drewniany kościół oraz cmentarz, który o swym istnieniu przypomniał od razu, gdy koparka zaczęła kopać fundamenty.

Podczas wykopów wyłoniły się z ziemi ludzkie goście i groby.

- Na dzień dzisiejszy stwierdzono lokalizację sześciu kompletnych pochówków – potwierdza Damian Pietrón, zastępca wójta gminy Chodel.

A to oznacza konieczność wstrzymania prac ziemnych i przeprowadzenia badań archeologicznych. I tym samym poślizg w realizacji inwestycji.

Póki co nie wiadomo, na jakim obszarze znajduje się cmentarz. Okaże się to po wykonaniu zleconych teraz

przez konserwatora zabytków badań odkrywkowych.

- Jeżeli odkrytki nie wykażą kolejnych pochówków, to prace będą kontynuowane pod dalszym nadzorem archeologa. Jeżeli w ramach odkrywek stwierdzone zostaną pochówki, to badania archeologiczne zostaną wydłużone na kolejny okres, do czasu, aż teren inwestycji wolny będzie od tego typu znalezisk – wyjaśnia zastępca wójta gminy Chodel.

Damian Pietrón przyznaje też, że takie badania powinny zostać wykonane przez gminę dużo wcześniej, przed przystąpieniem do prac projektowych.

- Nikt jednak takiego zlecenia nie wydał – dodaje.

Do zamknięcia tego wydania poprzedni wójt gminy Chodel nie odpowiedział nam, dlaczego nie zlecił wykonania badań odkrywkowych, szykując się do realizacji inwestycji.

Teraz dla gminy i firmy, która wygrała przetarg na budowę Klubu Dziecięcego w Chodlu, sytuacja jest niekomfortowa. Bo prace, zamiast postępować, utknęły w miejscu.

- Jest to problem, ponieważ generuje on znaczne koszty oraz przesunięcia w realizacji innych zaplanowanych zobowiązań – przyznaje zastępca wójta.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Chodel: Ciężarówka wylądowała w rowie

W środę, 22 stycznia w godzinach popołudniowych na drodze wojewódzkiej nr 747 ciężarówka wylądowała w rowie.

- Kierowca DAF-a z gminy Niedrzwica Duża nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze, stracił panowanie nad pojazdem i wjechał do rowu - mówi starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Nieostrożnemu kierowcy policjanci wlepili mandat. Ze zdarzenia wyszedł cało.

Agnieszka Gołębiowska



Trzy podstawówki do „odchudzenia”. Rodzice wściekli



23 stycznia w urzędzie odbywała się sesja. Protestujący rodzice z banerami ustawili się przed budynkiem, by w ten sposób zaakcentować swoje niezadowolenie

POWIAT PUŁAWSKI: Trzy szkoły podstawowe w gminie Puławy od września miałyby stać się filiami innych, większych placówek. Uczyłyby się w nich tylko zerówki i klasy 1-3. To jeden z pomysłów wójta na zmniejszenie kosztów funkcjonowania gminnej oświaty, które sięgają już 35 mln zł. - Jesteśmy bardzo blisko niebezpiecznej granicy - mówi Kamil Lewandowski, wójt gm. Puławy. - Nie szukajcie oszczędności kosztem naszych dzieci - ripostują go rodzice.

Kosztowna oświata

Tajemnicą nie jest, że utrzymanie szkół pochłania lwia część gminnych budżetów. Nie inaczej jest w gminie Puławy, gdzie aktualnie funkcjonuje siedem podstawówek. To jeden z samorządów, który ma ich najwięcej na swoim terenie. Więcej jest tylko w samych Puławach, czyli liczącym ponad 40 tys. mieszkańców. W pozostałych gminach szkół podstawowych jest maksymalnie po 4 (np. gmina Nałęczów). Jak tłumaczy wójt Kamil Lewandowski jeszcze w 2020 r. gmina Puławy przeznaczała na utrzymanie swoich placówek ok. 17 mln zł, co stanowiło 34 proc. ogółu wydatków bieżących gminy. Plan na ten rok zakłada już dwa razy więcej - 35 mln zł, czyli prawie 50 proc. wydatków. - Matematyka nie pozostawia złudzeń. Jeśli zwiększyliśmy w obszarze oświaty nakłady o 16 proc., to znaczy, że o te 16 proc. musieliśmy zmniejszyć nakłady w pozostałych dziedzinach, za które samorząd także ponosi odpowiedzialność - mówi wójt gminy Puławy. Dlatego wspólnie z współpracownikami zaczęli zastanawiać się, co zrobić, by obniżyć koszty funkcjonowania szkół na swoim terenie.

Demografia nie kłamie

Urzednicy przyjrzeni się m. in. liczbie urodzeń. Okazało się, że w latach 2018-2023 liczba urodzeń zmniejszyła się o 1/3 względem poprzednich lat, a w 2023 r. było ich zaledwie 83. Dodatkowo, jak informuje wójt, audyt gminnej oświaty, zlecony jeszcze przez jego poprzednika, przeprowadzony w 2021 r. wykazał, że 94 proc. dzieci mieszkających w gminie trafia do gminnych szkół. Reszta - 6 proc. jest dowożona gdzie indziej, np. do Puław. - Rozmawiałem z rodzicami, pytałem, co jest powodem. Najczęściej chodzi o to, że rodzic jedzie do pracy, np. do Puław i po drodze podwozi dziecko do szkoły, bo mu tak wygodniej. Z drugiej strony mieszkańcy, którzy przeprowadzili się na teren naszej gminy zwyczajnie nie zostawiają dzieci w szkołach, w których rozpoczęli naukę - tłumaczy Kamil Lewandowski. Za spadającą liczbą urodzeń idzie w kolej coraz mniejsza liczba dzieci w szkolnych klasach. Jak zauważa w rozmowie z nami wójt mała liczba uczniów ma swoje dobre i złe strony. Z jednej nauczyciel może poświęcić więcej czasu każdemu dziecku, dostrzec jego mocne i słabe strony, czy nawet łatwiej jest o spokój na zajęciach. Ale jest też druga strona medalu - zbyt mała grupa, w której przebywa dziecko wpływa chociażby na jego umiejętność pracy w grupie.

- Specjaliści wskazują także, że pojawia się także problem, jeśli chodzi o rozwój kompetencji społecznych - tłumaczy wójt.

Matematyki nie oszuka

Jednym z pomysłów władz gminy, który może pomóc ograniczyć wydatki w oświacie, jest reorganizacja sieci szkół. Urzednicy wytypowali placówki z najmniejszą liczbą uczniów - w Borowej, Opatkowicach i Leokadiowie.

- SP w Borowej liczy 45 uczniów razem z zerówką, w Opatkowicach - 44, a w Leokadiowie - 51 - wylicza wójt Kamil Lewandowski. Władze gminy chciałyby przeorganować te placówki na filie in-

nych, większych gminnych szkół. Natomiast szkoły w Borowej, Opatkowicach i Leokadiowie mogłyby funkcjonować w formule 1-3 z oddziałami zerowymi. Starsi uczniowie mieliby być dowożeni do podstawówek w Gołębiewie (z SP w Borowej), Bronowicach (z SP z Opatkowicami) oraz w Zarzeczu (z SP w Leokadiowie). Koszty transportu pokrywałaby gmina. Jak tłumaczy wójt utrzymanie szkół to tylko w 20 proc. koszty rzeczowe (np. utrzymanie budynku), reszta to koszty osobowe (płacowe). Jednocześnie zwraca uwagę na fakt, że subwencja oświatowa od państwa nie pokrywa nawet połowy kosztów (48 proc.). - Żeby zabezpieczyć realizację podstawy programowej, trzeba zabezpieczyć kilka etatów nauczycielskich. Zmniejszenie liczby dzieci niestety nie spowoduje redukcji tych etatów nauczycielskich. Czy będzie 2, 3, 5 dzieci w klasie, cały czas te etaty będą potrzebne - tłumaczy wójt Lewandowski i dodaje:

- Ponadto w dużych placówkach miesięczny koszt wykształcenia jednego dziecka to ok. 2 tys. zł. Natomiast w małej to już 4,6 tys. zł. Wbrew temu, co mogłoby się wydawać, mała szkoła to nie jest mało nauczycieli. Dla przykładu porównuje szkołę w Leokadiowie i Górze Puławskiej. W pierwszej placówce jest 7 razy mniej uczniów, niż w drugiej, ale tylko 2,5 razy mniej nauczycieli. Dodatkowo podkreśla, że gmina nie ma np. wpływu na wynagrodzenia pedagogów, które są regulowane ogólnie. Takie rozwiązanie zdaniem wójta to kompromis między oczekiwaniami społecznymi a ekonomią.

- Dałoby nam to ok. 2,5 mln zł oszczędności rocznie - mówi. Władze gminy chcą, aby szkoły w Borowej, Opatkowicach i Leokadiowie w systemie trzyklasowym zaczęły funkcjonować już od września. Ale na to zgodę musi wyrazić rada gminy, najpierw w uchwale intencyjnej, którą należałoby podjąć do końca lutego, a następnie do końca roku szkolnego rada musi podjąć dru-

gą uchwałę, ostatecznie zatwierdzającą wcześniejszą zapowiedź reorganizacji sieci szkół. Ruchy te musi również zaopiniować kuratorium oświaty. Urzednicy zaplanowali w tym tygodniu spotkanie z mieszkańcami. - Żadna decyzja jeszcze nie zapadła - podkreśla wójt.

Zwolnienia nieuniknione

Takie plany władz gminy oznaczają nieuchronne zwolnienia. Jak tłumaczy wójt część nauczycieli znajdzie zatrudnienie w innych podległych gminie szkołach, w których np. w miejsce pracowników przechodzących na emeryturę. Pozostali muszą szukać zatrudnienia gdzie indziej.

- Jesteśmy gotowi do okazania wsparcia, chociażby zorganizowania jakiegoś spotkania z przedstawicielami Powiatowego Urzędu Pracy - mówi wójt Kamil Lewandowski.

Budynki nie będą niszczały

Jak zaznacza w rozmowie z nami wójt Kamil Lewandowski, zdaje sobie sprawę z niezadowolenia rodziców i mieszkańców tych miejscowości, którzy w wielu przypadkach pomagali w budowie tych szkół. - Nikt nie rozważa scenariusza, który zakłada całkowitą likwidację którejkolwiek ze szkół - zapewnia wójt i zwraca uwagę na rosnące w ostatnim czasie potrzeby osób starszych, które w dalszym ciągu chcą być aktywne, realizować swoje pasje i spotykać się. - Potrzebne są różnego rodzaju ośrodki integracji, w których te osoby mogą się spotykać, ale są też potrzebne ośrodki specjalistyczne, bo osoby w tym wieku mają już także problemy zdrowotne, czyli ośrodki typu DPS. Zapotrzebowanie na tego typu usługi na pewno będzie rosło - podkreśla. - Rozważamy także zagospodarowanie części tych budynków np. na oddziały żłobkowe, których brakuje w naszej gminie - zapowiada.

W przypadku szkoły w Leokadiowie, mogłaby częściowo zostać wykorzystana jako zaplecze dla miejscowego klubu sportowego.

”

**Kamil Lewandowski**, Wójt Gminy Puławy

- Jesteśmy bardzo blisko niebezpiecznej granicy, przy której za chwilę bardzo ostro będziemy musieli zaciągnąć hamulec, jeśli chodzi o inwestycje w gminie, a jeszcze mamy w tym obszarze wiele do zrobienia. Ale jeszcze będziemy musieli tych oszczędności szukać w innych bieżących wydatkach

”

**Tomasz Zagańczyk**,

przewodniczący Rady Rodziców w SP w Leokadiowie

- Gmina nie może szukać oszczędności na dzieciach. Powinna szukać dodatkowego źródła dochodu, a tego zupełnie nie robi

”

**Jadwiga Zagańczyk**, rodzic

- Pan wójt zapewniał nauczycieli, że pieniądze na działanie szkoły są i będą. Nauczyciele i dyrekcja poinformowali nas o tym na zebraniach Rady Rodziców. Niestety srodze się zawiedliśmy, zostaliśmy zaskoczeni, jakbyśmy dostali prosto w twarz

Rodzice: Nie oszczędzajcie kosztem naszych dzieci

W zapewnieniu wójta nie wierzą rodzice uczniów ze szkoły w Borowej, Opatkowicach i Leokadiowie. Dla nich reorganizacja placówek i zmniejszenie liczby klas to prosta droga do całkowitej ich likwidacji w perspektywie kilku najbliższych lat.

- O wszystkim dowiedzieliśmy się tydzień temu w piątek, dlatego mieliśmy bardzo mało czasu na działanie - mówi Tomasz Zagańczyk, przewodniczący Rady Rodziców w SP w Leokadiowie. - Nasza szkoła to centrum kulturalne, miejsce integracji mieszkańców. Od 2008 r. trwają już próby zamknięcia tej szkoły. Wtedy 17 lat temu udało się nam obronić - dodaje. - Pan wójt zapewniał nauczycieli, że pieniądze na działanie szkoły są i będą. Nauczyciele i dyrekcja poinformowali nas o tym na zebraniach rady rodziców. Myśleliśmy, że możemy spać spokojnie. Niestety srodze się zawiedliśmy, zostaliśmy zaskoczeni, jakbyśmy dostali prosto w twarz - mówi Jadwiga Zagańczyk, mama uczniów szkoły w Leokadiowie. W miniony czwartek (23 stycznia) rodzice złożyli na ręce władz petycję z podpisami ponad 500 mieszkańców, w której sprzeciwiają się pomysłom urzędników. Podobne pismo wpłynęło już do gminy z innej placówki. Tego dnia

w urzędzie odbywała się sesja. Protestujący rodzice z banerami ustawili się przed budynkiem, by w ten sposób zaakcentować swoje niezadowolenie. - Prosimy o zdrowy rozsądek. Wiadomo koszty rosną, wynagrodzenia nauczycieli rosną. Ale to, że ministerstwo nie daje więcej pieniędzy, to nie jest nasz problem. Gmina nie może szukać oszczędności na dzieciach. Powinna szukać dodatkowego źródła dochodu, a tego zupełnie nie robi - podnosi Tomasz Zagańczyk. - Na edukacji nigdy się nie oszczędzało, edukacja zawsze była traktowana jako inwestycja - dorzuca Jadwiga Zagańczyk. Rodzice uczniów z Leokadiowa ponadto zwracają uwagę na to, że ich miejscowość leży na granicy z województwem mazowieckim i niekoniecznie muszą skorzystać z propozycji wójta, który chce dowozić uczniów z tej placówki do Zarzecza. - Dziś mamy dowolność. Z Leokadiowa do Zarzecza, gdzie nasze dzieci miałyby być dowożone, mamy taką samą odległość, jak z Leokadiowa do szkoły w Łaguszowie, bardzo dobrze wyposażonej, świetnie zarządzanej - podnoszą i zapowiadają, że podejmą wszelkie środki, by zachować placówki w aktualnej formie.

- Sięgnijmy nawet po referendum - mówią.

Marta Pietroni

WSP

Gmina Józefów też zawierzona Chrystusowi

POWIAT OPOLSKI: Po gminie Opole Lubelskie przyszedł czas też na gminę Józefów nad Wisłą. - Czułem taką potrzebę - wyjaśnia burmistrz, Paweł Grabek.

Podczas uroczystej mszy świętej odprawionej w niedzielę, 19 stycznia w kościele parafialnym w Józefowie nad Wisłą władze gminy zawierzone zostały Jezusowi Chrystusowi. W czasie nabożeństwa, które celebrował biskup Artur Miziński, wierni modlili się za lokalną społeczność i za władze samorządowe.

Samego Aktu Zawierzenia Władz Samorządowych Gminy Jezusowi Chrystusowi przez Niepokalane Serce Maryi dokonał Paweł Grabek, burmistrz Józefowa nad Wisłą.

- Czułem taką wewnętrzną potrzebę. Był to dla mnie moment głębokiej refleksji i oddania, który przypominał mi, jak ważne jest, aby nasza praca na rzecz mieszkańców opierała się na wartościach, które jednoczą i dają siłę do działania - mówi burmistrz. - Wierzę, że ten Akt Zawierzenia przyniesie naszej gminie pomyślność i siłę do dal-



Samego Aktu Zawierzenia Władz Samorządowych Gminy Jezusowi Chrystusowi przez Niepokalane Serce Maryi dokonał Paweł Grabek, burmistrz Józefowa nad Wisłą

szego rozwoju. Razem możemy budować przyszłość opartą na współpracy, wzajemnym szacunku i wspólnych wartościach - dodaje. Burmistrz wyjaśnia, że polska państwowość jest mocno związana z chrześcijaństwem, bo

właśnie od Chrztu Polski w 966 roku się rozpoczęła. A o swoich planach wcześniej rozmawiał z radnymi. Jak stwierdził, nie mieli oni nic przeciwko, mieszkańcom również pomysł zawierzenia się spodobał. Licznie zgromadzili się na nabożeń-

stwie, a ich obecność była dla niego wsparciem oraz dowodem na jedność lokalnej społeczności, która jego zdaniem tworzy wyjątkową wspólnotę.

Agnieszka Gołębiowska

Akt Chr

Niepokalana, Wszechpośredniczo Łask, nieba i ziemi Królowo,

Ucieczko grzesznych i matko nasza najmiłościwsza,

Ja - Paweł Grabek - Burmistrz Józefowa nad Wisłą

Klękam przed Bogiem i Tobą, Matyjo, w obecności Aniołów i Świętych,

Aby oddać Twojemu Niepokalanemu Sercu władze samorządowe Gminy Józefów nad Wisłą.

Pracowników urzędu, radnych, przedstawicieli władzy obecnej i przyszłej. Oddaję Tobie wszystkich mieszkańców, ich rodziny, dzieci nienarodzone, instytucje, zakłady pracy, jednostki organizacyjne gminy, służbę zdrowia, parafie i duszpasterzy.

Twojemu Niepokalanemu Sercu oddaję ich duszę i ciało, wolę i rozum, zmysły i pamięć oraz wszystkie ich myśli, plany, dobra duchowe i doczesne, przeszłość, teraźniejszość, przyszłość i całą wieczność. Niepokalane Serce Maryi, uwolnij i zachowaj wszystkich od zniewoleń demonicznych oraz ulecz wszelkie konsekwencje grzechów. Królowo Polski, Tobie powierzam rozwój naszego regionu, naszą miejscowość oraz świętość jej mieszkańców.

Niepokalane Serce Maryi, niech za Twoim stawiennictwem nasza społeczność lokalna rozwija się na chwałę Boga, Kościoła i Ojczyzny. Królowo Polski, rozporządzaj nią według zamierów i planów miłości Bożej. Sprawdź, aby serca mieszkańców i władz otworzyły się na płomień miłości Twojego Niepokalanego Serca. Niech Ono zatrumfuje w naszych sercach.

Niech przez Twoje Niepokalane Serce, Maryjo, na naszej ziemi wzrasta Królestwo Najświętszego Serca Jezusowego. Amen.

Znalazł kartę i nie oddał. Grozi mu odsiadka

Dęblin: W ręce policjantów wpadł mężczyzna, który płacił nie swoją kartą.

W ubiegłym tygodniu jeden z mieszkańców Dębina zgubił na terenie miasta swoją kartę płatniczą. Znalazca niestety zguby nie zwrócił. Wręcz przeciwnie - postanowił z niej skorzystać i zrobić sobie zakupy. W pierwszym sklepie udało mu się zapłacić zbliżeniowo, więc udał się do dwóch kolejnych. Ale ostatnia transakcja została już odrzucona.

- Właściciel karty otrzymał wiadomości SMS powiadamiające o płatnościach, wtedy zorientował się, że zgubił kartę i stracił kilkadziesiąt złotych. Od razu zablokował kartę i zawiadomił dęblińską policję - mówi aspirant Łukasz Filippek z KPP w Rykach. - Zaangażowani w sprawę policjanci pionu kryminalnego

szybko ustalili dane osoby, która dokonywała nieautoryzowanych transakcji płatniczych - dodaje. W ten sposób w ich ręce wpadł 28-letni mieszkaniec powiatu ryckiego. Usłyszał już trzy zarzuty - dwa za dokonanie, a jeden za usiłowanie włamania do systemu bankowego oraz kradzieży pieniędzy. - Korzystanie z cudzej karty bankomatowej, bez względu na kwotę, jaką planujemy nią uiścić, jest przestępstwem, za które grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności. W przypadku odnalezienia cudzej karty płatniczej należy ją zwrócić właścicielowi lub powiadomić o tym fakcie jednostkę policji lub inne instytucje zajmujące się znalezionymi przedmiotami - przypominają policjanci. Pamiętajcie też o zastrzeżeniu karty w przypadku jej zagubienia. Dzięki temu unikniecie nieoczekiwanych strat finansowych.

Agnieszka Gołębiowska

Groźny wypadek pod Puławami

Na drodze krajowej nr 12 między Puławami a Radomiem czołowo zderzył się samochód osobowy i bus. Jeden z kierowców jest w bardzo ciężkim stanie.

Do zdarzenia doszło przed godz. 18 na wysokości Kajetanowa (gmina Puławy). Jak wynika ze wstępnych ustaleń policji, 49-latek z powiatu krakowskiego kierujący dostawczym Fiatem Ducato jechał w kierunku Radomia. Natomiast 62-letni



Przód dostawczego Fiata Ducato został całkowicie zniszczony. Kierowca w bardzo ciężkim stanie został przetransportowany do szpitala w Lublinie śmigłowcem Lotniczego pogotowia Ratunkowego

mieszkaniec gminy Puławy jechał Hondą w kierunku Puław. W pewnym momencie kierujący busem zjechał na przeciwny pas ruchu i zderzył się czołowo z osobówką. Kierowca Fiata Ducato z bardzo ciężkimi obrażeniami został przetransportowany do szpitala w Lublinie. Drugiego z kierujących przewieziono do puławskiego szpitala. Badanie wykazało, że był trzeźwy. Natomiast od mieszkańca województwa małopolskiego pobrano krew do badań na zawartość alkoholu.

Marta Pietroni

Dali się oszukać. Blik dla oszusta i „lipne” akcje Orlenu

Mieszkaniec powiatu puławskiego nie zarobił na akcjach Orlenu, a mieszkanka Puław myślała, że przelewa pieniądze córce.

Do 57-latki z Puław na komunikatorze internetowym napisała „córka” i poprosiła o kody

Blik, żeby opłacić zakupy w internecie. Puławianka, niczego nie podejrzewając, wysłała jej cztery kody. - Po tym, jak z jej konta zniknęło blisko 4 tysiące złotych, córka zadzwoniła z informacją, żeby nie dała się oszukać, gdyż ktoś przejął jej konto i rozsyła do znajomych prośby o pomoc finansową w postaci kodów

Blik - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach. Dużo więcej stracił 78-latek, który chciał zainwestować w akcje Orlenu. Mężczyzna znalazł ogłoszenie w internecie i zadzwonił pod podany tam numer telefonu. Przez kilka dni wpłacał pieniądze na wskazane konto instruowany przez rzekomego konsultanta - raz kobietę,

raz mężczyznę. - Gdy skończył mu się oszczędności, zaciągnął kredyt. Gdy nie miał już całkowicie środków, kontakt z fałszywymi doradcami się urwał. 78-latek stracił w sumie 32 tysiące złotych - opowiada kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroni

Szybka decyzja sąsiada zapobiegła tragedii

Bohatersko wyciągnął z ognia 87-latkę

W trakcie pożaru domu jednorodzinnego w leżącej tuż nad Bugiem Kuzawce (gm. Terespol), 52-letni Janusz Parchimiuk uratował z ognia 87-letnią kobietę. Wójt wręczył mu pamiątkowy medal jako wyraz wdzięczności za jego odwagę i poświęcenie w ratowaniu życia niepełnosprawnej osoby.

– Spojrzałem w okno i zobaczyłem ogień, blisko, cztery zabudowania od mojego domu. Kiedy tam dobiegłem, cała kuchnia była w płomieniach. Palił się sufit. Z okna wyleciała szyba. Strasznie to wyglądało – pan Janusz Parchimiuk wspomina dramatyczne zdarzenia z przedpołudnia styczniowej środy.

Ogień zdołał zniszczyć cały budynek, a mieszkańcom nie udało się uratować żadnych dóbr

– Skoczyłem do środka. Pani Stasia miała osmołoną twarz i popalone ręce. Stopił się na niej polar. Chciała coś ratować, ale nie była w stanie, bezradnie poruszała się z balkonikiem, dzięki któremu mogła chodzić. Chwyciłem ją pod rękę i wyprowadziłem na schody – mówi bohaterski pan Janusz. Dodaje, że przed przyjazdem strażaków były tam już dwie inne osoby, w tym jego małżonka i 70-letnia sąsiadka.

– Moja żona odprowadziła poparzoną panią Stasię w stronę ulicy, aby tylko nie patrzyła, jak w ogniu rozpada się jej dom. Za pewien czas zabrala ją karetka pogotowia. Nie szło nic uratować z domu – wspomina Janusz Parchimiuk.

Ogień pochłonął cały dom

Mł. kpt. mgr inż. Marek Waszczuk, oficer prasowy komendanta miejskiego PSP w Białej Podlaskiej, potwierdza, że 15 stycznia kobietę uratował właśnie pan Janusz.

– O godz. 11.20 otrzymaliśmy sygnał o pożarze. Po przybyciu na miejsce stwierdziliśmy, że ogniem był objęty drewniany dom, z zewnątrz murowany. Ogień wychodził na zewnątrz, a dach już częściowo się zawalił. Na miejscu



Wójt Krzysztof Iwaniuk podziękował panu Januszowi Parchimiukowi za odwagę i uratowanie swojej sąsiadki



Pożar szybko ogarnął cały dom...

był już zespół ratownictwa medycznego, Straż Graniczna i policja – relacjonuje oficer prasowy.

Dodaje, że w akcji gaśniczej uczestniczyły cztery zastępy PSP i pięć OSP, łącznie 25 strażaków.

– Podano trzy prądy wody w natarciu, a jeden w obronie pobliskiego budynku. Ustalono, że jeszcze przed przyjazdem straży z budynku ewakuowano osobę. Tę kobietę uratował sąsiad, pan Janusz. Doznała oparzeń. Została zaopatrzona przez ratowników medycznych i zabrana do szpitala – informuje nas mł. kpt. mgr inż. Marek Waszczuk.

Zaznacza, iż po opanowaniu pożaru doszło do rozebrania elementu dachu i stropu.

– Sukcesywnie usuwano nadpalone elementy zabudowania, przelewając je wodą. Ze względu na niestabilną konstrukcję komina i jednego ze szczytów podjęto decyzję

25 - tylu strażaków brało udziałów akcji gaśniczej

o ich wyburzeniu i przewróceniu – wyjaśnił oficer prasowy KM PSP.

Terespolski Urząd Gminy poinformował, że mimo szybkiej reakcji wielu zastępów straży pożarnej, które przybyły na miejsce zdarzenia, ogień zdołał zniszczyć cały budynek, a mieszkańcom nie udało się uratować żadnych dóbr.

Podziękowanie za uratowanie życia kobiety

Dwa dni po tych dramatycznych zdarzeniach wójt gminy Terespol Krzysztof Iwaniuk wręczył Januszowi Parchimiukowi medal jako wyraz wdzięczności za jego odwagę i poświęcenie w ratowaniu życia niepełnosprawnej osoby.

– Gdyby nie jego szybkie i odważne działanie, doszłoby do tragedii. To postawa godna najwyższego szacunku. Musiałem mu podziękować za zwykłą obywatelską postawę w obronie życia sąsiadki – mówi wójt.

Janusz Parchimiuk zaznacza, że nie jest strażakiem. Nie traktuje swego czynu jako bohaterstwo.

– Normalna ludzka rzecz. Trzeba było pomóc. Dziękować Bogu, że pani Stasia przeżyła.

Wielu internautów żywo zareagowało na informację na fanpage'u Gminy Terespol.

– Piękny szlachetny człowiek... o niesamowitej odwadze i determinacji. Postawa jego niech będzie wzorem dla innych. Jesteś prawdziwym bohaterem... brawo – napisała pani Eugenia.



Krzysztof Iwaniuk, wójt gminy Terespol

Ważne jest sąsiedzkie wsparcie

Niestety, straż już nie zdążyła uratować budynku, wnuk pani Stanisławy akurat wtedy wyjechał do Terespolu. Rodzina pomogła pani Stanisławie. Cała w opatrunkach trafiła pod opiekę bliskich. Postawa pana Janusza Parchimiuka jest godna szacunku. Tym gestem z wręceniem medalu mieszkańcy Kuzawki chciałem podkreślić, jak ważne jest sąsiedzkie wsparcie i gotowość do działania w sytuacjach kryzysowych. W trudnych momentach ludzka solidarność i odwaga mogą uratować życie, a pan Janusz traktuje to, jak zwykłą obywatelską postawę.



Mł. kpt. mgr inż. Marek Waszczuk, oficer prasowy komendanta miejskiego PSP w Białej Podlaskiej

Żar z pieca kaflowego

Cała akcja trwała ponad pięć godzin. Straty wstępnie oszacowano na ok. 400 tys. zł. Prawdopodobną przyczyną pożaru było wypadnięcie żaru z rozpalonego pieca kaflowego.

Pani Bogusława też nie szczędziła pochwał:

– Janek to od zawsze chodząca odwaga. Uczynny i szczery. Miał możliwość ratowania, to ratował. Pewnie nawet przez chwilę się nie zawahał. Brawo Janek – dała świadectwo o człowieku, który pokazał, jak w codzienności można być niezwykłym.

Marek Pietrzela

Jak tak można? Pomagał seniorce, a potem ją okradł

Ryki: Policjanci zatrzymali podejrzanego o kradzież odkurzacza i złotej biżuterii. Mężczyzna wykorzystał zaufanie seniorki, której pomagał, a następnie ją okradł. Do tego zarzut paserstwa usłyszała 33-latką, która kupiła odkurzacza.

Do przestępstwa doszło pod koniec grudnia ubiegłego roku w jednym z mieszkań na terenie Dębina. Wtedy policja odebrała powiadomienie o kradzieży odkurzacza o wartości około 6000 złotych oraz złotej biżuterii o wartości około 3000 złotych.

– Sprawą zajęli się dęblińscy kryminalni. W toku prowadzonej sprawy trafili na trop osoby podejrzanej o dokonanie kradzieży. Podejrzaną to 43-letnia mieszkanka powiatu ryckiego. Policjanci ustalili również dalsze losy skradzionych przedmiotów. 43-letni mężczyzna wykorzystał zaufanie seniorki, którą odwiedzał w jej mieszkaniu, a nawet służył jej pomocą, robiąc czasami zakupy. Jednak, jak się okazało, po jednej z wizyt mężczyzny zniknęła złota biżuteria oraz odkurzacza. W wyniku działań kryminalnych odzyskano skradziony odkurzacza. 43-latek sprzedał go 33-letniej mieszkance powiatu ryckiego za cenę wielokrotnie niższą niż jego wartość rynkowa, w związku z powyższym kobieta usłyszała zarzut paserstwa nieumyślnego. Natomiast skradzioną biżuteria została sprzedana do jednego z zakładów jubilerskich – opisuje aspirant Łukasz Filipek z KPP w Rykach.

Dodatkowo w toku prowadzonej sprawy okazało się, że 43-latek został zatrzymany przez inną jednostkę policji, ponieważ był poszukiwany do odbycia kary 13 miesięcy pozbawienia wolności za przestępstwa przeciwko mieniu w tym za kradzież z włamaniem.

43-latek usłyszał już zarzut kradzieży mienia o łącznej wartości około 9 tys. zł i za swoje przewinienia odpowie przed sądem.

Za przestępstwo kradzieży grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności, a za paserstwo kodeks karny przewiduje karę do 2 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

Zabity w Siedlcach ratownik medyczny był z Białej Podlaskiej. Czarek, dlaczego?

Miał 64 lata. Wraz z załogą pojechał na interwencję. Już z niej nie wrócił.

Białczanin, był pracownikiem Stacji Pogotowia Ratunkowego w Białej Podlaskiej. Był również zatrudniony w Siedlcach. Właśnie w tym mieście zginął.

Wpadł w szal, chwycił za nóż

Ratownicy medyczni zostali wezwani do jednego z mieszkań przy ul. Sobieskiego w Siedlcach. Mieli pomóc 57-latkowi, który miał obrażenia głowy. Nie spodziewanie zostali zaatakowani przez nietrzeźwego mężczyznę.

Według nieoficjalnych informacji mężczyzna, gdy dowiedział się, że musi pojechać do szpitala, wpadł w szal. Chwycił za nóż i zaatakował ratowników medycznych. Białczanin otrzymał cios w klatkę piersiową. Został przewieziony do szpitala w stanie krytycznym. Niestety zmarł.

Taktowny człowiek, skromny mężczyzna

Ofiara nożownika mieszkała pod Białą Podlaską. Tu było jej główne miejsce pracy.

- Był bardzo dobrym ratownikiem, spokojnym człowiekiem. Dużo ćwiczył. Jak na swój wiek był bardzo wysportowany. Jesteśmy wstrząśnięci. Nie ma słów, które mogą wyrazić, jaką po-

Igor Dzikiewicz,
dyrektor Stacji Pogotowia Ratunkowego w Białej Podlaskiej
- Jesteśmy wstrząśnięci. Nie ma słów, które mogą wyrazić, jaką ponieśliśmy stratę

nieśliśmy stratę. Przekazuję wyrazy współczucia rodzinie oraz najbliższym - mówi Igor Dzikiewicz, dyrektor Stacji Pogotowia Ratunkowego w Białej Podlaskiej.

- Taktowny człowiek, skromny mężczyzna. Nigdy nie odmówił pomocy drugiemu człowiekowi. Nie mam słów, by wyrazić dobroć, jaką płynęła z Czarka. Czarku, dlaczego tak się stało - mówi Zbigniew Głuchowski, jeden z kolegów zabitego ratownika medycznego.

- Znamy się od niepamiętnych czasów. Razem graliśmy w klubach piłkarskich, a później występowaliśmy w ekipie starszych panów, czyli w oldbojach. Czarek występował w: LZS-ie Dobryń, Agrosportcie Leśna Podlaska, GLKS-ie Roskosz-Grabanów. Przez lata występował również w rozgrywkach Bialskiej Ligi Szóstek Piłkarskich - dodaje.

Głuchowski doskonale znał się z 64-latkim.

- Nie palił papierosów, nie pił alkoholu. Gdy jechaliśmy na turniej, wiedzieliśmy, że możemy liczyć na niego. Zawsze był kierowcą. Mam go głęboko w sercu. Aż nie chce się wierzyć, co się stało. Pojechał pomóc człowiekowi w potrzebie, a ten go zabił. Gdy zadzwonił do mnie kolega z informacją, nie wierzyłem.

Prosiłem, by powtórzył pierwsze zdanie - mówi.

Kolega pana Cezarego przyznaje, że w ostatnich latach widywali się na ulicach Białej Podlaskiej.

- Zawsze był czas na rozmowę. Wcześniej regularnie spotykaliśmy się na grach, ale od jakiegoś czasu nie praktykujemy tego. Wiadomo, jesteśmy w takim wieku, że na piłkę możemy tylko popatrzeć - dodaje.

Głuchowski przypomina sobie ważny szczegół.

- Tragedia stała się w sobotę wieczorem. Tego dnia wsiadłem na motor. Była ładna pogoda. Przejeżdżałem przez Rakowiska, gdzie Czarek mieszkał od kilkunastu lat. Pomyślałem sobie o nim. Chciałem zjechać, ale nie wiedziałem, który to jego dom. Miałem zamiar, by zapytać kogoś z okolicy, gdzie mam się kierować. Nie pojechałem do niego. Zapewne bym go nie zastał, bo przecież był w pracy. Niestety ostatni dzień w pracy - mówi.

Najpierw policja, potem ratownicy

O wspomnienie śp. Cezarego poprosiłem jednego z kolegów, z którym współpracował w Siedlcach.

- Nie mogę dopuścić do myśli, że to się wydarzyło. Zналиśmy się od niepamiętnych czasów. O Czarku można mówić tylko wyłącznie dobrze. Porządniejszego i fajniejszego człowieka w pogotowiu nie spotkałem. Był wyjątkową osobą. Kochał dom i pracę wokół niego. Często rozmawialiśmy o remontowaniu. Razem kupowaliśmy sprzęt do spawania. Nie boję się tych słów, ale był wzorem do naśladowania - mówi.

Nasz rozmówca, który nie chce zdradzać swojego imienia i nazwiska, przyznaje, że wie o zdarzeniu, które miało miejsce trzy godziny po tragedii śp. Cezarego.

- Wówczas dyspozytorzy wysłali pomoc do awantury domowej - najpierw policję. Dopiero po stróżach prawa zainterweniowali ratownicy medyczni. Tak powinno to wyglądać. Człowiek stracił życie, idąc pomóc bliźniemu - dodaje.

Jak dodaje, śp. Cezary kochał sport.

- Grał w piłkę, regularnie chodził na siłownię. Pół godziny temu dzwonił kolega, który widział się z nim ostatnio. Opowiadał, że spotkali się, gdy ten ćwiczył ciężarkami. Był taki pogodny. Dodał, że nie spodziewał się, że była to ich ostatnia rozmowa. Nie ma ludzi niezastąpionych - tak się mówi. Nasze pogotowie, jak również ekipa z Białej Podlaskiej straciła kogoś wielkiego. Będziemy pamiętać, a i tak kiedyś wszyscy się spotkamy w lepszych okolicznościach - kończy ze łzami w oczach.

W śmierć swojego kolegi nie może uwierzyć Wojciech Szpura.

- Jeździłem z Czarkiem już na praktykach. Ostatnie lata odbyliśmy niezliczoną ilość dyżurów. Po raz ostatni widzieliśmy się we środę. Jestem na zwolnieniu, ale zaszedłem do pracy. Oczywiście był czas na rozmowę - mówi ze łzami w oczach.

Szpura przyznaje, że traktował śp. Cezarego jak starszego brata.

- Razem graliśmy w LZS-ie Dobryń, a w ostatnim czasie zabezpieczaliśmy na zmianę opiekę medyczną na meczach Red Sielczyk w Klasie A. Czarek kochał swoją pracę. Pasjonował się nowościami związanymi z ratownictwem medycznym. To był dusza człowiek. Życzliwy, pomocny. Nikomu nie odmówił przysługi - dodaje.

Kolega tragicznie zabitego ratownika medycznego dodaje, iż jego kolega miał w sierpniu przejść na emeryturę.

- Wielokrotnie mówiłem mu, by przestał jeździć na dyżury do Siedlec. Przekonywałem go, by skupił się na pracy w Białej Podlaskiej. Nie zdążyłem - twierdzi.

Jak dodaje Szpura, podczas feralnej interwencji ratownicy medyczni byli blisko skończenia swojego zadania.

- Z tego, co wiem, wszystko wydarzyło się tuż przed wyjściem z tego domu. Co kierowało człowiekiem, by

Zbrodnia dzwonkiem alarmowym

Głos zabrała minister zdrowia.

- Z wielkim bólem przyjąłem wiadomość o śmierci naszego kolegi - ratownika medycznego zaatakowanego przez pacjenta, któremu udzielał pomocy medycznej. Składam kondolencje rodzinie i bliskim oraz całemu środowisku ratowników medycznych, bo wszyscy jesteśmy dzisiaj w żałobie. Ta zbrodnia musi być dla nas dzwonkiem alarmowym i zapoczątkować konieczne zmiany legislacyjne, zapewniające bezpieczeństwo ratownikom - możemy przeczytać na platformie X Izabela Leszczyna.

chwycić za nóż i zadać cios. Nie wiemy - dodaje.

Byli kolegami na dobre i na złe. - Pracowaliśmy w jednej załodze. Spędzaliśmy czas poza pracą. Regularnie chodziliśmy na siłownię. Czarek uwielbiał ćwiczenia. Jak zaczął, to nie mógł skończyć. Straciłem starszego brata. Dla mnie był jak członek rodziny - kończy.

Mateusz Połynka

Smutne wieści dla fanów disco-polo. W wypadku samochodowym zginął DJ

Lublin: W wypadku samochodowym na Lubelszczyźnie zginął Łukasz Obszyński - DJ związany z disco-polo. Jego auto zderzyło się czołowo z wojskowym pojazdem.

We wtorek (21 stycznia) w Werbkowicach w powiecie hrubieszowskim na dk 74 doszło do wypadku drogowego.

- Jak wynika z ustaleń, doszło do czołowego zderzenia dwóch pojazdów - osobowego z ciężarowym - podała we wtorek po południu policja hrubieszowska, dodając, że kierowca osobowego Audi w wyniku



Kierujący samochodem osobowym marki Audi 39-latek z Hrubieszowa zjechał na przeciwny pas ruchu i zderzył się czołowo z wojskowym pojazdem ciężarowym marki Star

doznanych obrażeń poniósł śmierć na miejscu.

Pojazdem wojskowym podróżowało siedmiu żołnierzy, a pojazdem osobowym jedna osoba. Gdy strażacy przyjechali na miejsce, samochód wojskowy znajdował się na poboczu, częściowo w przydrożnym rowie. Pojazd osobowy w rowie poza obrębem jezdni.

Strażacy przystąpili do uwolnienia zakleszczonego kierowcy samochodu osobowego przy pomocy elektrycznych narzędzi hydraulicznych. Niestety życia mężczyzny nie udało się uratować.

W środę (22 stycznia) Radio Zet przekazało, że wypadku tym zginął Łukasz Obszyński,

znany szerzej jako DJ Yogas. Artysta miał zaledwie 39 lat. Informację o jego śmierci potwierdził brat, ks. Patryk Obszyński - informuje Radio Zet.

- Kierujący samochodem osobowym marki Audi 39-latek z Hrubieszowa zjechał na przeciwny pas ruchu i zderzył się czołowo z wojskowym pojazdem ciężarowym marki Star. Kierujący audi zmarł na miejscu - powiedział cytowany przez radio, nadkomisarz Andrzej Fijołek, rzecznik prasowy KWP w Lublinie.

Łukasz Obszyński - DJ Yogas grał z takimi zespołami jak: Ba-flo, Energy Girls, Lejdi M.

Joanna Niecko

Jak parczewscy unicy bronili swojej wiary. Z dziejów męczeństwa na Podlasiu (cz. I)

Wioski świeciły pustkami. W Kostrach zamordowano sołtysa

Kolejne cerkwie budowano w Parczewie tam, gdzie dzisiaj mieści się Szkoła Podstawowa nr 1. Początkowo modlili się w nich prawosławni, potem przyjęto zasady unii brzeskiej. W roku 1873 zaborcy, dążąc do rusyfikacji miejscowej ludności rusińskiej, postanowili o przymusowym „zjednoczeniu” unitów z prawosławiem. W wielu punktach Podlasia i Nadbuża spotkało się to z masowym oporem, świątynie trzeba było zdobywać jak twierdze, nie tylko w Pratulinie i Drełowie padli zabici i ranni. Nie inaczej było w Parczewie.



Unicka cerkiew w Parczewie. Zbudowana była na planie krzyża greckiego. W 1874 roku stała się centrum oporu wobec przymusowego wcielenia tutejszych unitów do prawosławia

W tekstach pisanych potwierdzone istnienie cerkwi w Parczewie mamy już w XVI wieku, ale z małym ryzykiem błędu możemy je przenieść tak daleko w przeszłość, jak samo istnienie ośrodka. Wprawdzie leżał on w Koronie, jednak pierwotne osadnictwo, zwłaszcza wiejskie, miało charakter rusiński. Na przełomie XVI i XVII wieku świątynia obrządku wschodniego znajdowała się tam, gdzie dziś jest skrzyżowanie ulic 11 listopada i PCK. Nosiła wezwanie Najświętszej Marii Panny i św. Michała Archanioła. Proboszcz uprawniony był m.in. do dziesięciny ze wsi Laski, Kostry, Żminne, Uhnin i Netiahy. Przyjęta w 1596 roku w Brześciu unia kościelna, na mocy której część biskupów prawosławnych, zachowując swój obrządek i dyscyplinę kościelną, uznała nad sobą jurysdykcję papieską, w Parczewie nie została przyjęta bez oporów. Do połowy XVII wieku otoczono spory o dostęp do świątyni, ponieważ część wiernych wołała pozostać przy prawosławiu. Największym skarbem była otaczana czcią i dzisiaj ikoną Matki Boskiej z Gruszą. Stara cerkiew spłonęła w końcówce XVIII wieku, rychło zbudowano nową. Mieścił się przy niej przez jakiś czas klasztor siostr jozafatek, duchową opiekę nad nim sprawował znany w całym regionie złotousty kaznodzieja, ojciec Tymoteusz Szczurowski. W początkach XIX stulecia do parafii należało ponad 1000 dusz. Przeważnie byli to włościanie z otaczających miasto wiosek - sam centralny ośrodek był w większości zamieszany przez

Polaków i Żydów. Cerkiew spłonęła w 1828 r. Uratowany obraz Matki Bożej przeniesiono do kościoła łacińskiego. Do czasu zbudowania ok. 1852 roku nowej, murowanej świątyni, unicy odprawiali w kaplicy używanej przez parafię rzymskokatolicką.

Prześladowania jak za Nerona

Przebieg wydarzeń w latach 1873-1875 znamy głównie z relacji księdza Jana Pruszkowskiego zawartej w „Martyrologium, czyli męczeństwo unii na Podlasiu” - dziele opisującym prześladowania unitów oraz proces przymusowego wcielenia ich do prawosławia. Książka oparta jest w dużej części na relacjach ustnych i miejscowych tradycjach oraz przedstawia punkt widzenia tylko jednej ze stron, nawet gdyby jednak uznać ją za w pewnym miejscu za przesadzoną, zasadniczo prawdziwie oddaje obraz makabrycznych prześladowań unitów z Parczewa oraz okolicznych wsi. Przedstawiamy ją bezpośrednio jako bezcenny materiał do historii miasta i powiatu.

Przedzieda się zabić unita...

Pisze ksiądz Pruszkowski:

Parafianie przytem zrobowiali włościwy porządek w cerkwi, jak dzieci matkę otoczyli ją troskliwością swoją i stanęli na jej straży. Na czwarty dzień, widząc zbliżające się wojsko, parafianie pobiegli tłumnie ku swojej świątyni i upadli krzyżem wokół niej, rozpaczliwie śpiewając

i płacząc. Naczelnik Tur kilkakrotnie wzywał lud, aby odstąpił od cerkwi, lecz słów jego nikt nie rozumiał, głosu nie słyszał, każdy z płaczem śpiewał i modlił się. Węć na rozkaz Tura, wojsko poszło po karkach i głowach unitów, deptało obcasami, biło ich leżących osadami karabinów, lecz widząc, że prędzej da się zabić unita, niż od swojej cerkwi odstąpi, poczęli żołnierze za nogi lub za włosy wyciągać ich z cmentarza na drogę i tam straszliwie batożyć a nie puszczać ku cerkwi. Po zdobyciu cerkwi, Tur kazał cerkiewne drzwi odbić, wyrzucone schizmatyczne sprzęty i prestoły pownosić, kobiety i młodych rozpędzić do domów, a mężczyzn zapędzić na noc do żydowskiej szkoły, skąd nazajutrz wielu, jako przywódców, wysłał powiązanych do siedleckiego i białskiego więzienia i do włodawskiego aresztu.

Kiedy Tur zapędzał mężczyzn do żydowskiej bożnicy, kobiety zebrały się w momencie zaległy drzwi cerkiewne, wzbraniając żołnierzom wnosić ich prestoły do świątyni. Uwiadomiony Tur o tem energicznym wystąpieniu kobiet, przybiega natychmiast pod cerkiew, rozkazuje kozakom bić kobiety nahajkami po rękach, po głowach, a gdy i to było bezskuteczne, każe rozciągać na cmentarzu każdą z kolei i batożyć bez litości, a potem za włosy wyciągać na plac i pędzić, lub skatowane wlec wszystkie do domów. Po tym pogromie kobiet, wojsko rozeszło się po kwaterach, a Tur polecił strażnikom powołać nazajutrz unitów do kancelarii, dla ogłoszenia im cesarskiej woli.

Nikt nie zdradził

Nazajutrz, gdy rozkaz jego spełniono, Tur wyszedł do zebranych unitów i rzekł mniej więcej te słowa: „Wy nienawidzicie prawosławia, ale i nie znacie waszej unii. Unia czyta - to prawosławie, dziś czas, abyście je przyjęli, a cesarz daruje wam wszystko, coście narobili przeciwko jego woli i porządkowi. Kto pójdzie z was tu, na lewą stronę, będzie dzieckiem cesarza i prawosławnym, a kto tam, na prawo stanie, będzie odszczepieńcem, wrogiem cesarza i surowo karany będzie”. Na to wskazanie prawicy i lewicy, wszyscy przeszli na prawą stronę, odpowiadając naczelnikowi: „Ponieważ na sądzie Bożym, błogosławieni mają być po prawej stronie, więc i nam dziś bezpieczniej jest trzymać się tej samej strony, błogosławionej tu i w przyszłości”. Tur rozgniewany nakłada na unitów po 10 rubli srebrem kary, dodając, że jeżeli jutro na lewą stronę nie przejdą, ściągnie z nich po 20 rs., na trzeci dzień 30 i tak dalej stopniowo powiększać będzie karę, aż nie złamie ich oporu. Po kilku jednak dniach, nie wymógłszy nic na unitach, naczelnik kazał ich rzeczy zagrabić i zlicytować a pozostawiając wojsko na utrzymaniu parafjan odjechał do Włodawy.

Męczeństwo sołtysa

Unicy, pozostawieni na łasce żołnierstwa, z domów puciekali do lasu i pokryli się. Strażnicy schwytawszy sołtysa z wsi Kostry, śp. Mikołaja Kuźmiaka,

Proboszcz unicki, ksiądz Michał Zatkalik, obawiając się konsekwencji, próbował początkowo uchylić się od decyzji i sam prosił parafian, żeby go pozornie wygonili. Ostatecznie ci uczynili to jak najbardziej serio i w sposób gwałtowny

Pisze do nas nasz Czytelnik, pan Andrzej Teleon z Parczewa:

- Zbliża się rocznica męczeństwa i śmierci Unitów Podlaskich, które miały miejsce w Drełowie 17 stycznia i w Pratulinie 24 stycznia. Informuję, że Parczew też ma swoich Unitów męczenników, których historia jest zapomniana przez mieszkańców Parczewa. Uprzejmie proszę o zamieszczenie informacji o unitach z Parczewa w lokalnej prasie. Pan Andrzej sam jest potomkiem unitów i zesłańców oraz autorem broszury „Parafia Grekokatolicka w Parczewie”, na której opiera się w dużej części niniejszy tekst.

W 1873 roku zaborcy domagali się, żeby ze świątyni usunąć wszystko, co różniło ją od klasycznego obrządku prawosławnego. Rok później próbowano zmusić wiernych do zmiany wyznania

za to, że nie chciał im powiedzieć, gdzie się skryli unicy, tak go okropnie zbili, że pokrwawiony z miejsca ruszyć się nie mógł. Dzieci zawlekły swojego ojca do domu, leżał cztery tygodnie jak Łazarz i umarł w ciężkich boleściach, odpuszczając wrogom. Mężczyzn prawie nie było w parafii, gdyż jedni z nich byli w więzieniach, drudzy kryli się po lasach, pozostałych wypędzali strażnicy na furmanki i posyłki, żołnierze więc sami młócili zboże w stodołach unitów dla siebie i koni swoich, zabijali inwentarz, niszczyli i kradli mienie wyznawców. Roje żydów oblegały to szatańskie wojsko, co kradło i bogaciło się pracą unitów.

Wsie pozostały wyludnione

W domu pozostawały tylko kobiety, dziewczęta i dzieci, które obierać musiały kartofle do żołnierskich kotłów, znosić i rąbać drzewo, pilnować ich ognia. Lecz gdy żołdactwo swawolne i barbarzyńskie, targnęło się na cnotę kobiet i dziewcząt unickich, biedne te ofiary wyuzdanego bezwstydu

i gwałtu, wyrzekłszy się domów swoich, uciekły do lasu, lub poukrywały się w domach łacinników, aby ocalić cnotę swoją przed moskiewską orgią. Wojsko to kwaterowało w parafii parczewskiej trzy miesiące blisko i zniszczywszy ją, odeszło z niczem. Unicki Parczew i wioski: Laski, Glinystok, Żminne, Kostry, Chmielów, Białka, Nietuhy, Uchnin, Bendnarzówka, Buradów, Milanów, Stępków, Wierzbówka, Cichostów, Somin, pustkami świeciły, jak gdyby tu najstraszliwsza nieprzyjacielska wrzała wojna i zniszczenie. Ani ludzi, ani dobytku. Domy, stodoły i obory bez drzwi, wszędzie kupy gnoju. W domach ani ławki, ni stołów, strzechy poobdzierane, płoty popalone, okien ani śladu, wewnątrz poobalane kominy i piece. Oto obraz wierny zmarnowania siedzib, pracy i mienia unitów parczewskich, przez walecznego Tura, ze swoją czeredą stepową. To pomnikowe świadectwo bohaterstwa unitów i stałość ich w świętej wierze ojców. Straty materialne parafia poniosła ogromne

cdn.

Zbigniew Smółko
WSP

Z radzyńskich opowieści Josepha Schupacka (cz. VI)

Powrót ocalańców do nieistniejącego miasta

Napisane w 1981 roku wspomnienia Josepha Schupacka noszą tytuł „Dead Years” - „Martwe lata”. Są opowieścią naocznego, urodzonego w 1922 roku, uczestnika życia w przedwojennym Radzynie oraz świadka zagłady społeczności żydowskiej. Zawierają mnóstwo cennych szczegółowych informacji, opowieści, nazwisk, miejsc i wydarzeń.

Schupack urodził się w radzyńskiej rodzinie Żydów nieprzesadnie religijnych - obchodzili wszystkie święta, szabas, dzieci kształciły się w żydowskich szkołach, jednak nie miało to wiele wspólnego np. z nasileniem praktyk religijnych bardzo licznych w ówczesnym Radzynie ortodoksów chasydzkich. Marzeniem Josepha była emigracja do Izraela i tam podjęcie nauki w szkole rolniczej. Pracował w miejskiej elektrowni, co potem, w czasie okupacji, pozwoliło mu być, w porównaniu do jego współplemieńców, w nieco uprzywilejowanej pozycji, bo traktowany był przez hitlerowców jako tzw. „pożyteczny Żyd”, bez którego miasto nie mogłoby funkcjonować. Podejmował rozmaite strategie przetrwania: ukrywał się na wsi, na aryjskich papierach w Warszawie, w gettach Radzyna i Międzyrzecza. Nie zdecydował się na skok z pociągu wiozącego transport Żydów do Majdanka. Tam udało mu się przetrwać, podobnie jak w Oświęcimiu i Bergen-Belsen. Wyzwolony został przez Amerykanów w Niemczech.

Było jak na cmentarzu

Nie mając specjalnych nadziei na spotkanie kogokolwiek z bliskich przy życiu, Schupack postanowił, że jednak pojedzie do Radzyna. Odpowiedza znajome miejsca.



Wypalona północna elewacja Pałacu Potockich. Większość zabudowy miasta ocalała w dobrym stanie, najbardziej zniszczonym budynkiem był Pałac. Wracający do miasta Żydzi na próżno szukali w znanych sobie miejscach nieżyjących już krewnych, przyjaciół, sklepów, szkół, instytucji. W większości w miejscu swojego dzieciństwa i młodości spędzali tylko kilka dni bądź kilkadziesiąt godzin i z miasta, które z ich perspektywy było wielkim cmentarzem, wyruszyli w świat. Po wojnie radzyńskie ziomkostwa powstały w Izraelu, USA i Niemczech

Staje przed biurem elektrowni, gdzie pracował i gdzie w czasie okupacji czekała na niego bratanica Sara. Mija siedzibę gestapo, potem budynek, w którym ukrywał się jego brat, wreszcie dociera do domu rodziców. Wszędzie czuje się, jakby był na cmentarzu. Mija znajomego faceta, który ubrany jest w płaszcz należący niegdyś do jego ojca. Kiedy Josef, bez żadnych intencji rewindykacji, zwraca na to uwagę, zostaje zwyzywany. Od innych przebywających w mieście Żydów słyszy plotki o tajnej organizacji, która za jeden z celów stawia sobie m.in. zabicie pozostałych przy życiu Żydów. Po bardzo nerwowej i prowadzonej w nieszczerej atmosferze z jednym ze znanych mu sprzed wojny dawnych pracowników elektrowni, który zachowuje się dość podejrzanie i sprawia wrażenie, jakby chciał zrobić mu krzywdę, Schupack posta-

nawia o niemal natychmiastowym wyjeździe. Rano wsiada do ciężarówki wojskowej jadącej do Warszawy. Za kierownicą siedzi pijany Rusek, więc podróż kończy się na słupie telegraficznym, pociągami dociera do Katowic.

Żal do Polaków

Joseph Schupack, podsumowując swoje wspomnienia, wyraża żal do Polaków, że w niektórych wypadkach współpracowali z Niemcami bądź pozostali obojętni. Jednocześnie podkreśla zasługi i szlachetność tych, którzy podjęli ryzyko i wysiłek, aby, często z narażeniem życia, pomóc swoim sąsiadom. W jego ocenie czynili tak tylko nieliczni.

Po wojnie Schupack mieszkał w Niemczech i Izraelu. Zmarł w 1989 roku.

Zbigniew Smółko

Z relacji o powrocie do Radzyna Rachel Zaltshtein -Freter opublikowanej w Radzyner Yizkor Book;

...Rozglądam się po podwórku. Bawią się tam jakieś dzieci. Szukam żydowskiej twarzy, ale nic nie pomaga. Znów zadaję sobie pytanie: Skąd są ci Żydzi? Mieszkali tu tyle lat, a teraz nagle wszystko zniknęło. Może teraz mieszkają w samym centrum? Droga niby ta sama, bliska i znana, a jednak się boję. Mijam park, który tak lubiłam. (...) Nie wiem, jak to się stało, że koło rynku, gdzie był nasz dom, skręcam w Ostrowiecką. Widzę, że prawie wszystkie sklepy są otwarte, ale nie widzę ani jednego Żyda. Wchodzę do jednego sklepu, do drugiego i trzeciego. Sklepy nadal są sklepami, ale nie ma w nich Żydów, tylko Polacy. W końcu wchodzę na rynek i myślę, że na pewno tak jest i w naszym sklepie. Ku mojej radości nie spotkałem tam nie-Żyda. Bomba zniszczyła cały nasz budynek. Idę dalej. Niedaleko sklepu Icchaka Gellermana stoi też nie-Żyd. Karczma Beryl Rubinstein jest taka sama, ale Berl Rubinstein tam nie ma, teraz stoi tam chrześcijanin. To samo dzieje się u Jossela Sziteha. Co zrobić? Gdzie iść? Stoję i myślę: gdzie mogę znaleźć Żyda w żydowskim sztetlu w Radzynie? W tym momencie nagle przychodzi

mi do głowy myśl, że powinienem pójść do sklepu Kałuszyńskiego i od nich się dowiem, czy został chociaż jeden Żyd w sztetlu. Wchodzę i spotykam panią Kałuszyńską za ladą. Ona, widząc mnie, udaje bardzo szczęśliwą. „Jestem szczęśliwa, że przynajmniej ty pozostałeś przy życiu” - mówi. Te słowa uderzyły mnie jak topór w głowę. Czy to znaczy, że jestem jedyną osobą, która pozostała przy życiu? Tak! To właśnie to oznacza. Poczułam, że ziemia, na której stałam, nagle zaczyna płonąć a moje stopy chwiać. Zapytałam: „Czy w mieście są jeszcze inni Żydzi?”. „Tylko kilku” - odpowiedziała. (...) Z wielkim smutkiem opuszczamy cmentarz żydowski po raz ostatni. To, co kiedyś było, już nie istnieje. Powrót uświadomił nam, że nie mamy tu nic do roboty. Przez lata śniłam o sztetlu, ale teraz wszystko jest dla nas obce i musimy stąd uciec. Niecierpliwie czekam w Bedlnie na pociąg, który zabierze mnie z Radzyna, mojego rodzinnego miasta, tak szybko, jak to możliwe i na zawsze.

Relacja Etel Keltgisser, która wojnę przeżyła na Syberii, opublikowana w Radzyner Yizkor Book

...Było to o 5 rano w maju 1946 roku. Stałam przyklejona do okna pociągu, a moje serce pękało z podniecenia. Mniej i bardziej znajome lasy i most! Oto kręta ścieżka prowadząca do Bedlna! W pociągu był duży ruch. Kilku nie-Żydów wysiadło, a ja poszłam za nimi (...).

Stałam i czułam, jak nogi się przede mną uginają. Dokąd iść? Szłam przez zruinowaną Warszawską. Ludzie o dziwnych, nieżydowskich twarzach podchodzili do mnie i patrzyli z ciekawością. Stanęłam przed domem mojego ojca, wytęsknionym, przed wymarzoną magią, która utrzymywała mnie przy życiu w syberyjskich lasach, przed domem mojego dzieciństwa. (...) To ten dom, to podwórko, ta szopa na drewno. Jest ulica prowadząca do sadu i jabłoni, która stoi pod oknem i pachnie kwiatami. Wszystko żyje i rośnie jak dawniej. Ale co się stało? Czy nie ma nikogo z dużej rodziny, kto mógłby przyjąć bezdomną córkę? A może nie ma nikogo żywego z rodziny Szyi Szabaszynera?

Jednak okiennice się otworzyły i młoda siksa (nieżydowska dziewczyna) spojrzała na mnie ciekawie. Potem wyszła starsza kobieta i zaprosiła mnie do domu. W chwili kiedy weszłam do kuchni, zakręciło mi się w głowie. W kącie, gdzie moja matka siadała codziennie odmawiać modlitwy, wisiał duży obraz chrześcijański. Wysłałam i natychmiast poszłam do domu mojej siostry. Maszyny drukarskie terkotały. Wszystkie pokoje były wypełnione pudełkami z czcionkami do składania. Najstarszy pracownik musiał mnie rozpoznać, ponieważ jego pierwsze słowa brzmiały: „Pani Zisze! Czy żyjesz?”. (...) Nieżydowska sąsiadka zabrała mnie do domu i próbowała uspokoić. Po czym obojętnie powiedziała mi, że mój ojciec i cała rodzina 18 listopada 1943 r. zostali wsadzeni na furmankę i wysłani do Międzyrzecza. Wóz szybko wrócił... (...) Zrozpaczona opuściłam Radzyń i po kilku dniach tułaczki po zrujnowanych miastach wróciłam do męża i dzieci w Szczecinie. Postanowiłem opuścić Polskę na zawsze.

PIŁKA NOŻNA - BETCLIC 1. LIGA

Górnik grał z Legią. Kanonada w sparingu

Dziewięć bramek padło w sobotnim sparingu pierwszoligowego Górnika z ekstraklasową Legią. Łęcznianie ulegli wyżej notowanym rywalom 3:6. Mecz był rozgrywany w formacie trzy razy po 45 minut.

Za podopiecznymi trenera Pavola Stano cenny sparing. W sobotę zielono-czarni zmierzili się na boisku Legia Training Center z „Wojskowymi”. Spotkanie było rozgrywane w formacie trzy razy po 45 minut.

Legia wygrała 6:3, a na listę strzelców dla ekipy szkoleniowca Goncalo Feio wpisali się Bartosz Kapustka, Rafał Augustyniak, Claude Gonçalves, Wojciech Urbański i Tomáš Pekhart. Z kolei dla łącznian do bramki rywali trafiali: Kamil Orlik, Fryderyk Janaszek i Michał Litwa.



- Mecz z Legią miał różne fazy, ale patrząc na wynik oraz całokształt tego starcia, to możemy mieć pozytywne przemyślenia. Szczególnie w pierwszych 90 minutach prezentowaliśmy dobrą grę. Myślę, że straciliśmy to spotkanie w trzeciej 45-minutowej tercji, czego żałujemy. Po dwóch tercjach byliśmy bardzo zadowoleni, ponieważ potrafiliśmy przedostać się pod bramkę przeciwników i mieliśmy swoje okazje. W tamtym fragmencie meczu utrzymywaliśmy się przy piłce i dobrze radziliśmy sobie w fazach przejściowych, dlatego tym bardziej szkoda tej trzeciej tercji - powiedział po sobotnim sparingu z Legią Pavol Stano, trener Górnika Łęczna, cytowany przez klubowe media

Dla Przemysława Banaszaka i spółki był to drugi mecz kontrolny. Wcześniej, 18 stycznia, Górnik rozbił trzecioliigową Avię Świdnik 7:0. Kolejny sprawdzian w środę, gdy zielo-

no-czarni zmierzą się z ligowym rywalem - Stalą Rzeszów.

Pierwszy mecz ligowy w 2025 roku Górnik rozegra 16 lutego na własnym boisku. Rywalem łącznian będzie ŁKS Łódź.

Legia Warszawa - Górnik
Łęczna
6:3

Bramki: Kapustka 12', Augustyniak 56', 90', Gonçalves 80', Urbański 109', Pekhart 131' - Orlik 34', Janaszek 43', Litwa 98'.

Legia: Tobiasz (60' Mendes-Dudziński, 106' Kobylak) - Wszółek (91' Olewiński), Ziółkowski (76' Pankov), Kapuadi (76' Barcia, 121' Karolak), Vinagre (46' Chodyna, 112' Adkonis), Kapustka (76' Mozie, 101' Urbański), Oyedele (37' Augustyniak, 106' Wyganowski), Elitim (60' Gonçalves, 121' Mozie), Biczachczjan (82' Szczepaniak), Gual (82' Majchrzak, 121' Pekhart), Morishita (91' Jędrzejczyk).

Górnik: Kostrzewski (70' Pindoch) - 21' Bednarczyk (70' Szczytniewski), Roginić (70' Barauskas), Broda (70' Zbozień),

GÓRNIK W STOLICY

Znana jest już dokładna data meczu Górnika w drugiej serii gier w br. Łęcznianie zmierzają się na wyjeździe z Polonią Warszawa na otwarcie 21. kolejki Betcllic 1. Ligi - mecz zostanie rozegrany 21 lutego (piątek), o godz. 18. Transmisję będzie można obejrzeć na tvpsport.pl

Grabowski (70' Ogaga), Deja (70' Warchoł), Ahmedov (70' Kryeziu, 110' Steszuk), Orlik (70' Masár, 115' Kryeziu), Spáčil (46' Traoré, 91' Krawczyk), Janaszek (46' Malamis, 91' Litwa), Banaszak (70' Żyra).

Żółte kartki: Gual, Augustyniak - Spáčil, Deja, Traoré, Szczytniewski.

Sędziował: Tomasz Kwiatkowski (Warszawa).

Dominik Smagała

dsm

Młodzieżówka partnerem Akademii

Akademii Górnika Łęczna ma nowy klub partnerski - KS Młodzieżówka Radzyń Podlaski.

Założony dekadę temu klub z Radzyna Podlaskiego posiada obecnie dwie grupy szkoleniowe - w kategoriach skrzat oraz orlik. W przeszłości klub posiadał też zespół seniorski, rywalizujący m.in. na poziomie klasy okręgowej.

„W ramach współpracy najbardziej utalentowani zawodnicy z obu klubów dostaną szansę trenowania i gry w Akademii Górnika Łęczna, a trenerzy skorzystają z możliwości rozwoju indywidualnego. Kluby współpracować będą również na poziomie organizacyjnym, marketingowym i skautingowym” - czytamy w komunikacie opublikowanym na stronie internetowej Górnika Łęczna.

Wisła z remisem. Będą nowi?

Zespół z Puław rozegrał kolejny mecz kontrolny. Podopieczni Macieja Tokarczyka zremisowali 2:2 z pierwszoligową Pogonią Siedlce.

Spotkanie lepiej rozpoczęli goście, częściej utrzymywali się przy piłce, ale nie mogli znaleźć sposobu na Jana Szpaderskiego. W 24. minucie kontrę prawą stroną przeprowadzili Manuel Ponce Garcia oraz Kamil Kargulewicz. Do dośrodkowania na długim słupku doszedł Adam Gałązka i strzałem głową dał prowadzenie puławianom.

Pogoń wyrównała kilkanaście minut później. Po dośrodkowaniu z rzutu rożnego niefortunna interwencja piłkę do własnej siatki skierował Patryk Waliś. Wiślacy szybko odpowiedzieli. Do akcji włączył się Waliś, który wpadł w pole karne i dograł do Manuela, a ten znalazł drogę do siatki.

W drugiej połowie gra była wyrównana, a jedyny gol dla przyjezdnych padł po rzucie wolnym pośrednim podyktowanym na dziesiątym metrze od naszej bramki. Pewnym egzekutorem okazał się Krzysztof Danielewicz.



Puławianie zremisowali z pierwszoligową Pogonią Siedlce

- To było bardzo pozytywne spotkanie. Zespół dobrze czuł się z piłką przy nodze. Było widać sporo powtarzalnych zachowań. Cieszy to, że zdobyliśmy dwie bramki po zachowaniach, nad którymi pracowaliśmy w tygodniu poprzedzającym. To cieszy, natomiast gra kontrolna dała nam odpowiedź, nad jakimi aspektami musimy dalej pracować i je poprawić - mówi szkoleniowiec Wisły.

Co z testowanymi?

Opiekun puławian dał szansę czterem zawodnikom przemierzającym do składu.

- Jestem zadowolony z testowanych graczy. Zobaczymy,

jaki będzie finał w ich temacie. Wszystko okaże się w najbliższym czasie - wyjaśnia Tokarczyk.

Zgodnie z planem

Opiekun Wisły jest zadowolony z dotychczasowej pracy.

- Okres przygotowawczy przebiega zgodnie z naszym planem. Na szczęście, jak dotąd, unikamy większych kontuzji i oby tak było do końca. To jest najważniejsze. Czekamy na powrót kontuzjowanego Bartka Wiktoruka. Jeśli chodzi o tematy piłkarskie, to krok po kroku wprowadzamy korekty modelowe względem pierwszej rundy. Za nami początek przygotowań. Przed nami jeszcze dużo pracy - mówi.

Wisła Puławy - Pogoń
Siedlce
2:2 (2:1)

Bramki: Gałązka 24', Manuel 38' - Waliś 34' (s), Danielewicz 63'.

Wisła: Szpaderski - Waliś, Śledzicki, Kabaj (55' zaw. testowany I), Kargulewicz (60' zaw. testowany II), Kumoch, Stromecki (70' Łuczuk), Gałązka (55' zaw. testowany III), Szymanek (75' R. Cholewa), zaw. testowany IV, Manuel (46' Koziej).

Przyjedzie Avia

Przed zespołem kolejny mecz. W sobotę o godz. 11:30 w Puławach początek starcia z Avią Świdnik.

mp



Jak będzie wyglądała ekipa Wisły Puławy? Szkoleniowiec szuka wzmocnień do drużyny, by skutecznie powalczyć o utrzymanie



Kolejny opuści drużynę

W zespole Macieja Tokarczyka nie zagra Kacper Piątek. 24-letni pomocnik przez ostatnie pół roku występował w Wiśle Puławy. Z miejsca stał się podstawowym zawodnikiem. Rozegrał 19 meczów (1482 minuty). Zdobył dwa gole. Piątek został nowym zawodnikiem GKS-u Jastrzębie, z którym związał się kontraktem obowiązującym do końca sezonu 2025/26.



Przypomniał o sobie

Gola z Pogonią zdobył Manuel Ponce Garcia. To 26-letni filigranowy zawodnik, który w barwach Wisły w poprzednim sezonie rozegrał 12 meczów i zdobył 1 bramkę. W sumie na boisku spędził 710 minut. Napastnik urodzony w Cuernavaca w Meksyku nie zagrał ani minuty na jesień. Dlaczego? - Sprawy papierkowe - mówi szkoleniowiec. „Manolo” w CV ma grę w: Chemiku Policy, a do Wisły trafił ze Stali Rzeszów.

Dotarły do finału, ale nie przywiozły trofeum

W drugim turnieju finałowym Pekao S.A. Pucharu Polski z rządu koszykarki Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin musiały obejść się smakiem w meczu o końcowe trofeum. Przed rokiem biało-zielone zostały pokonane przez KGHM BC Polkowice, tym razem górą była drużyna PolskaStrefaInwestycji Enea AJP Gorzów Wielkopolski.

W pierwszej odsłonie lublinianki przegrały 21:24. Wynik na koniec tej kwarty i tak należy uznać w przypadku akademickich za udany, ponieważ gorzowianki prowadziły już różnicą dziesięciu punktów, jednak Stella Johnson i spółka odrobiły większość strat.



Kapitan Aleksandra Stanačev odebrała pamiątkową paterę dla drużyny finalisty

W drugiej partii AZS UMCS miał jeszcze więcej problemów z ekipą z zachodniej części naszego kraju. Dzięki temu drużyna trenera Dariusza Maciejewskiego na dużą przerwę schodziła przy wyniku 54:34 na swoją korzyść. Na półmetku meczu PolskaStrefaInwestycji Enea AJP miała 63 procent skuteczności rzutów z gry, zaś akademicki tylko 34 proc.

Po zmianie stron gorzowianki długo kontynuowały dobrą grę i dyktowały warunki spotkania. Jednak gdy przewaga prowadzących wzrosła do 26 oczek, w ich szeregach nastąpiło rozprężenie, które wykorzystały akademickie. Dzięki temu zbliżyły się na dystans dziesięciu punktów na początku ostatniej ćwiartki. Pomimo walki do ostatnich sekund,

ostatecznie lublinianki przegrały 81:86. I niedługo potem widziały, jak rywalki odbierają Pekao S.A. Puchar Polski, a nagroda MVP turnieju finałowego wędruje do rozgrywającej Eleny Tsineke.

Następne spotkanie czeka lublinianki dopiero 16 lutego, po przerwie na grę reprezentacji. Wówczas do hali MOSiR imienia Zdzisława Niedzieli przyjedzie Śląza Wrocław.

Polski Cukier AZS UMCS Lublin - PolskaStrefaInwestycji Enea AJP Gorzów Wielkopolski
81:86
(21:24, 13:30, 22:17, 25:15)

Lublin: Johnson 31, Szymkiewicz 16, Muldrow 13, Miśkinienė 10, Kulińska 6, Trzeciak 5, Stanačev, Ullmann, Adamczuk

Karol Kurzępa

Bolesna porażka piłkarek ręcznych

Trener Paweł Tetelewski doznał pierwszej porażki, odkąd w grudniu objął drużynę MKS-u FunFloor Lublin. W 13. kolejce sezonu jego podopieczne uległy na własnym parkiecie zespołowi KPR Gminy Kobierzycy.

Ten rywal powoli staje się prawdziwą złą siłą dla biało-zielonych, które czekają na ligowe zwycięstwo z ekipą z Dolnego Śląska od 7 listopada 2023 roku. Od tamtej pory doznały pięciu kolejnych przegranych.

W pierwszej połowie ostatniego meczu zespoły walczyły niemalże „cios za cios” i żadna ze stron nie była w stanie wypracować znaczącej przewagi. Po kwadransie rywalizacji 7:6 prowadziły miejscowe, zaś pięć minut później dwa trafienia przewagi miał KPR. Na przerwę drużyny schodziły przy remisie 12:12.

Po zmianie stron spotkanie długimi fragmentami było wyrównane. Gospodyniom przydarzył się jednak słabszy okres gry, który skrzętnie wykorzystały przeciwniczki. Drużyna z Kobierzycy odskoczyła wówczas na cztery gole i nie oddała prowadzenia już do końcowej syreny.

W najbliższą środę o godz. 18 lublinianki zagrają we własnej hali z Sośnicą Gliwice.

MKS FunFloor Lublin - KPR Gminy Kobierzycy
23:25 (12:12)

Lublin: Wdowiak, Mamić – Rośiak 7, Balsam 7, M. Więckowska 3, Planeta 3, Tomczyk 1, Szynek 1, Andruszak 1, Posavec, Pietras, Nieuwenweg, D. Więckowska, Olek, Matuszczyk

Karol Kurzępa

Piąty styczniowy transfer Motoru

Poznaliśmy nazwisko kolejnego nowego piłkarza lubelskiego Motoru. Na zasadzie wypożyczenia z izraelskiego Hapoelu Beer Sheva do końca sezonu do klubu trafił Antonio Sefer.



Na zdjęciu Antonio Sefer

Ten 24-letni piłkarz może występować jako ofensywny pomocnik, skrzydłowy lub napastnik. Swoją przygodę z piłką zaczynał w rumuńskim klubie Otelul Gala-

ti, skąd trafił do młodzieżowych zespołów FC Groningen z Holandii. W lutym 2019 roku do ojczyzny sprowadził go z powro-

tem Rapid Bukareszt, w którym zaliczył łącznie 127 występów okraszonych 15 trafieniami oraz 14 asystami. W lipcu 2023 roku po Seferze sięgnął izraelski Hapoel Beer Szewa. W pierwszym sezonie zaliczył tam 35 ligowych meczów, w których zanotował siedem bramek i taką samą liczbę kluczowych podań prowadzących do goli. W trwającej kampanii grał już znacznie mniej, bo przez zaledwie 717 minut w 22 spotkaniach. Mimo to pięć razy wpisał się na listę strzelców i pięcio-

krotnie asystował. Jego aktualny kontrakt z Hapoelom obowiązuje do końca czerwca 2026 roku, ale przy wypożyczeniu Motor zastrzegł sobie opcję wykupu.

Sefer ma też na koncie grę w reprezentacji Rumunii. Jako młodzieżowiec w narodowych barwach występował w kategoriach od U15 do U23. Natomiast w seniorskim zespole zanotował jeden mecz, który odbył się w listopadzie 2022 roku.

Motor dokonał w styczniu już pięciu transferów. Oprócz Sefera

do składu żółto-biało-niebieskich dołączyli obrońcy Bright Ede i Hervé Matthys, bramkarz Gasper Tratnik oraz pomocnik Franciszek Lewandowski. Z kolei szeregi drużyny opuścili napastnik Kacper Śpiewak, pomocnicy Krzysztof Kubica oraz Rafał Król, a także obrońca Sebastian Rudol. Na wypożyczenie do Znicza Pruszków udał się natomiast Patryk Romanowski, zaś Igor Bartnik ma czasowo zasilić puławską Wisłę.

Powrót do ligowych zmagania czeka ekstraklasowego benia-

minka 1 lutego. Na Arenę Lublin przyjdzie wówczas Lechia Gdańsk. W ramach przygotowań do rundy wiosennej podopieczni trenera Mateusza Stolarskiego rozegrali łącznie cztery sparingi. W ostatnim pokonali 2:1 gruzińskie Dinamo Batumi. W pozostałych test-meczach żółto-biało-niebiescy pokonali 2:1 Wisłę Płock, zremisowali 1:1 z węgierskim MTK Budapeszt oraz ulegli 1:2 klubowi FK Jedinstvo z Serbii.

Karol Kurzępa

Udany powrót siatkarzy do Lublina

Po prawie miesiącu przerwy Bogdanka LUK Lublin rozegrała mecz przed własną publicznością. Do rozstrzygnięcia starcia z GKS-em Katowice potrzebne były cztery sety.

Faworytami starcia byli lublinianie i to oni jako pierwsi przejęli inicjatywę w otwierającym meczu seta. Goście trzymali się jednak blisko właściwie przez cały czas, a przewaga nie wynosiła więcej niż dwa punkty. Gorąco katowiczanie wrócili od stanu 22:20 dla LUK-u i za chwilę sami prowadzili już 24:23. Zmarnowali jednak piłkę setową, a tego miejscowi już im nie odpuszczili. Finalnie wygrali 27:25.

Druga partia była kontrolowana przez żółto-czarnych od samego początku. Szybko zobaczyliśmy przewagę czterech punktów, która później zamieniła się w nawet 11 „oczek” różnicy. Miejscowi bez problemu wygrali 25:15. Trzecia partia miała niemal bliźniaczy początek do drugiej, ale tym razem GKS wrócił od stanu 10:12 na 14:12. Tej przewagi goście już nie oddali i to oni wygrali partię 25:23.

Czwartego seta lepiej zaczęli przyjezdni, ale LUK odrobił trzypunktową stratę i objął inicjatywę. Podopieczni Massimo Bottiego prowadzili 14:8 i byli już naprawdę blisko wygranej. Rywale zaliczyli jednak dwie świetne serie i w końcówce przegrywali tylko 21:22. Na szczęście lublinianom udało się opanować sytuację, a po zepsutym serwisie rywali

partię mocnym atakiem na 25:22 zakończył Wilfredo Leon.

Kolejny mecz Bogdanka LUK Lublin rozegra już 28 stycznia o 18:00 i będzie to drugi ćwierćfinał Challenge Cup przeciwko Melilli. W pierwszym starciu lublinianie wygrali 3:0 i są bliscy awansu do półfinału rozgrywek.

Bogdanka LUK Lublin - GKS Katowice
3:1
(27:25, 25:15, 22:25, 25:22)

Lublin: Sasak 26, Komenda 2, Nowakowski 10, Grozdanow 12, Sawicki 10, Tuinstra 7, Thales (libero) oraz Malinowski 3, Wachnik, Leon 2, Słotarski, Czyrek (libero), Zając, McCarty.

Kacper Ciuksza

Koszykarze po raz dziesiąty! Rywale postraszyli

PGE Start Lublin pokonał u siebie Arriva Polski Cukier Toruń. Mecz trzymał w napięciu niemal do samego końca.

Po dość niemrawym początku to gospodarze jako pierwszy objęli prowadzenie. W pierwszej kwarcie to wynosiło nawet siedem punktów, ale torunianie odrobili stratę i po dziesięciu minutach było tylko 21:20 dla miejscowych. W drugiej odsłonie gra również była bardzo wyrównana. PGE Start był skuteczny pod koszem, a „Twarde Pierniki” lepiej radziły sobie zza łuku. W efekcie tego lublinianom nie udało się zbudować wyraźniejszej przewagi i przed długą przerwą prowadzili 44:41.

Początek drugiej połowy należał do gości, którzy po czterech minutach wyrównali wynik rywalizacji. Remis utrzymywał się dość długo, ale w drugiej części kwarty „Startowcy” podkręcili tempo i znów odzyskali przewagę. Ta przed ostatnią kwartą wynosiła dziewięć punktów. Ostatni fragment zaczął się świetnie dla miejscowych, którzy podwyższyli prowadzenie do 14 „oczek” po serii dobrych akcji w defensywie i skutecznym ataku. Goście nie zamierzali jednak złożyć broni i jeszcze postraszyli. Na pięć minut przed końcem przegrywali tylko sześcioma punktami, co zwiastowało emocjonującą końcówkę. Na szczęście dla Startu przebieżski ofensywny Manu Lecomte’a i świetnie grającego Courtneya Rameya wystarczyły do utrzy-

mania korzystnego rezultatu. Finalnie Start wygrał 79:71, notując dziesiąte zwycięstwo w aktualnych rozgrywkach Orlen Basket Ligi.

Teraz koszykarze z Lublina czeka seria wyjazdów i do hali Globus powrócą dopiero 1 marca. W kolejny weekend, 2 lutego o godzinie 13:30 czerwono-czarni zmierzą się w delegacji z Legią Warszawa.

PGE Start Lublin - Arriva Polski Cukier Toruń
79:71
(21:20, 23:21, 19:13, 16:17)

Lublin: De Lattibeaudiere 19, Ramey 18, Brown 12, Lecomte 10, Drame 7, Williams 5, Karolak 4, Put 4, Pelczar, Szymański

Kacper Ciuksza

Lewart wygrał i wygrał

W minioną sobotę piłkarze z Lubartowa rozegrali dwa mecze kontrolne w ramach zimowego okresu przygotowawczego.

Lepsi od Łady

Oba sparingi zakończyły się zwycięstwem biało-niebieskich.

Pierwszy z nich odbył się w Biłgoraju, gdzie Lewart mierzył się z miejscową Ładą. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem 2:1. Pierwszy gol padł w 11. minucie, kiedy to Mateusz Kompanicki zamienił rzut karny na bramkę. Łada wyrównała w 31. minucie. W drugiej połowie naszym udało się przechylić szalę zwycięstwa na swoją korzyść za sprawą trafienia zawodnika testowanego.

Łada Biłgoraj - Lewart Lubartów 1:2 (1:1)

Bramki: Kompanicki 11' (k), zawodnik testowany 77'.
Lewart: Belka (83' Kaliński) - Gede, Niewęglowski,



Klub zdecydował się zatrudnić trenera przygotowania motorycznego. Została nim Izabela Tomasiak

zawodnik testowany I, Gęca, Wolski, Nojszewski (70' Socha), Kompanicki, Aftyka (70' Stępień), zawodnik testowany II, zawodnik testowany III.

Wygrali z Lublinianką

Tego samego dnia podopieczni Wojciecha Stefańskiego zmierzali się z Lublinianką Lublin.

Lubartowianie triumfowali po голу Pawła Myśliwieckiego, który trafił do siatki po niespełna 180 sekundach meczu.

Lewart Lubartów - Lublinianka Lublin 1:0 (1:0)

Bramka: Myśliwiecki 3'.
Lewart: Podleśny - Drozd, Chyla, zawodnik testowany IV, Kunaszyk, Wójcik, Myśliwiecki, Zieliński, Socha (54' Stępień), Żelisko, zawodnik testowany V.

Jadą do Chełma

Już w najbliższą sobotę, 1 lutego Lewart rozegra kolejny mecz kontrolny. Biało-niebiescy udadzą się do Chełma, by o godz. 14 zmierzyć się z miejscową Chełmianką.

mp



Tomek nie pomoże w utrzymaniu

W rundzie wiosennej sezonu 2024/2025 w barwach Lewartu Lubartów nie zobaczymy już Tomasza Tymosiaka. Zawodnik klub. Jak wcześniej informowaliśmy, doświadczony pomocnik związał się ze Świdniczką Świdnik. Tomasz Tymosiak dołączył do biało-niebieskich w październiku 2024 roku i od razu stał się podstawowym zawodnikiem Lewartu, debiutując w pierwszym składzie już w dniu ogłoszenia transferu, czyli w meczu ligowym z Podlasem Białą Podlaska. W sumie w barwach naszego klubu wystąpił w czterech meczach, za każdym razem rozpoczynając mecz w wyjściowej jedenastce.

Ale końcówka Opolanina i Konca!

Zespół z Opola Lubelskiego poradził sobie z Powiślaną Lipsko.

Podopieczni Kamila Miazgi przegrywali 0:2. - Od tego momentu przejęliśmy inicjatywę. Mieliśmy zabójczą końcówkę. W ciągu siedmiu minut zdobyliśmy trzy bramki - mówi szkoleniowiec. Bohaterem naszych był Jakub Konc, który przypomniał się szkoleniowcowi rywali - Łukaszowi Gizie, z którym współpracował w czwartoligowej Cisowiance Drzewce.

Część zostanie

W spotkaniu z Powiślaną zagrało trzech zawodników przymierzanych do składu.

W ekipie jest więcej nowych twarzy. - Mam do dyspozycji dwóch obrońców, dwóch środkowych pomocników oraz skrzydłowego. Dwóch z pewnością u nas zostanie. Pozostali? Nie wiem. Mamy mieszanie uczucia. Być może ktoś jeszcze dołączy do grona sprawdzanych zawodników - mówi opiekun Opolanina.

Czas chorób

Miazga narzeka na frekwencję.

- Plany treningowe krzyżują na choroby. Stąd wąska kadra na sparingu. Mam nadzieję, że wkrótce to się skończy i nie będzie niepotrzebnych nerwów - mówi szkoleniowiec.

Z Granitem

Kolejny mecz kontrolny odbędzie się w najbliższą sobotę.

Ekipa z Opola Lubelskiego zagra z Granitem Bychawą. Początek spotkania o godz. 17.

Opolanin Opole Lubelskie - Powiślanka Lipsko 3:2 (0:1)

Bramki: Konc x3.

Opolanin: Szczepański - Kosik, Kozak, H. Sałasiński, Jarosz, Pałka, Jurak, zaw. testowany I, zaw. testowany II, Konc, Perin. Zagrali ponadto: Szafran, Duda, Kosiak, H. Adamczyk oraz zawodnik testowany III.

mp

O G Ł O S Z E N I E

Syndyk masy upadłości w postępowaniu upadłościowym prowadzonym pod sygnaturą akt LUI5/GUp-s/697/2023, w drodze wyboru najkorzystniejszej oferty sprzeda prawo własności w nieruchomości gruntowej położonej w miejscowości Bronowice, gmina wiejska Puławy, obręb Bronowice objętej księgą wieczystą kw Nr LUIP/00021106/1:

- prawo własności w wysokości 1/3 w nieruchomości gruntowej niezabudowanej, stanowiącej działkę ewidencyjną nr 527/4 o ogólnej powierzchni 0,4600 ha za cenę nie niższą niż 4 285,00 (cztery tysiące dwieście osiemdziesiąt pięć) złotych,
- prawo własności w wysokości 1/3 w nieruchomości gruntowej niezabudowanej, stanowiącej działkę ewidencyjną nr 541/2 o ogólnej powierzchni 1,2362 ha za cenę nie niższą niż 11 515,00 (jedenastę tysięcy pięćset piętnaście) złotych,

Oferty należy składać listem poleconym na adres: Kancelaria Syndyka; Sobieszyn 10, 08-504 Ułęż do dnia 14 lutego 2025 roku (decyduje data wpływu oferty do biura syndyka) wraz z dowodem wpłaty wadium w wysokości 500, 00 (pięćset) złotych za prawo własności określone pod literą „a” oraz 1 200,00 (jeden tysiąc dwieście) złotych za prawo własności określone pod literą „b”.

UWAGA: oferent nie musi posiadać statusu rolnika w rozumieniu ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego oraz zgody na jej nabycie w drodze decyzji Dyrektora Generalnego Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa (art. 2a ust. 4 pkt 1 ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego).

Wszystkie koszty zawarcia umowy ponosi kupujący. Syndyk zastrzega sobie prawo do odstąpienia od sprzedaży na każdym etapie postępowania bez podania przyczyny. Wadium oferenta, którego oferta w drodze niniejszego konkursu została przyjęta, a który nie wpłacił całej ceny i nie przystąpił do aktu notarialnego w terminie wyznaczonym przez syndyka przepada na poczet masy upadłości.

Szczegółowe informacje dotyczące oferty, regulamin sprzedaży oraz operat z wyceny nieruchomości dostępne są pod e-mail: t.szewczyk53@wp.pl



Testowani na „nie”

Zespół Górnik II Łęczna wygrał spotkanie kontrolne.

Nasi triumfowali 2:1. - Byliśmy zespołem lepszym, ale niektóre elementy, przykładowo obrona wysoka powinny wyglądać lepiej. Przeciwnik za łatwo przedostawał się na naszą połowę. Bramkę straciliśmy po dyskusyjnym rzucie karnym, ale przed przerwą strzeliliśmy bramki po rzucie rożnym i strzale Sienickiego oraz kontrze i strzale obok bramkarza Sitarczuka. Po przerwie zmieniliśmy

Na „nie”

W barwach Górnik II zagrało trzech zawodników zza granicy. To środkowy obrońca, skrzydłowy oraz napastnik. - Nie trafia do nas, ponieważ musieliby być zdecydowanie lepsi od naszych zawodników - mówi Duduś.

Rezerwy z rezerwami

Już w sobotę o godz. 14:00 kolejne spotkanie. Łęcznianie zmierzą się na wyjeździe z Motorem II Lublin.

Górnik II Łęczna - POM Iskra Piotrowice 2:1 (2:1)

Bramki: Sienicki, Sitarczuk.
Górnik II (I połowa): Wilk - E. Stadnicki, Rzeszutek, Sienicki, Mołodecki, Sitarczuk, Pastusiak, Wronka, Gębicki, Małyska, Wachowicz
(II połowa): Wilk - Zalewski, zaw. testowany I, Jasiński, Dylewski, zaw. testowany II, Gnapp, Białasz, Charczuk, Głowacz, Seweryn, zaw. testowany III.

mp

Czapla odleciał z Opola. Wiemy gdzie!

19-letni obrońca, który ostatnio występował w Opolaninie Opole Lubelskie, związał się z liderem IV ligi.

Jan Czapla został zawodnikiem Stali Kraśnik. „Jaśko” rozpoczął swoją piłkarską karierę w Wiśle Puławy, skąd został wypożyczony do Opolanina Opole Lubelskie. Jego solidna postawa na boisku przyciągnęła uwagę Stali Kraśnik, która zdecydowała się na jego transfer, podpisując z nim roczny kontrakt z opcją przedłużenia.

- Wybór Stali Kraśnik był dla mnie świadomą decyzją, która pozwoli mi rozwijać się jako zawodnik i podnosić swoje umiejętności. Chcę się rozwijać, a gra w tym klubie daje mi szansę na rywalizację na wysokim poziomie oraz na zdobywanie doświadczenia u boku świetnych piłkarzy. Wierzę, że wspólnie z drużyną osiągniemy zamierzone cele i damy kibicom wiele powodów do radości. Nie mogę się doczekać, by rozpocząć ten nowy etap i dać z siebie wszystko na boisku



Jan Czapla opuścił Opolanin (fot. Stal Kraśnik)

- mówi przedstawicielom klubowych mediów były gracz Opolanina rodem z Wąwolnicy.

mp

PUL

Nie ma mocnych na Lacosanostre w naszym powiecie

Po kilku tygodniach rywalizacji znamy ostateczne rozstrzygnięcie KLEM-LIGI 11, czyli Regionalnej Ligi Siatkówki rozgrywanej w ZSA w Klementowicach.

Mistrzem została drużyna Lacosanostra (Rąblów, Celejów, Klementowice, Lublin), wice-mistrzem Powiat Puławski, na trzecim miejscu Volley Puławy, na czwartym Strong Klem (Klementowice, Kurów, Płonki), piąte miejsce przypadło CKM Czarnym Karmanowice, natomiast szóste zajął ukraiński The Respect Team. Rozgrywki zostały zorganizowane przez UKS Klementovia przy wsparciu Ministerstwa Sportu i Turystyki w ramach Programu Lig Amatorskich.

Ekipy Powiatu Puławskiego i The Respect Team jako pierwsze zakończyły udział w tegorocznej KLEM-LIDZE 11. Zgodnie z przewidywaniami, Powiat Puławski zakończył tę edycję na najlepszym – drugim miejscu, wygrywając 3:0 z The Respect Team. Wygrana nie przyszła jednak łatwo. Młodsze ukraińskie drużyny stoczyły równorzędną walkę z bardziej doświadczonym zespołem Powiatu. Wszystkie trzy sety wyglądały podobnie – walka punkt za punkt do stanu 17:17 czy 18:18, a następnie Powiat, dzięki niezawodnym graczom takim jak Maciej Korczak i Karol Szymanek, zaczynał robić różnicę w kończących atakach.

Gdyby nie ci zawodnicy, młodzież z The Respect Team mogłaby sprawić niespodziankę. Vitalii Vasylijev po raz kolejny potwierdził, że jest topowym atakującym ligi, Sviatoslav Storozhytskyi bez zarzutu prowadził piłki, a Kira Ponomarenko walczyła w obronie naszym najlepszą zawodniczką ligi, Ilona Czosnyka. Choć nie wystarczyło to do wywalczenia choćby seta, ostatnie dwa mecze w wykonaniu The Respect Team przeciwko dwóm najlepszym drużynom wywołały wielkie poruszenie na trybunach.

W drugim meczu tej kolejki, nowy-stary mistrz, czyli Lacosanostra, zwyciężył 3:1, ale CKM Czarni Karmanowice zaprezentowali się z bardzo dobrej strony. Lacosanostra pozostaje niepokonana w KLEM-LIDZE od 26 kolejek. Ostatniej porażki doznała w 1. kolejce KLEM-LIGI 9 z Kosiówką (obecnie Volley Puławy). To już szósty tytuł mistrzowski na przestrzeni niemal 11 lat (KLEM-LIGA 1, 7, 8, 9, 10, 11).



Lacosanostra - kolekcjonerzy złotych medali

Faworyci nie mieli jednak łatwego zadania w tym meczu. Pierwszy set to wyrównana walka, z lekką przewagą Czarnych Karmanowice do wyniku 17:17. Jak się okazało, to był kluczowy moment w setach w naszej lidze. Na zagrywce pojawiła się Aleksandra Wieleba, a po kilku asach i blokach Piotrk Matyjaszka oraz Konrada Makarewicza zrobiło się 23:17. Czarni byli w stanie odpowiedzieć tylko jednym atakiem, co przełożyło się na wynik 25:18.

W drugim secie to Czarni Karmanowice zagrali koncertowo blokiem, a Sebastian Kuzioła był zaporą nie do przejścia dla czołowego atakującego naszej ligi, Adriana Goljanek, który próbował przełamać asa Czarnych raz lewą, raz prawą ręką. Przemysław Gawda i Kamil Dysput dodali swoje punkty w ataku, a Milena Gawda zagrała najlepszy mecz w tym sezonie, pieczętując zwycięstwo w tym secie 25:19 asem serwisowym. Na tablicy pojawił się wynik 1-1, co wprowadziło lekką konsternację w szeregach Lacosanostry.

Trzeci set zaczął się od kilku ataków Kamila Kruka z przesuniętej krótkiej, z którymi Czarni mieli ogromne problemy. Następnie Piotr Matyjaszek, atakując z prawego skrzydła, powiększył przewagę po idealnych dograniach (czasami głową) Łukasza Wieleby i szybko zrobiła się dziesięciopunktowa różnica. Do końca seta Czarni nie byli

w stanie nawiązać walki, przegrywając 9:25.

W czwartym secie drużyna z Karmanowic ponownie złapała wiatr w żagle i pomimo braku Michała Dobrowolskiego walczyła punkt za punkt. Kapitałna gra Sebastiana Kuzioły przez cały mecz połączyła się z dobrą postawą Piotra Oronia, co sprawiło, że tie-break był jak najbardziej w zasięgu Czarnych. Ponownie jednak, od stanu 16:17, nastąpił przestój na przyjęciu, tym razem zagrywki Kamila Kruka, a marzenia o zdobyciu choćby punktu prysły w 2 minuty. Szybki odjazd Lacosanostry na wynik 16:23 spowodował, że Czarni poderwali się do walki na kilka punktów, ale do wygrania seta zabrakło im sił. Wynik końcowy to 21:25, a całego meczu 1:3.

W ostatnim meczu Volley Puławy w walce o 3. miejsce w KLEM-LIDZE 11 zdecydowanie pokonał Strong Klem 3:0. Poza pierwszym setem, w którym gra jeszcze była wyrównana, reszta meczu toczyła się pod dyktando ekipy z Puław i okolic. Do wyniku 17:17 w pierwszym secie trudno było przewidzieć, kto wygra tę partię. Wtedy to na zagrywce błysnęła Amelia Kwaśna, która w dużej mierze doprowadziła do wyniku 22:17 dla Volley Puławy. Przewaga została utrzymana do końca seta i Strongi schodzili na przerwę z wynikiem 19:25.

W drugim i trzecim secie Volley Puławy zagrał swoje,

podczas gdy po drugiej stronie siatki Strong Klem grał bez zaangażowania. Co prawda dwóch czołowych atakujących drużyny zabrakło w tym meczu z powodu kontuzji, ale nie usprawiedliwia to tak doświadczonego zespołu. Wynik 3:0 był jak najbardziej sprawiedliwy, a Volley Puławy, po wygranej, wdrapał się na podium KLEM-LIGI 11, spełniając przedsezonowe oczekiwania. Z takim składem brak podium byłby totalną katastrofą dla drużyny Mariusza Harmasza, który na swoim koncie ma tytuł mistrzowski z 2019 roku, jeszcze przed erą Lacosanostry.

Nad całością rozgrywek czuwali niezawodni nauczyciele z Zespołu Szkół Agrobiznesu: dr Wojciech Witkowski i mgr Andrzej Jarzynka.

WYNIKI OSTATNIEJ KOLEJKI

The Respect Team – Powiat Puławski
0-3
(20-25, 20-25, 18-25)

The Respect Team: Vitalii Vasylijev, Kira Ponomarenko, Sviatoslav Storozhytskyi, Mykita Zayika, Anastasiia Petrovska, Jakub Migdał, Rostyslav Yarynovskiy.

Powiat Puławski: Ilona Czosnyka, Emil Kozak, Kamil Nastaj, Dariusz Kalbarczyk, Karol Szymanek, Maciej Korczak, Michał Furtak, Ewa Piotrowska.



Powiat Puławski zakończył zmagania z tytułem wicemistrzowskim



Volley Puławy sięgnął po brąz

Volley Puławy – Strong Klem
3-0
(25-19, 25-9, 25-17)

Volley Puławy: Mariusz Harmasz, Amelia Kwaśna, Kamila Cyfra, Przemysław Król, Kacper Kozak, Jacek Piela, Karol Trybula, Piotr Skwarek.

Strong Klem: Jakub Wręga, Mateusz Wręga, Katarzyna Jarzynka, Kuba Nowocień, Aleksander Janicki, Andrzej Jarzynka, Nikodem Wyskwara.

CKM Czarni Karmanowice – Lacosanostra
1-3
(18-25, 25-19, 9-25, 21-25)

CKM Czarni Karmanowice: Przemysław Gawda, Michał Dobrowolski, Patrycja

Stadnicka, Milena Gawda, Kamil Dysput, Mateusz Telej, Sebastian Kuzioła, Piotr Oroń.

Lacosanostra: Kamil Kruk, Julia Kruk, Konrad Pawlik, Piotr Matyjaszek, Alan Radzikowski, Łukasz Wieleba, Konrad Makarewicz, Małgorzata Wieleba, Adrian Goljanek, Aleksandra Wieleba.

TABELA KOŃCOWA			
Lacosanostra	5	14	15:3
Powiat Puławski	5	11	14:7
Volley Puławy	5	9	10:6
Strong Klem	5	6	8:11
Czarni Karmanowice	5	5	8:12
The Respect Team	5	0	0:15

Tenisiści stołowi wracają do gry! Grand Prix Puław startuje 9 lutego

Już w lutym fani tenisa stołowego będą mieli okazję ponownie przeżyć sportowe emocje na najwyższym poziomie. Tegoroczna edycja Otwartego Grand Prix Puław w tenisie stołowym rozpocznie się 9 lutego, a inauguracyjne zmagania odbędą się w gościnnych progach Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 1 im. KEN przy ulicy Norwida w Puławach.

Turniej zapowiada się emocjonująco, ponieważ rywalizacja odbędzie się we wszystkich kategoriach wiekowych. Uczestnicy zmierzą się w czterech grupach: do 15 lat, 16-39 lat, 40-55 lat oraz 56 lat i starsi. Nie zabraknie również emocjonującego turnieju debelowego w kategorii open, który tradycyjnie przyciąga zarówno doświadczonych zawodników, jak i debiutantów pragnących zasmakować sportowej rywalizacji.

Organizatorzy przewidują, że ze względu na nadchodzące ferie zimowe, kolejne odsłony Grand Prix odbędą się dopiero w marcu. Zaplanowano dwa turnieje: 2 i 23 marca. Wszystkie wydarzenia rozpoczną się o godzinie 10:00.

Grand Prix Puław to wydarzenie, które od lat gromadzi nie tylko profesjonalistów, ale i pasjonatów tenisa stołowego. To idealna okazja, by zobaczyć zmagania na żywo, poczuć ducha sportowej rywalizacji i kibicować lokalnym talentom. Turniej stał się również miejscem, gdzie miłośnicy tej dyscypliny mogą nawiązać znajomości, wymieniać się doświadczeniami i wspólnie rozwijać swoje pasje.

Czy w tym roku zobaczymy nowe twarze na podium? A może triumfować będą dobrze znani faworyci? Jedno jest pewne – emocji nie zabraknie, a sportowa atmosfera z pewnością udzieli się wszystkim obecnym. Zapraszamy do ZSO nr 1 w Puławach już 9 lutego. Kibicujmy razem



Tenisiści mogą szykować się do walki. Będą emocje!

i wspierajmy zawodników w ich drodze do sukcesu!

KLASYFIKACJA GENERALNA (miejsca 1-10)

16-39 LAT

1. Kamil Gołębiowski (Wąwolnica) - 140 pkt.
2. Mariusz Dydo (Puławy) - 100,5
3. Piotr Bocian (Puławy) - 97,5
4. Emil Matraszek (Końskowola) - 85,5
5. Grzegorz Kulikowski (Puławy) - 57
6. Michał Szuryga (Lublin) - 55,5
7. Łukasz Chudzik (Puławy) - 33

8. Mateusz Sikora (Puławy) - 25,5
9. Marcin Grzyb (Adamów) - 24
10. Adam Janoszczyk (Puławy) - 23,5

40-55 LAT

1. Radosław Poświatowski (Puławy) - 125 pkt.
2. Tomasz Ciurkowski (Puławy) - 108,5
3. Artur Zajac (Puławy) - 104
4. Kazimierz Matraszek (Wronów) - 77
5. Piotr Mitruczuk (Puławy) - 73,5
6. Jarosław Drozdowski (Miłocin) - 61,5
7. Igor Grypas (Puławy) - 48
8. Robert Kalita (Lublin) - 14

- 9-10. Andrzej Zgierski (Lubartów) - 10,5
- 9-10. Marek Ciurkowski (Puławy) - 10,5

56 LAT I STARSI

1. Ryszard Zawadzki (Puławy) - 104 pkt.
2. Leszek Gawidziel (Góra Puławska) - 97
3. Stanisław Kowalczyk (Puławy) - 80,5
4. Bogdan Grzybek (Chodel) - 79
5. Dariusz Smaga (Opole Lubelskie) - 75,5
6. Robert Witkowski (Góra Puławska) - 75
7. Leszek Matraszek (Końskowola) - 60,5
8. Sławomir Skrzęta (Końskowola) - 57
9. Mirosław Łata (Opole Lubelskie) - 20
10. Marek Taczalski (Zakrzówek) - 12

OPEN

1. Kamil Gołębiowski - 175 pkt.
2. Mariusz Dydo - 130
3. Piotr Bocian - 115
4. Tomasz Ciurkowski - 113
5. Emil Matraszek (Końskowola) - 102,5
- 6-7. Radosław Poświatowski - 80,5
- 6-7. Artur Zajac - 80,5
8. Piotr Mitruczuk - 70,5
9. Kamil Szuryga - 67,5
10. Kazimierz Matraszek - 62

DEBEL

1. Mariusz Dydo i Tomasz Ciurkowski - 125 pkt.
2. Kamil Gołębiowski i Michał Szuryga - 111
3. Radosław Poświatowski i Piotr Bocian - 83
4. Emil Matraszek i Leszek Matraszek - 48
5. Piotr Mitruczuk i Ryszard Zawadzki - 47,5
6. Leszek Gawidziel i Łukasz Chudzik - 44
7. Bogdan Grzybek i Dariusz Smaga - 31,5
8. Artur Zajac i Kazimierz Matraszek - 31
9. Artur Zajac i Sławomir Skrzęta - 27,5
10. Adam Janoszczyk i Mateusz Sikora - 22

mp

Puławianin w reprezentacji Polski! Ale dostał prezent!

Wielka sprawa! Zawodnik rodem z Puław znalazł się w reprezentacji Polski do lat 15.

Marek Suchodół został wyróżniony przez Rafała Lasockiego i pojawił się na zgrupowaniu białoczerwonych, które odbędzie się od 7 do 13 lutego. W jego trakcie reprezentacja rozegra dwa mecze towarzyskie z Włochami.

Marek nie mógł wymarzyć sobie lepszej informacji na swoje 15. urodziny, które obchodził 25 stycznia. Zawodnik jest wychowankiem Puławiaka Puławy.

W przeszłości występował w Wiśle Puławy oraz trenował w Akademii Piłkarskiej Perłki Puławy. Następnie przeniósł się do Rakowa Częstochowa, a obecnie gra w Legii Warszawa.

mp



Marek Suchodół fot. akademia.legia.com

**ROZMOWA Z Dawidem Paczką, byłym trenerem Marka Suchodoła**

Gość z innej planety

Jakim był zawodnikiem?

- Pierwszy raz zobaczyłem Marka jak trenował w roczniku młodszym niż ja prowadziłem. Na treningi do Wisły zaprosił go trener Damian Dzido. Pierwsze wrażenie? gość z innej planety. Wysoki, mocno zbudowany, ze świetnym podaniem oraz grą jeden na jednego obronie. Zaprosiłem go na mecz rocznika 2009 i dałem mu to, co on potrafił robić, czyli grać. Od tamtego momentu Marek

regularnie trenował w swoim roczniku oraz w roczniku starszym, czyli prowadzonym przeze mnie i Marcina Lewtaka.

A teraz został zaproszony do reprezentacji Polski...

- Czy sądziłem, że tak będzie? Byłem przekonany. Wiele razy mówiłem mu, że wszystko jest tylko w jego nogach, bo w głowie miał poukładane jak dorosły chłopak. To, gdzie jest zawdzięcza sobie, swojej tytanicznej pracy na treningu

i poza nim.

Czym się wyróżniał?

- Marek wyróżniał się warunkami fizycznymi, cechami wolicjonalnymi oraz techniką. Był diamentem do oszlifowania. Mi jako trenerowi w takich chwilach serce się raduje, bo gdzieś udało się dołożyć tę przysłowiową cegiełkę do rozwoju tego chłopca. Gratulacje dla Marka i jego mamy! Mieć takie wsparcie w rodzinie to wielka rzecz!

Bomba transferowa Powiślaka!

Pavlo Semeniuk zamienił Cisy Nałęczów na Powiślaka Końskowola!

25-latek to doświadczony zawodnik, który dobrze odnajduje się zarówno na pozycji napastnika, jak i w środku pola. Semeniuk jest wychowankiem Prykarpattia Iwano-Frankiowsk, skąd później przeniósł się do FC Lwów. W obu tych klubach występował w odpowiedniku polskiej Centralnej Ligi



Pavlo Semeniuk zamienił Cisy Nałęczów na Powiślaka Końskowola! Na zdjęciu z prezesem klubu Arturem Suszkiem

Juniorów. Następnie reprezentował barwy FC Veres Rivne w drużynie U19 - U21. W sezonie 2017/18 wrócił do Prykarpattia, gdzie miał podpisać profesjonalny kontrakt na poziomie pierwszej ligi. Niestety, problemy zdrowotne uniemożliwiły realizację tego planu.

Wiosną 2021 roku Pavlo dołączył do KS-u Góra Puławska, gdzie w ciągu jednej rundy zdobył 23 bramki. W kolejnym sezonie odegrał kluczową rolę w awansie swojej drużyny, strzelając aż

42 gole. W Klasie Okręgowej zespół z Góry Puławskiej nie radził sobie najlepiej i w konsekwencji spadł do Klasy A. Mimo to Semeniuk 19-krotnie trafił do siatki rywali.

W sezonie 2023/24 Pavlo dołączył do występujących w Klasie Okręgowej Cisów Nałęczów. Zdobył wówczas 21 bramek, a jego zespół zajął trzecie miejsce. Przez ostatnie pół roku rozegrał 11 meczów, w których zdobył 11 goli.

mp

AUTOPROMOCJA

OPOWIEDZ NAM O SPORTIE



Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

Mateusz Połynka

mateuszpolynka162@gmail.com,

516 019 184

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Gołębiowska,
tel. 505 698 186Gmina
Kazimierz DolnyGmina
JanowiecGmina
Nałęczów

Złote Gody w Kazimierzu Dolnym

Nie wiadomo, kiedy to zleciało...

 Więcej zdjęć na pulawy.24wspolnota.pl**Maria i Edward Sijka z Bochotnicy**

Pan Edward: Sam się dziwię, że nie zmieniłem żony na „nowszy model” (śmiej). A tak na poważnie, to zleciało... 50 lat zleciało bardzo szybko. Już jesteśmy na emeryturach. Kiedyś nie mieliśmy nic, ale razem do wszystkiego doszliśmy, wychowaliśmy dzieci... Trudności nie brakowało, ale sobie z nimi poradziliśmy.

Pani Maria: Pracujemy, nie wiadomo, kiedy czas leci. Radzimy sobie, panujemy nad wszystkimi trudnościami i staramy się siebie nawzajem wspierać.

**Tadeusz i Irena Grzegorzcykowie z Parchatki**

Pan Tadeusz: Nie zwracaliśmy uwagi na mijający czas i to wszystko tak szybko pojechało. Nie ma co rozmyślać nad „dnem dzisiejszym”, trzeba patrzeć do przodu. Nigdy tak nie było, żeby jakoś tam nie było.

Pani Irena: Trudności zawsze się pojawiają i trzeba je pokonywać. A mój mąż mówi, że Pan Bóg postawił mu mnie na jego drodze i teraz musi się mną opiekować. I teraz ma zajęcie (śmiej).

**Medale od prezydenta, moc życzeń i wyjątkowa uroczystość. Tak w Kazimierzu świętowali Złote Gody.**

We wtorek, 21 stycznia 28 par małżeńskich z terenu gminy Kazimierz Dolny świętowało 50-lecie pożycia małżeńskiego. Wydarzenie odbyło się nieco później, niż planowali urzędnicy z Kazimierza. W tym minionym roku

wyjątkowo dużo par świętowało 50-lecie i Kancelaria Prezydenta nie nadążyła z przygotowaniem medali dla wszystkich. Bo właśnie Złote Gody to okazja do wręczenia Medali za Długoletnie Pożycie Małżeńskie, które przyznaje prezydent RP. - 50 lat to bardzo długi czas, który spędziście ze sobą. Na pewno były wzloty i upadki, ale mimo tych trudności przetrwaliście ze sobą pół wieku, czego wam bardzo gratuluję. Życzę państwu przede

wszystkim zdrowia i wzajemnego poszanowania, miłości. Obyście żyli wspólnie jak najdłużej i tak pokonywali trudności, jak robiliście to przez ostatnie 50 lat. Bądźcie zawsze uśmiechnięci, zadowoleni z tego, że jesteście nie tylko małżeństwem, ale także partnerami i przyjaciółmi - mówił Artur Pomianowski, burmistrz Kazimierza Dolnego, jednocześnie składając jubilatom życzenia z okazji Dnia Babci i Dziadka. O oprawę

muzyczną uroczystości zadbał Zespół Dziesiątki z Bochotnicy, pod kierownictwem pani Laurencji Krasowicz. Medale, kwiaty i życzenia jubilatom wręczał burmistrz Artur Pomianowski wraz ze swoim zastępcą Jarosławem Borychowskim i Piotrem Guzem, przewodniczącym Rady Miejskiej w Kazimierzu Dolnym.

Agnieszka Gołębiowska

Jubileusz 50-lecia pożycia małżeńskiego obchodzili:

- Anna i Piotr Bartuzi z Parchatki
- Elżbieta i Stanisław Bartuzi z Jeziorszczyzny
- Barbara i Stanisław Borowsky z Rzęczycy
- Barbara i Józef Ciupa ze Zbędowic
- Barbara i Piotr Goliszek z Rzęczycy
- Marianna i Henryk Grabczak z Dąbrówki
- Danuta i Tadeusz Grzegorzcyk z Parchatki
- Irena i Tadeusz Grzegorzcyk z Parchatki
- Janina i Ryszard Gagąta z Kazimierza Dolnego
- Krystyna i Mieczysław Kowalscy z Bochotnicy
- Anna i Stanisław Kołodyńscy z Cholewianki
- Jadwiga i Zdzisław Kośmider z Bochotnicy
- Maria i Kazimierz Kupczyk z Parchatki
- Henryka i Tadeusz Kuzioła z Okala
- Anna i Zdzisław Maciąg z Dąbrówki
- Zofia i Stanisław Matyko z Kazimierza Dolnego
- Lucyna i Piotr Małecy z Bochotnicy
- Bożena i Antoni Nowaczek z Okala
- Ewa i Wiesław Pisula z Okala
- Mirosława i Jan Próchniak ze Skowieszynka
- Maria i Edward Sijka z Bochotnicy
- Stanisława i Janusz Smolak z Kazimierza Dolnego
- Anna i Stanisław Szelaż z Witoszyna
- Stanisława i Tadeusz Tarłowski z Kazimierza Dolnego
- Maria i Andrzej Tużnik z Cholewianki
- Ewa Kociszewska-Wolska i Janusz Wolski z Bochotnicy
- Kazimiera i Michał Zakiewicz z Bochotnicy
- Ewa i Zdzisław Ścibior z Bochotnicy



Gmina
Puławy



Gmina
Baranów



Gmina
Żyrzyn

Uczniowie z Osin z kolędą u seniorów w Żyrzynie



Takie wizyty podopiecznym placówki sprawiają wielką radość



Uczniowie II LO im. KEN w Puławach zaprezentowali seniorom jasełka

Wielką radość podopiecznym Domu Pomocy Społecznej w Żyrzynie sprawili uczniowie Szkoły Podstawowej im. Ks. Jana Twardowskiego w Osinach. Wpadli z wizytą, by wspólnie kolędować i obdarować seniorów prezentami.

Funkcjonujący od kilku lat w Żyrzynie Dom Pomocy Społecznej jest placówką, w której fachową opiekę znajdują osoby starsze, schorowane i niepełnosprawne, które nie są w stanie

samodzielnie funkcjonować lub którymi nie ma kto się zająć. Dysponuje 30 miejscami dla kobiet i mężczyzn. Seniorzy integrują się z lokalną społecznością. DPS współpracuje również z innymi instytucjami, w tym szkołami, których uczniowie chętnie tu zaglądają, uwrażliwiając się na potrzeby drugiego człowieka. W ostatnim czasie podopieczni żyrzyńskiej placówki na brak gości i nudę narzekać nie mogą. Z kolędą odwiedzili ich licealiści z Puław z ZSO nr 1 im. KEN, którzy zaprezentowali jasełka. O seniorach nie zapomnieli również uczniowie szkoły w Osinach,

którzy zawitali do Żyrzyna pod opieką dyrektora Sławomira Serebryńskiego i szkolnym opiekunem koła wolontariatu Ewy Skawińskiej-Baj. Ich wizyta sprawiła wiele radości mieszkańcom DPS-u. Z wielką uwagą wysłuchali recytowanych przez młodzież wierszy o tematyce bożonarodzeniowej. A gdy wybrzmiały pierwsze takt kolędy na ich twarzach pojawił się uśmiech, a niekiedy popłynęły i łzy wzruszenia. Na koniec uczniowie z Osin obdarowali seniorów prezentami - własnoręcznie wykonanymi kwiatami.

Marta Pietroni



Uczniowie Szkoły Podstawowej im. Ks. J. Twardowskiego w Osinach zjawili się w DPS w Żyrzynie w galowych strojach. Recytowali wiersze o tematyce bożonarodzeniowej oraz śpiewali tradycyjne, polskie kolędy

Gm. Puławy: Mieszkańcu sprawdź, kiedy wystawić śmieci

Wraz z nowym rokiem władze gminy w porozumieniu z firmą wywożącą odpady przygotowała harmonogram ich odbioru. Warto się z nim zapoznać, by wiedzieć, kiedy w danej miejscowości pojawi się śmieciarka.

Przypominamy, że decyzją rady gminy od stycznia opłata za gospodarowanie odpadami komunalnymi w zabudowie wielorodzinnej wynosi 33 zł od jednego mieszkańca i 40 zł w zabudowie jednorodzinnej. Jeżeli właściciel nieruchomości nie wypełnia obowiązku zbierania odpadów komunalnych w sposób selektywny, to zarówno w zabudowie jednorodzinnej, jak i wielorodzinnej stawka opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi wynosi 80 zł/os.

Marta Pietroni

HARMONOGRAM odbioru odpadów komunalnych w Gminie Puławy w 2025 roku																
Miejscowość	Miesiące															
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	I	II	III	IV
Anielin, Bronowice, Dobrosławów, Jandów, Jaroszyń, Kajetanów, Kochanów, Kowala, Łęka, Opatkowie, Pachnowola, Sosnow, Zarzecze	14	11	11	8	22	13	27	10	24	8	22	12	26	9	23	14
Borowa, Borowina, Gołb, Matygi, Niebrzędów, Nieciech, Skoki, Wólka Gołbiska	28	25	25	8	22	13	27	10	24	8	22	12	26	9	23	14
Góra Puławska, Kłikawa, Kol. Góra Puławska, Leokadiów, Piskorów, Pelesie, Sadlewo, Tomaszów	23	27	27	10	24	8	22	12	26	10	24	14	28	11	25	9
W miesiącach od IV do X odpady zmieszane (nieosortowane) oraz odpady BIO z budynków wielorodzinnych w miejscowościach Sadlewo, Borowina i Sosnow odbierane są w każdy czwartek. W pozostałych miesiącach zgodnie z harmonogramem obok:																
Zbiórki dodatkowe																
30.09.2025 r. - odpady wielkogabarytowe																

Zbadaj wzrok za darmo

Mieszkańcy Gołęb i okolicznych miejscowości mają okazję skorzystać z bezpłatnych badań wzroku. Wystarczy tylko się zapisać.

O tym, że chorobom lepiej zapobiegać, niż je leczyć, chyba nikogo nie trzeba przekonywać. Dlatego warto regularnie badać się i kontrolować stan swojego zdrowia. Tym bardziej warto skorzystać z badań, za które nie musimy płacić.

Taką okazję będą mieli mieszkańcy Gołęb i okolicznych miejscowości. W czwartek 30 stycznia przy tamtejszym ośrodku zdrowia przy ul. Folwarki 2 zaparkuje Opto - Bus.

Bezpłatne badania wzroku będą wykonywane między godz. 14:00 a 15:30. Aby z nich skorzystać, wystarczy wcześniej zapisać się na nie, dzwoniąc pod numer telefonu: 570 407 407. Darmowa diagnoza będzie przeprowadzana dla osób powyżej 15. roku życia.

Marta Pietroni

Budżet Markuszowa z ponad 7 mln zł na inwestycje



Radni poparli budżet na 2025 r. jednogłośnie

Wśród najważniejszych zadań inwestycyjnych, jakie w tym roku zamierza realizować gmina jest kolejny etap modernizacji targowiska oraz prace na sieci wodociągowej i kanalizacyjnej.

Rada Gminy Markuszów na najważniejszej w roku sesji - budżetowej - zebrała się jeszcze w starym roku. Najpierw radni zapoznali się z projektem przygotowanym przez wójta, który

zyskał także pozytywną opinię Regionalnej Izby Obrachunkowej w Lublinie. Jak wynika z dokumentu, z którym w całości można zapoznać się na w Biuletynie Informacji Publicznej urzędu, w tym roku dochody gminy zaplanowano w kwocie 25 mln 174,9 tys. zł (w budżecie na miniony rok przyjętym 20 grudnia 2023 r. było to 23 mln 795 tys. 815,79 zł). Po stronie wydatków na 2025 r. zaplanowano na ten rok 26 mln 315 tys. zł (w poprzednim projekcie na 2024 r. - 25 mln 874 tys. 215,79 zł).

To oznacza deficyt w wysokości 1 mln 140, 1 tys. zł, który jest niższy od tego z bieglego roku - 2 mln 078,4 4 tys. zł. - Źródłami pokrycia deficytu są przychody pochodzące ze środków z lokat dokonanych w latach ubiegłych - czytamy w projekcie. Najwięcej samorządowcy z Markuszowa wydadzą na funkcjonowanie gminnej oświaty - 8,3 mln zł. Prawie 6 mln zł zaplanowano na gospodarkę komunalną i ochronę środowiska. Ponad 3,2 mln zł pochłonie realizacja dzia-

Nazwa zadania	Kwota
Modernizacja infrastruktury służącej zaopatrzeniu w wodę oraz oczyszczania ścieków na terenie gminy Markuszów	2 174 092,50 zł
Budowa sieci kanalizacji sanitarnej DN200 wraz z przyłączami na ul. Ogrodowej w Markuszowie	250 000,00 zł
Wykonanie chodnika na terenie sołectwa Góry - fundusz sołecki	28 906,02 zł
Zakup, montaż wiaty przystankowej przy drodze gminnej w Olszowcu - fundusz sołecki	10 000,00 zł
Cyberbezpieczny samorząd	148 006,30 zł
Doposażenie dla OSP Markuszów na zakup motopompy - fundusz sołecki	16 500,00 zł
Wykonanie i montaż oświetlenia drogowego w m. Góry Kolonia - fundusz sołecki	16 052,19 zł
Rewitalizacja obszarów na terenie gminy Markuszów	4 431 375,00 zł
Konserwacja elewacji frontowej wraz z elewacją wieży kościoła pw. Św. Józefa w Markuszowie	505 530,00 zł
Wymiana dachu nad przedsionkiem, wraz z wymianą i odtworzeniem drzwi wejściowych do kościoła pw. Św. Józefa w Markuszowie	198 030,00 zł
Razem:	7 778 492,01

łań nadzorowanych przez Ośrodek Pomocy Społecznej, a 3,5 mln zł administracja. Na gminną kulturę zaplanowano 1,1 mln zł. W budżecie wydzielono również środki w ramach funduszu sołeckiego, na który władze gminy przeznaczyły 272 tys. 656,82 zł. Nieco niższą kwotę, w porównaniu z ubiegłorocznym budżetem, urzędnicy z Markuszowa zaplanowali na inwestycje - 7,7 mln zł (w projekcie na 2024 r. było to 9,1 mln zł). Wśród najważniejszych zadań, jakie stawiają przed sobą władze jest dalsza mo-

dernizacja infrastruktury wodno - kanalizacyjnej na terenie gminy oraz dokończenie prac wokół gminnego targowiska. Gmina wesprze finansowo także remonty dróg powiatowych - drogi nr 2203L - od drogi woj. 874 Markuszów - Góry - Gutanów, drogi nr 2538L - Kaleń - Bronice - Piotrowice (w sumie 285 tys. zł) oraz dołoży 70 tys. zł do przebudowy drogi powiatowej nr 2517L w Markuszowie

Marta Pietroń

Wójt Markuszowa zaprasza seniorów na spotkanie

Już w niedzielę 2 lutego w Gminnym Domu Kultury odbędzie się Noworoczne Spotkanie dla Seniorów. Aby wziąć udział w wydarzeniu, trzeba się zapisać.

Podobnie, jak w ubiegłym roku, tak i teraz władze Gminy Markuszów zapraszają najstarszych mieszkańców do udziału w Noworocznym Spotkaniu dla Seniorów. Tegoroczne wydarzenie zaplanowano na niedzielę 2 lutego. Dla seniorów, będzie ono okazją do tego, by wyjść z domu, spotkać się z innymi mieszkańcami, porozmawiać, słowem zintegrować się i miło spędzić czas. Tego dnia przed publicznością zaprezentują się 5-latki z Gminnego Przedszkola w Markuszowie. Dzieci wystąpią w jasełkach. Nie zabraknie również wspólnego kolędowania. Początek o godz. 15:00 w sali widowiskowej Gminnego Domu Kultury. Aby wziąć udział w spotkaniu, należy zapisać się. Zapisy do wtorku 28 stycznia prowadzi Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej pod numerem telefonu 81 881 80 71.

Marta Pietroń

Końskowola: Spędź ferie z GOK-iem

Jeszcze do 7 lutego dzieci z terenu gminy mogą zapisać się na feryjne zajęcia w domu kultury. W programie ciekawe warsztaty.

Dzieci z naszego województwa rozpoczynają ferie dopiero od 17 lutego. Do szkoły wrócą 3 marca. Jak wykorzystać ten czas, by nie spędzić go prze telewizorem czy komputerem? Ciekawą propozycję za mieszkańców gminy szykują pracownicy Gminnego Ośrodka Kultury w Końskowoli. Dzieci o 7 lat będą mogły wziąć udział w zajęciach i warsztatach, które poprowadzą zaproszeni instruktorzy. Będą odbywały się one w oba feryjne tygodnie, od poniedziałku do piątku między godz. 10:00 a 13:00. Aby móc skorzystać z atrakcji, należy się zapisać poprzez specjalny formularz, dostępny na stronie GOK. Tygodniowy koszt uczestnictwa to 150 zł.

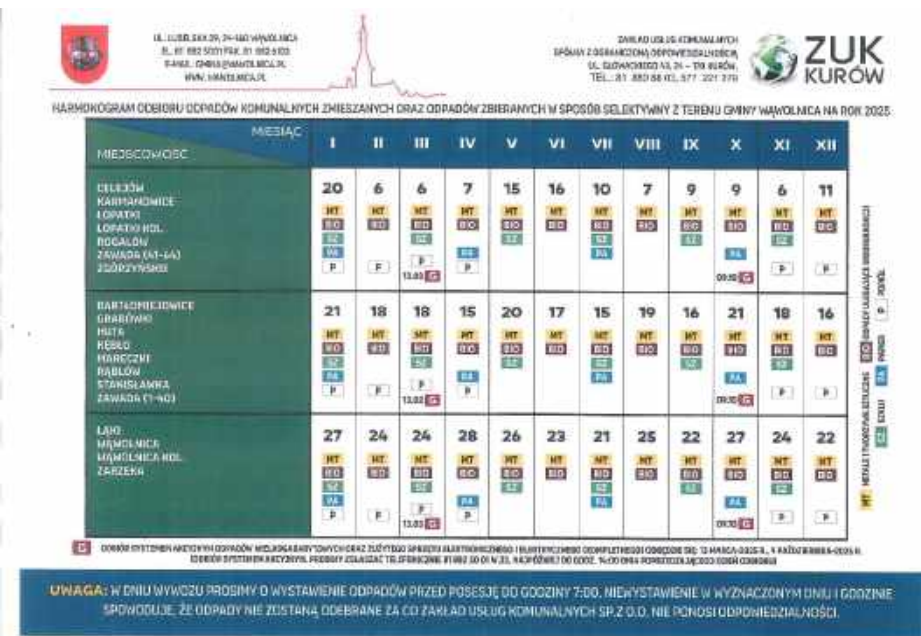
Marta Pietroń

Śmieci od mieszkańców gminy Wąwolnica wywiezie firma z Kurowa

Trzeba było ogłaszać dwa przetargi, by wyłonić firmę, która w tym roku odbierze i wywiezie odpady od mieszkańców Wąwolnicy i okolicznych wsi. Ale w końcu udało się znaleźć wykonawcę zadania.

Umowa z dotychczasowym odbiorcą odpadów - Zakładem Usług Komunalnych w Kurowie - wygasła z końcem roku, dlatego już w październiku władze Gminy Wąwolnica ogłosiły przetarg, który miał wyłonić wykonawcę zadania na kolejny 2025 r.

W pierwszym postępowaniu wpłynęły dwie oferty. Jedna od kurowskiego ZUK-u, który wal-



czył o przedłużeniu współpracy z Wąwolnicą i zaproponował 1 mln 194,3 tys. zł. Drugą złożyła

firma Pre Zero Wschód z Radomia - opiewała na 1 mln 249,2 tys. zł. Po analizie propozycji

urzędnicy stwierdzili, że obie przewyższają kwotę, jaką pierwotnie zaplanowali przeznaczyć

na ten cel, unieważnili przetarg i ogłosili kolejny. Za drugim razem na oferty czekali do 23 grudnia - wpłynęły ponownie dwie i od tych samych przedsiębiorstw. Radomska firma zaproponowała identyczną kwotę, a ZUK w Kurowie pierwotną propozycję obniżył o 40 tys. zł do sumy 1 mln 154,3 tys. zł. Władze gminy ponownie pochyliły się nad ofertami, tym bardziej, że koniec roku zbliżał się nieuchronnie i 30 grudnia rozstrzygnęły przetarg, powierzając realizację zadania przedsiębiorstwu z sąsiedniej gminy, z którym współpracuje od kilku lat. Poprzednia umowa z ZUK w Kurowie na 2024 r. opiewała na 1 mln 006 tys. zł.

Marta Pietroń

30. Ogólnopolski Festiwal Kołęd – znamy laureatów!



Wśród laureatów Festiwalu znalazł się Zespół Pieśni i Tańca „Powiśle” z Puław

Poznaliśmy nazwiska 58 laureatów 30. Ogólnopolskiego Festiwalu Kołęd Puławy 2025. Grono szczęśliwców wyłoniło jury pod przewodnictwem ks. dra Wiesława Hudka, muzykologa, doktora teologii i przewodniczącego komisji muzyki sakralnej archidiecezji katowickiej. W tegorocznej edycji zaprezentowało się 2000 wykonawców z aż 14 województw. Uroczysty Koncert Laureatów zaplanowano na 26 stycznia. Wydarzenie rozpocznie się o godz. 16 w sali widowiskowej POK „Dom Chemika”. Bezpośrednio po koncercie laureatom zostaną wręczone nagrody i pamiątkowe dyplomy. Wstęp wolny dla wszystkich!

Wywodzący się z Puław Ogólnopolski Festiwal Kołęd to wydarzenie o bogatej historii i jedna z największych

impresz tego typu w Polsce. W tym roku obchodzimy już okrągłą 30. edycję konkursu, w ramach którego do Puław

co roku ściągają muzycy z całego kraju. Tym razem w Festiwalu wzięło udział w sumie 2000 wykonawców z 14 województw, a festiwalowe jury oceniło ponad 300 różnych prezentacji solistów, zespołów wokalnych, wokalo-instrumentalnych, chórów i muzykujących rodzin. W skład jury, oprócz wspomnianego przewodniczącego składu ks. dra Wiesława Hudka, weszli: Stanisława Małgorzata Ziemińska – pedagog, dyrygentka chóru i wieloletnia dyrektor PSM I stopnia w Puławach, dr szt. Natalia Wilk – wokalistka i adiunkt w Instytucie Muzy-

ki UMCS w Lublinie, Anna Magdalena Filipiak – poetka, autorka tekstów, wokalistka i instruktor teatralny, a także Andrzej Sar – muzyk i etnomuzykolog współpracujący z Operą Lubelską.

Wykonania wyłonione jako najlepsze spośród przesłuchań na żywo oraz online zostały zaprezentowane podczas Koncertu Laureatów, w niedzielę 26 stycznia w sali widowiskowej POK „Dom Chemika”.

Jakub Majchrzak

Li Kol

1. Nadia Kołodyńska
2. Wiktoria Mizura
3. Ola Kozieł
4. Marcelina Łuba, Oliwia Ścibior
5. Laila Reda
6. Maria Potas
7. Maria Tarkowska
8. Wojciech Dębiak
9. Kacper Włoda
10. Duet Zaki – Hanna Zajko i Ksawery Kiszka
11. Hanna i Stanisław Zajko
12. Zespół Wokalny „Szepcik”
13. Aleksandra Przewłoka
14. Helena Zagożdżon
15. Emilia Tabala
16. Natalia Słyk
17. Roksana Wolak
18. Tymon Bitkowski
19. Maja Walkiewicz
20. Zuzanna Trzeciak
21. Anna Kalinowska
22. Stanisław Czajkowski
23. Zespół Pieśni i Tańca „Powiśle” im. Kazimierza Walczaka Mamci - Grupa Dziecięca
24. Eliza Suzgun i Maria Waligóra
25. Kwartet Laajk
26. Szafirowe Nutki
27. Antonina Głogowska i Maja Gieroń
28. Duet - Kinga Mikusek i Radosław Filipiek
29. Kasia i Wojtek (Katarzyna Osuch i Wojciech Tywanek)
30. Antonina Piotrowska
31. Amelia Czarnota
32. Marlena Duda
33. Aleksandra Wójtowicz
34. Gracjan Rychlicki
35. Julia Kozłowska
36. Kensingers
37. Zespół Wokalny MGOK Skaryszew
38. Trio Wokalne Muza
39. Chór Szkoły Muzycznej II st. im. Witolda Lutosławskiego w Lublinie
40. Paweł Madzia
41. Krzysztof Stryjewski
42. Zespół Wokalno-Instrumentalny „Bella Voce”
43. Kacper Kujawski
44. Maja Rębisz
45. Julia Pszczoła
46. Jagoda Beksiak
47. Wojciech Stefanowski
48. Chór Akademicki Uniwersytetu w Białymstoku
49. Chór Parafii Chrystusa Miłosiernego w Dęblinie
50. Świąteczne Trio Fortepianowe: Maria Ziarkowska, Iwona Godzik-Ćwiek, Magdalena Cyran
51. Kapela Ludowa z Gościeradowa
52. Czerniczanki
53. Kwartet Wokalny MGOK Skaryszew
54. Izabella Krzesińska i Jadwiga Malinowska
55. Niezłomne Głosy
56. Duet Rodzinny: Nela Ćwiek, Iwona Godzik-Ćwiek
57. Rodzina Sosnowskich
58. Zespół Pieśni i Tańca „Powiśle” im. Kazimierza Walczaka „Mamci” - Grupa Wokalna

Zbiórka książek dla polskiej szkoły na Ukrainie – pomóżmy podtrzymać ducha polskości!

Na terenie powiatu rusza zbiórka książek dla dzieciaków z polskiej szkoły w Gródku Podolskim na Ukrainie. Szczętną inicjatywę można wesprzeć do 14 lutego przekazując lektury szkolne oraz literaturę współczesną. Książki można przynosić do Starostwa Powiatowego w Puławach, wszystkich bibliotek publicznych na terenie powiatu, a także bezpośrednio do siedziby Stowarzyszenia.

Stowarzyszenie „Wołyński Rajd Motocyklowy” oraz Powiatowa Biblioteka Publiczna w Puławach, we współpracy z samorządem powiatowym, organizują wyjątkową akcję cha-

rytatywną – zbiórkę książek dla polskiej szkoły w Gródku Podolskim na Ukrainie. Pamiętajmy, że przyjmowane są tylko lektury szkolne i literatura współczesna. Książki można składać do 14 lutego w holu głównym Starostwa Powiatowego w Puławach, w Powiatowej Bibliotece Publicznej w Puławach, we wszystkich publicznych bibliotekach na terenie powiatu oraz bezpośrednio w siedzibie Stowarzyszenia „Wołyński Rajd Motocyklowy”. Zebrane pozycje zostaną dostarczone przez Stowarzyszenie bezpośrednio do beneficjenta jakim jest szkoła dla polskich dzieci w Gródku. To niezwykle ważna inicjatywa, która nie tylko wspiera edukację polskiej młodzieży za granicą, ale także podtrzymuje ducha polskości wśród rodaków mieszkających poza ojczyzną.

Co warto dodać, sam Gródek Podolski, położony w obwodzie chmielnickim na Ukrainie, od

wieków odgrywał istotną rolę w polskiej historii. Miasto było nazywane „małą Warszawą” i stanowiło ważny ośrodek polskiej społeczności na Podolu. W okresie Rzeczypospolitej Obojga Narodów Gródek Podolski pełnił funkcję kluczowego punktu obronnego na południowo-wschodnich rubieżach państwa, będąc miejscem osadnictwa polskiej szlachty i rycerstwa, które strzegło granic przed najazdami tatarskimi. W okresie porzobiorowym miasto nadal pozostawało ważnym centrum polskości na tych terenach. Mimo represji i zintensyfikowanej polityki rusyfikacyjnej, miejscowa ludność polska pielegnowała swoje tradycje, język i kulturę. Najlepszym tego dowodem jest właśnie działalność w Gródku Podolskim polskiej szkoły, która kontynuuje edukację młodzieży w duchu polskich wartości narodowych, a także we współpracy z funkcjo-

nującymi na miejscu organizacjami polonijnymi, podtrzymującymi więzi z utraconą ojczyzną.

W obliczu trwającej rosyjskiej agresji na Ukrainie tego rodzaju pomoc nabiera szczególnego znaczenia. Wsparcie dla polskiej szkoły w Gródku Podolskim to nie tylko gest naszej solidarności, ale także realna pomoc w podtrzymywaniu tożsamości narodowej i kulturowej wśród młodego pokolenia Polaków mieszkających za wschodnią granicą. Przekazane przez nas książki są w tym wypadku nie tylko źródłem wiedzy, ale stają się także symbolem łączności z polską kulturą, tradycją i językiem. Zachęcamy wszystkich do udziału w akcji – razem możemy sprawić, że młodzież polska na Ukrainie otrzyma niezbędne materiały edukacyjne i wsparcie w tym trudnym czasie.

Jakub Majchrzak

Ferie z MDeKiem. Nie będzie czasu na nudę

Młodzieżowy Dom Kultury w Puławach zaprasza na feryjne warsztaty. Do wyboru m. in. zajęcia plastyczne, muzyczne czy fotograficzne.

Uczniowie puławskich szkół rozpoczynają ferie dopiero w połowie lutego, czyli na samym końcu, razem z uczniami z województwa podkarpackiego, łódzkiego, pomorskiego i śląskiego.

Propozycję dla tych, którzy nie mają żadnych planów i nie wyjeżdżają na żadne zimowisko, ma Młodzieżowy Dom Kultury. Dzieciom i młodzieży w wieku od 7 do 14 lat placówka proponuje zajęcia, organizowane w jej murach. W programie warsztaty warsztaty plastyczne, muzyczne, teatralne, fotograficzne, astro-nomiczne, zabawy integracyjne, gry i zabawy ruchowe.

Marta Pietroni

A U T O P R O M O C J A



pulawy.24wspolnota.pl